GAZETA
ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 27. WARSZAWA, DNIA 1-go LIPCA 1922 ROKU. ROK 4.

CEZARY JELLENTA.

WIERNOŚĆ NARODOWA.

(Ciąg dalszy).

II. Uczuciowa strona kwestji.

Poznawszy, mniej więcej, istotę narodu i jego duszy i jego wymykanie się pojęciom i określeniom czysto materjalistycznym, możemy uświadomić sobie wielką tajemnicę wierności narodowej.

Jest ona przedewszystkiem rodzajem miłości. Ale inną jest i różną od wszelkich miłości ku osobom lub świętościom uosobionym—ta uczuciowość, która się ma ku wielkiej zbiorowości, z której się powstało i do której się należy, jako cząstka duszy do duszy całkowitej. Nie jest to miłość dla brata ani dla siostry, ani dla męża lub żony, ani dla przyjaciela; zawiera w sobie pierwiastki pietyzmu, wdzięczności i uległości, których całość możnaby przyrównać raczej do miłości synowskiej. Dzieci w obec macierzy — oto stosunkowo najbliższa formuła tego psychicznego i moralnego oddania się, jakie cechuje wiernych synów narodu, swojej ojczyzny. Dlatego to wielki poeta słusznie i ściśle mówi o powrocie „na ojczyzny łono". Ono wykarmiło, wypiastowało i wyhodowało każde indywiduum w narodzie.

Lecz i tutaj unikać powinniśmy wszelkich zamąceń i nieścisłości, które do analizy rzeczy tak wielkiej wprowadzić mogłyby język sentymentalny lub egzaltowany. Wprawdzie miłość dla swojego narodu bardzo często przybiera formy mocno uczuciowe, wyrazy bardzo tkliwe i porównania tak serdeczne, jakgdyby naród był macierzą w najdotykalniejszym, najbardziej zmysłowym sensie, lecz biorąc rzeczy trzeźwo, stosunek do tej macierzy nigdy nie jest całkiem uczuciowym i nie z samych myśli i stanów rozrzewnienia i pieszczoty się składa. To może nawet i lepiej. Wierność narodowa nie da się pojąć, jako coś miękkiego i wzruszonego; jest w niej moc, pewna ogólna, podziemna stałość; duchowy skład tego uczucia jeśli traci na czułostkowości, to zyskuje na bogactwie. Wierność taka to przedewszystkiem instynkt potężny moralnej zależności od zbiorowej duszy narodu i poczucie nierozdzielnego, wspólnego z nim bytu. Człowiek wierny narodowi swemu, z łączności tej czerpie swą energję życia, myśli i czynu. Człowiek, oderwany od swego narodu, nie przez odległość ziem, gdyż to niema żadnego znaczenia, owszem, raczej jeszcze potęguje uczucie nieprzepartej, fatalistycznej komunji z ojczystym narodem — lecz oderwany przez własne wynaturzenie, słowem człowiek renegat, jest bezmocny. To istota bezradna i bezdomna, śmieszny pyłek śród wirujących globów, homunculus, zrodzony drogą chemiczną, z retorty, nie wrosły w żadną glebę, nie oparty na żadnym fundamencie. Bywają jednostki wynarodowione; istnieją ludzie, którzy się zupełnie oderwali od pnia macierzystego, ale to są typy nawskroś materjalistyczne, wyrachowane, z hypertrofją zmysłu utylitarnej korzyści. Ich energja może się brać z międzynarodowego instynktu giełdy i lichwy, z kapitalistycznego cynizmu stojącego pod sztandarem: ubi bene ibi patria — tam ojczyzna, gdzie się dobrze powodzi. Ale nie stosuje się to do jednostek o życniejszej naturze duchowej, nie zmienionych w twarde, stalowe aparaty do robienia pieniędzy. Takie jednostki rzucone poza swój naród, czują się zawsze i wszędzie zrośniętemi z nim i są mu wierne w mowie, bycie, wychowaniu dzieci i jakiem takiem bodaj poszanowaniu ideałów narodowych.

Człowiek co coś tworzy lub buduje dla swego dobra moralnego lub dla chwały ludzkiej, dla kultury lub cywilizacji — bezwiednie czuje się popieranym przez swój naród — choćby oddalony oceanem. W tym jakimś magnesie zbiorowości macierzystej, jest źródło jego zapału i energji. On musi czuć i wiedzieć, że tam jakieś tysiące i miljony patrzą na niego, chlubią się nim, posyłają mu swe słowa zachęty lub wyrazy dziękczynienia. On sam nie wie, w jaką stronę patrzy, i czyich spojrzeń szuka i po czyj uścisk wyciąga się jego dłoń — ale napewno nie dłoń to gazeciarza, który będzie otrąbywał jego nazwisko i stu gębami wywrzaskiwał jego wielkość. Jemu nie wystarcza nigdy wawrzyn obcy; zawsze będzie się oglądał za swoimi. Choćby rozumował najtrzeźwiej i najprozaiczniej, będzie w takich chwilach rozumiał mistyczny głos swej tęsknoty i swej wdzięczności. Jeśli nie jest zaślepiony kosmopolityzmem, pojmie, że to nie on sam za granicą zrobił wynalazek, zdobył katedrę na uniwerstytecie, został dyrektorem ważnej instytucji, wielkim inżenierem lub technikiem, słynnym wirtuozem, lub malarzem — lecz jego naród mu pomógł swym talentem i rasą, swą produktywną substancją, którą zagranica mogła do pewnego stopnia zapłodnić i zutylizować, wprowadzić w wielkoświatowy obieg myśli i pomysłów, ale która przyszła z nim na świat, wraz z narodowym w jego duszy jestestwem, przyrodą i zdolnością. Jeśli zaś jest o tyle naiwny lub nieświadomy tych odwiecznych i nieprzestąpionych praw łączności z narodem, że występuje jako człowiek zrodzony między niebem a ziemią i swego rodowodu nie podkreśla, to przypominają mu o ojczyźnie ci właśnie obcy, śród których żyje i działa, albowiem oni mają pod tym względem daleko żywsze uświadomienie i przenikliwie odczuwają w pracy i dziele obcokrajowca właściwości jego szczepu, szacowną odrębność jego psychiki i organizacji umysłowej. Obcy są wogóle w tym względzie bardzo dojrzali, dojrzalsi niż polacy; może dlatego że nad ich zdezorganizowaniem i rozbiciem nie pracowało stopięćdziesiąt lat międzynarodowych „koncertów". Obcy zdawien dawna wysyłają w świat swoich kolonistów, kupców, inżenierów, robotników, ale zawsze dla dobra swego narodu, do którego ci wracają z pieniędzmi, siłą, łupem legalnym lub nielegalnym; nawet jeśli nie wracają — zostają wiernymi swemu narodowi, pracują dla jego potęgi, skrycie przygotowują mu ekspansję i podboje. I to właśnie nadaje im tę wytrwałość i hart w najdalszych nawet krajach i śród najbardziej wrogich ludzi, że się czują zawsze opartymi o wielki ołtarz swojej ojczyzny, o wielkie zbiorowisko swoich kompatrjotów.

Jeśli polak nie zawsze docierał do głębiny łączności, jaka zachodzi między całym narodem a pojedyńczą jego odroślą — to nie odbijało się to bynajmniej na jego wierności. Jeśli nie rozumiał, to tem silniej czuł. Jeśli nie brał ze strony filozoficznej, swojej zależności od wielkiego zbiornika siły narodowej, to tem boleśniej instyktownie odczuwał ją, tem nostalgiczniej wyrażał się proces jego woli zlania się z narodem. Tem żałośniej odczuwał swoje sieroctwo, opuszczenie. Polak ogarnięty nostalgją, staje się dzieckiem bezradnem, które cierpi i staje się do pracy i normalnej działalności niezdolnem. Ludziom wydaje się, że to tylko cierpienie z powodu życia nie na swojej ziemi, że to ból, który mu zadaje obcość ziemi cudzej, to, co niemcy nazywają „Heimweh", choć to coś więcej i coś bardziej złożonego.

Można żyć na obczyźnie, byle się tylko było otoczonym rodakami i byleby dusza narodu sięgała swemi niewidzialnemi skrzydłami aż tutaj, za jego rubieże. Zdarzyć się może, iż ci rodacy będą źli i niesympatyczni, ale są rodakami. Na obczyźnie nieprzyjaciele witają się jak bracia, nienawistni sobie zaczynają się kochać. Nawet sama ojczyzna, sam naród może zadawać ból i wyrządzać niesprawiedliwość, ale to nie neutralizuje bynajmniej tej upragnionej trucizny, jaką jest poczuwanie się jednem z narodem.

Cała nasza literatura i poezja mówią głośno o tej pomimowolnej, silniejszej nad wszystko wierności narodowej. Na jej moc i intensywność nie wpływa bynajmniej większa lub mniejsza wzajemność ze strony macierzy, ani nawet jej większa lub mniejsza chwała, rozum i etyczność stosunków politycznych i społecznych. Anhelli nie rozumował, czy w narodzie jego biło serce szlachetne czy tylko męczeńskie—duch jego z uśpionego przez Szamana ciała wyrwał się i począł biedz na południe do swoich. Wygnańcy polscy nieraz byli dobrowolnymi wygnańcami, zbiegami, których wypędziła z Polski jej kobieca nieraz nietolerancja i bezwiedne sangwiniczne okrucieństwo. Ale ci wygnańcy zawsze i wszędzie czuli nad sobą wzniosłe fatum wierności dla narodu, a przeniewierców między nimi nie było. Bywało, że nawet mogąc, nie chcieli do ojczyzny wracać, przyzwyczajeni do wysokiego ładu Paryża lub Florencji, do dobrodziejstw urządzeń zachodnich, ale dla nich była to tylko wygodna przystań życiowa, która się wcale nie łączyła z oddaniem, a cóż dopiero z zaprzedaniem duszy narodowi, dającemu im gościnność i ochronę.

Częstokroć wytwarza się wielkie zbliżenie z owym narodem drugim i pewien dla niego sentyment. Nie należy go jednak wyolbrzymiać, jak to czyni prof. Beaudouin de Courtenay w swojej teorji dwuch ojczyzn. Jest to piękne bon mot, że każdy człowiek posiada dwie ojczyzny, ale nie fakt ściśle psychologiczny. Ojczyzna druga, przybrana, to przybrana matka, macocha, która choćby najhojniejsza była i najbogatsza, mniej panuje nad całą sferą moralną i uczuciową człowieka — niż jego prawowita macierz, naród, który go na świat wydał.

Słowem, wierność narodowi to taki nakaz wewnętrzny, któremu się oprzeć nie można; jest to jakgdyby kategorja umysłu *à priori*, związana z całym ustrojem psycho-fizycznym człowieka ucywilizowanego.

Wierność narodowa nie jest tedy nawet zasługą szczególnie bezinteresowną. Jednostka nie ma potrzeby naginać się do niej, albowiem sama jej wyższej sile ulega i dobrowolnie pod jej władzę głowę chyli — jak pod tarczę i ochronę. Czy osłaniając swój naród własną piersią z mieczem w dłoni, czy w dobie pokoju współpracując z nim, jednostka nie poświęca się bynajmniej i nie spełnia wyjątkowego czynu bohaterskiego. Raczej spłaca tylko dług wdzięczności swej macierzy, bez której sama jest niczem — liściem przez wicher porwanym. Wierność taka jest tylko obowiązkiem elementarnym, to znaczy, potrzebą żywiołową serca i całej istoty. Ona sama w sobie ma zapłatę i nagrodę.

Niekiedy nawet ta nagroda jest wspaniała i sowita jak nieśmiertelność. Za wierność sobie okazaną Polska dała swym synom skarb największy i największe szczęście, jakie może być udziałem człowieka—Niepodległość! Hojnie

obdarowani zostali ci wszyscy, którym droga była ziemia ojczysta, jej mowa, jej natura, jej odwieczne tradycje i prawa. Wrócili do wielkiej swej rodziny, żeby sobą rządzić i u siebie gospodarzyć, i nieskrępowanie pracować dla bogactwa ducha i dla potęgi ciała. Zasiadamy na nowo z równemi prawami wśród wielkich mocarstw i narodów świata. Przyjmują nas wszędzie, nie jak helotów i nędzarzy, lecz jak równych wszystkim obywateli i współpracowników i współtwórców wielkiej całości państwa i narodu.

Jakże śmiesznem jest wobec tego mówić, że wierność narodowa—to poświęcenie się dla idei! W tem poświęceniu jest siew własnego dobra, posłuszeństwo woli rodzinnej i, bezwiedna często, dbałość o zachowanie rodziców. Wiek ubiegły wypielęgnował wielką naukę—socjologję, która na jaw wydobyła wszystkie potężne nierozerwalne więzie, łączące człony społeczeństwa w jedno wielkie skupienie. Z niej zrodziła się druga wielka nauka: o duszy zbiorowej, jeszcze przenikliwsza i w wyniki zasobniejsza. My naogół tych nauk nie znamy, gdybyśmy je znali, nie jedna nasza mniemana wielkość charakteru zmalałaby do prostego obowiązku względem wielkiej komunji narodowej, obowiązku, którego niespełnienie podkopuje przedewszystkiem—nas samych.

(dok. nast.)

ROMAN HAUSNER.

Z Cyklu: PRAWO ADMINISTRACYJNE POLSKIE.

Organizacja władz administracyjnych. (Dokończ.)

Organizacja władz administracyjnych I instancji opiera się w poszczególnych b. dzielnicach na odmiennych przepisach. Różnice, jakie co do szczegółów tej organizacji zachodzą, są dość znaczne, a polegają głównie na tem, że nie wszędzie przeprowadzona jest zasada przewidziana w art. 66 Konstytucji „zespolenia w poszczególnych jednostkach terytorjalnych organów administracji państwowej w jednym urzędzie pod jednym zwierzchnikiem" oraz nie wszędzie naczelnik powiatowej władzy państwowej jest równocześnie przewodniczącym samorządu powiatowego, istnieje zatem jeszcze gdzieniegdzie dwutorowość administracji.

Na obszarze b. Królestwa Kongresowego organizacja „powiatowych władz administracyjnych I instancji" opiera się na rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 1919 r. (Dz. Ust. № 72 poz. 426). Rozporządzenie to utrzymało dawny rosyjski podział administracyjny na powiaty oraz ustaliło jednolitą nazwę władzy administracyjnej I instancji, która odtąd zwie się „starostwem".

Na czele powiatu stoi starosta, urzędnik VII, VI (wyjątkowo V) stopnia służbowego, mianowany przez Ministra spraw wewnętrznych.

Zachodzi duże podobieństwo między organizacją starostwa a województwa: starosta jest podobnie jak wojewoda przedstawicielem władzy państwowej w powiecie i to nietylko resortu spraw wewnętrznych, ale całego szeregu innych działów administracji. O ile zatem personalnie podlega starosta Ministrowi spraw wewnętrznych, o tyle służbowo jest organem wszystkich tych ministerstw, których agendy zespolone są w starostwie: są to te same agendy, które należą również do zakresu działania wojewody.

W rozwinięciu przepisów rozporządzenia z dnia 28 sierpnia 1919 r. ukazały się jeszcze dwa rozporządzenia Rady Ministrów a to z dnia 13 listopada 1919 (Dz. Ust. № 90 poz. 488 i 489). Pierwsza określa zasady, na jakich w nowoutworzonych starostwach ma nastąpić zespolenie organów i urzędów resortowych, poprzednio samodzielnych, odtąd zaś wchodzących w skład starostwa; drugie szczegółowo rozwija poszczególne przepisy rozporządzenia z 28 sierpnia 1919 o zakresie działania starosty i organizacji starostwa jako urzędu.

Do zakresu działania starosty należą na ogół w I instancji te sprawy, dla których wojewoda jest II instancją, a które poprzednio były szczegółowo omówione. Jednem z naczelnych zadań jest oczywiście troska o bezpieczeństwo i porządek publiczny. Od orzeczeń i zarządzeń starosty służy odwołanie do wojedy w ciągu dni 14 od dnia ogłoszenia zaskarżonego orzeczenia.

Starosta posiada prawo karania w trybie postępowania karno-administracyjnego. Prawo to opiera się bądź na poszczególnych ustawach bądź na ogólnem upoważnieniu wynikającem z dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 145). Tryb postępowania określa rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 21 lutego 1919 r. (Monitor Polski Nr. 46) z późniejszemi zmianami. O postępowaniu tem będzie w swoim czasie obszerniej mowa w osobnym artykule.

Władza administracyjna I instancji zorganizowana jest podobnie jak II instancja jako władza jednosobowa. Starosta wydaje i podpisuje wszystkie zarządzenia i ponosi wyłączną odpowiedzialność za czynności całego urzędu. W wypadkach nagłych lub na podstawie upoważnienia starosty poszczególni urzędnicy mogą podpisywać załatwienia, zawsze jednak z dodatkiem „za starostę". Przeprowadzenie tej zasady, niezbędnej dla prawidłowego funkcjonowania starostwa, natrafiało początkowo na pewne trudności, wymagało bowiem zupełnego przekreślenia dotychczasowej samodzielności referentów resortowych (lekarz, architekt, weterynarz, referent rolniczy) i poddania ich władzy starosty. Powołane rozporządzenia Rady Ministrów starają się zresztą zapewnić możliwie harmonijną współpracę wszystkich zjednoczonych w Starostwie organów i przewidują w tym celu pewną, nieznaczną zresztą, samodzielność referentów resortowych. W szczególności są oni z urzędu powołani do załatwiania spraw swego resortu, nie mogą być użyci do innych czynności i winni być z reguły pytani o zdanie; nadto starosta winien powierzać im wydawanie i podpisywanie pod całkowitą ich odpowiedzialnością tych załatwień, które są ściśle fachowe i polegają wyłącznie na wiedzy zawodowej (np. świadectwo lekarskie).

Pozostaje sprawa stosunku starosty do samorządu oraz do urzędów państwowych niezespolonych ze Starostwem.

Co do pierwszego storosta jest równocześnie na zasadzie dekretu z dnia 4 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 13 poz. 141) o tymczasowej ordynacji powiatowej Przewodniczącym samorządu powiatowego. Nadto jest starosta władzą przełożoną samorządu gmin i miast w zakresie administracji państwowej poruczonym.

Urzędy działów administracji skarbowej i szkolnej, działające w powiecie, mają projekty rozporządzeń i obwieszczeń treści ogólnej, skierowanych do urzędów podwładnych staroście, np. magistratów, urzędów gminnych itp. przesyłać przed ich wydaniem staroście dla uzyskania jego zgody. W razie sporu decyduje wojewoda w porozumieniu z władzą skarbową lub szkolną II instancji. W ten sposób ma starosta zapewniony pośredni wpływ także i na te dziedziny administracji państwowej.

Województwo warszawskie obejmuje 23 powiatów, łódzkie 14, kieleckie 16, lubelskie 20, białostockie 15.

Miasta: Warszawa, Łódź i Lublin tworzą odrębne jednostki administracyjne. Starostwa, które mają w nich swoją siedzibę, obejmują tylko odnośne powiaty, natomiast władzę administracyjną I instancji na terenie samego miasta sprawują komisarze rządu. Komisarjaty zorganizowane są na tych samych zasadach, co starostwa. Wyjątkowe stanowisko zajmuje tylko komisarz rządu w Warszawie, który na podstawie ustawy z 2 sierpnia 1919 r. jest wyjęty ze związku wojewódzkiego i podlega bezpośrednio pod względem osobowym ministrowi spraw wewnętrznych, pod względem służbowym właściwym ministrom. Zespolenie organów resortowych z komisarjatem rządu w Warszawie nie jest zresztą jeszcze w całości przeprowadzone.

Na Kresach władze powiatowe zostały pierwotnie zorganizowane rozporządzeniem komisarza G. Z. W. z dnia 5 listopada 1919 r. (Dz. Urzęd. Z. K. Z. W. № 28 poz. poz. 303) następnie zaś w miejsce tych przepisów rozporządzeniem rady ministrów z dnia 31 października 1921 r. (Dz. Ust. № 94 poz. 693) rozciągnięto na województwa kresowe moc obowiązującą tych samych przepisów, które zostały były wydane dla b. Król. Kongresowego a które omówiono powyżej. Jedynie postępowanie karno-administracyjne odbywa się w dalszym ciągu na mocy osobnych przepisów z dnia 5 listopada 1920 r. (ogłoszonych w № 4 poz. 30 i 31 Dzien. Urzęd. b. Z. T. P. i E.).

Województwo wołyńskie obejmuje 9 powiatów, poleskie 9, nowogródzkie 11, z czego 4 na podstawie ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. (Dz. Ust. № 26 poz. 213) o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską zostały pod względem administracyjnym poddane władzy Delegata Rządu w Wilnie. W związku z tem zamierzone są znaczniejsze zmiany w rozgraniczeniu Województw Kresowych, Ziemi Wileńskiej i województwa białostockiego.

Powiaty na kresach podzielone były na rejony. Obecnie urzędy rejonowe, zredukowane ilościowo do niezbędnej potrzeby, ulegają szybkiej likwidacji. Nie były one osobną instancją a tylko ekspozyturą i organem wykonawczym starostów zwłaszcza dla spraw ruchu ludności a istnienie ich podyktowane było ogromnymi obszarami i złą komunikacją na wschodzie.

W b. Galicji władza administracyjna I instancji nazywa się również Starostwem a organizacja jej oparta na ustawie z dnia 19 maja 1868 (Dz. Ust. austr. № 44) podobna jest na ogół do organizacji w b. zaborze rosyjskim. W przeciwieństwie natomiast do b. Król. Kongresowego starosta nie jest przewodniczącym samorządu powiatowego, gdyż organa tego samorządu (Rada powiatowa i wydział powiatowy) mają własnego przewodniczącego z wyboru. Istnieje tu zatem dualizm w organizacji administracji.

Wewnętrzny tryb urzędowania starostw określa instrukcja r. 1855. Kompetencja karno-administracyjna opiera się na rozporządzeniu z dnia 3 kwietnia 1855 (Dz. Ust. austr. № 61), zaś patent z 20 kwietnią 1854 (Dz. Ust. austr. № 96) zapewnia starostom dużą władzę wykonawczą, której brak odczuwać się daje w b. zaborze rosyjskim. Tryb wnoszenia środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych reguluje szczegółowo ustawa z dnia 12 maja 1896 r. (Dz. Ust. austr. № 101).

Miasto Lwów i Kraków są wyłączone z powiatów i tworzą osobne jednostki administracyjne I instancji jako miasta o własnym statucie. W miastach tych całą administrację państwową sprawuje gmina a funkcje starosty pełni Prezydent miasta. Jedynie policja wyłączoną została z zakresu działania gminy i poruczoną osobnym organom Państwowym t. j. Dyrekcjom Policji. Zakres tych Dyrekcji w ostatnich czasach znacznie ścieśniono na rzecz Policji Państwowej. Województwo Krakowskie obejmuje łącznie z miastem 24 powiatów, lwowskie 28, stanisławowskie 16, tarnopolskie 17.

Organizacja władz administracyjnych I instancji w b. zaborze pruskim opiera się na ogół na dawnych ustawach pruskich z 30 lipca i 1 sierpnia 1883 r. ze zmianami, wprowadzonemi wskutek rozporządzeń Naczelnej Rady Ludowej oraz Ministra b. dzielnicy pruskiej. Organizacja ta polega z jednej strony na silnegm zjednoczeniu administracji państwowej i samorządowej, dopuszczeniu czynnika obywatelskiego do udziału w administracji państwowej i wykształceniu kilkustopniowego sądownictwa administracyjnego. W powiecie Starosta jest przewodniczącym wydziału powiatowego, który to wydział jest nietylko organem zarządzającym i wykonawczym samorządu a także sądem powiatowym administracyjnym i władzą I instancji w t. zw. postępowaniu uchwałowem w sprawach administracji państwowej. Natomiast zasada zespolenia organów resortowych w starostwie nie jest przeprowadzona w tym stopniu, jak w b. zaborze austrjackim i rosyjskim. Niektóre większe miasta (Poznań, Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz) wyłączone są z powiatów i sprawują same administrację państwową. Dla spraw policji powiat dzieli się na komisarjaty obwodowe względne wójtostwa. Województwo poznańskie liczy łącznie z miastami 38 powiatów, pomorskie 20.

W Ziemi Wileńskiej organizacja władz administracyjnych I instancji opiera się jeszcze na dekrecie № 35 Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z dnia 20 listopada 1920 (Dz. Urzęd. № 8) Zarząd powiatu sprawuje staro-

sta, w Wilnie istnieje osobne Starostwo grodzkie. Zasada zespolenia nie jest w organizacji Starostw przeprowadzona, do zakresu starosty bowiem należą sprawy objęte kompetencją administracji spraw wewnętrznych, natomiast w stosunku do organów innych resortów przysługuje mu tylko „nadzór ogólny“. Referenci resortowi według tego dekretu noszą tytuł inspektorów i podlegają bezpośrednio władzy II instancji, winni natomiast informować starostę o biegu swoich czynności. Jedynie wszelkie ich zarządzenia okólnikowe, dotyczące ludności całego powiatu wymagają podpisu starosty.

Powiaty pod względem administracyjnym dzielą się na rejony, podobnie jak w województwach kresowych.

Ta organizacja władz powiatowych, odmienna od zasad przyjętych w sąsiednich województwach niewątpliwie niebawem ulegnie zmianie, zwłaszcza, że ustawa z dnia 6 kwietnia 1922 r. upoważnia Radę Ministrów do rozciągnięcia na obszar Ziemi wileńskiej mocy przepisów, obowiązujących w innych częściach Rzpltej.

Ziemia wileńska obejmuje na razie 4 powiaty, nadto, jak wyżej wspomniano, dalsze 4 powiaty z województwa nowogródzkiego zostały przyłączone pod względem administracyjnym do Ziemi Wileńskiej i poddane władzy Delegata Rządu.

T. WOLFENBURG i J. MISIEWICZ.

O system wyszkolenia policji. (Ciąg dalszy)

(Projekt reformy szkolnej).

Zasada rozumienia obowiązku, zachowując u funkcjonarjusza państwowego poczucie obywatelskie czyni zeń świadomą swych dążeń i stanowiska cząstkę władzy, zespoloną zarazem poczuciem obywatelskiem z resztą społeczeństwa.

Funkcjonarjusze państwowi, nie milcząc i słuchając ślepo, lecz *rozumiejąc* swe stanowisko i służbę, mniej pochopni są z jednej strony do nadużywania swej władzy względem współobywateli, z drugiej zaś, czując się cząstkami władzy samej, a nie jej ślepem narzędziem, wykluczają możliwość przeciwstawiania ich władzy.

„Rozumieć i dalej służyć“, to droga pracy wytężonej, jaką jest każde uświadamianie, każde kształcenie umysłu. Droga to trudna, lecz jedynie właściwa, zapewniająca władzy państwowej dobrowolnie posłusznych i chętnych wykonawców.

Na tej drodze rozwijają się na zachodzie instytucje państwowe, na tej drodze wykazała się wyższość żołnierza francuskiego, angielskiego, amerykańskiego nad pruskim, który walcząc w imię brutalnej zasady: *„aushalten, durchhalten, maulhalten!“* *„stulenia pyska“*, jako państwowej zasady wychowawczej, doprowadzony wreszcie został do stanu przytępienia duchowego, przedstawiając w rezultacie tylko siłę oporu materji, „Kanonenfutter“ niemal w rzeczywistem tego słowa znaczeniu.

Wychowanie więc państwowych czynników władzy i siły, w tem znaczeniu i policji państwowej, winno opierać się na obywatelskiem uświadamianiu, na trosce mającej na celu zrozumienie przez funkcjonarjusza jego stanowiska i służby.

Wychowanie to, winien uwzględnić system wyszkolenia policji narówni z zawodowością.

III

Przechodząc do trzeciej bazy podstawowej, jaką w policji stanowi zdyscyplinowanie i wyćwiczenie na wzór wojskowy, jesteśmy zdania, że jakkolwiek policja w naszem państwie jest instytucją cywilną, to jednak istota służby policyjnej, polegając na bezpośrednim stosowaniu siły w celu osiągnięcia posłuchu i poszanowania prawa, wymaga, by funkcjonarjusze państwowi użyci do tego celu przedstawiali zwartą karną organizację, zdolną zarazem do *wzbudzania obawy* u tych jednostek z pośród obywateli, dla których ani moralny nakaz sumienia, ani zakaz i powaga prawa nie stanowi dostatecznego hamulca przed spełnieniem czynów krzywdzących innych obywateli.

Policja musi wzniecać obawę, inaczej nie spełni swego celu, nie uchroni obywateli przed gwałtem ze strony jednostek samowolnych lub przestępnych, nie zmusi do poszanowania przepisów prawnych.

Ten konieczny atrybut policji, wzniecania obawy, zapewnić może tylko wojskowy charakter jej organizacji, oparty na karności służbowej, na wyćwiczeniu we władaniu bronią według wzorów wojskowych, oraz na stosowaniu zewnętrznych form wojskowych w policji w stosunku podwładnych do przełożonych. Jakkolwiek nadanie policji wojskowego charakteru straciło na znaczeniu w państwach zachodnich Anglji, Francji i Ameryce, to jednak w naszem społeczeństwie winien być wojskowy charakter policji na długi jeszcze czas utrzymany i z całym naciskiem uwzględniony w systemie wyszkolenia policji, z uwagi na szczególne warunki, w jakich wychowywała się ludność naszego państwa pod rządami państw zaborczych.

Rodzima praca nad ogólnem uspołecznieniem rozpoczęta tak chlubnie przez Komisję Edukacyjną po r. 1773, kontynuowana dalej przez twórców Konstytucji 3 maja, została na przeciąg z górą stu lat przerwana przez rządy zaborcze.

Nieuspołecznionej dostatecznie ludności naszego kraju, narzucone zostały prawa obce, przeważnie wyjątkowe, a na straży tych praw stanął srogi system militarny, ze szczególnie dotkliwą instytucją ochronną w postaci militarnej żandarmerji i policji. W stosunku do tych narzuconych praw, do ich przedstawicieli i stróżów zachowywały się oświecone warstwy naszego społeczeństwa zawsze opornie i w tym kierunku oddziaływały na warstwy nieoświecone. W takich warunkach nie mogło być oczywiście mowy o rozwijaniu uspołecznienia wśród ludności. Brak tego uspołecznienia odbija się dziś we własnem państwie w łatwej pochopności warstw nieoświeconych do gwałtownego przeciwdziałania nakazom i zakazom prawa, co przedewszystkiem godzi w policję.

W takich stosunkach, najlepiej nawet wyszkolona zawodowo policja nie podoła zadaniom, gdyż zamiast z pomocą jak na zachodzie, spotyka się u nas niestety z biernością społeczeństwa, a często doznaje nawet przeszkód ze strony tłumu, stającego w obronie ujętych przestępców.

Stan taki wytwarza konieczność wyszkolenia w funkcjonarjuszach policji zalet i właściwości wojskowych, t.j. odwagi osobistej, szybkiej decyzji i stanowczości, łącznie z dzielnością fizyczną i sprawnością bojową.

Wojskowej strony w wychowaniu policji nie można jednak pojmować militarystycznie. Wojskowość bowiem i militaryzm, jakkolwiek językowo i powierzchownie przedstawiają wyrażenia jednoznaczne, to jednak w dzisiejszem rozumieniu kryją różne dwa pojęcia.

Wojskowość, to uzbrojona i karna organizacja obywateli, wyróżniająca się od reszty ludności tylko specjalnem przeznaczeniem, które pociąga za sobą konieczność poddania wojska odrębnym w pewnym stopniu prawom.

Militaryzm natomiast, to moc zbrojna w społeczeństwie, wyróżniająca się już samem stanowiskiem, moc postawiona ponad społeczeństwem, jak gdyby specjalna uprzywilejowana kasta.

Republikańskie państwo nasze, opierając swój byt na sile zbrojnej obywateli zorganizowanych jako wojsko, wyklucza jednak militaryzm t.j. kastowość jako niezgodną z ludowładczemi zasadami ustroju społecznego. Wojsko u nas pojętem być może tylko jako zawód, stąd też i wojskowe wyszkolenie policji winno mieć czysto zawodowe znaczenie i stosowane być winno tylko w zakresie dla służby policyjnej istotnie potrzebnym.

Ten zakres wojskowego wyćwiczenia policji winien stanowić w systemie wyszkolenia policyjnego część zawodowego programu.

(C. d. n.)

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

—[o]—

Rozdział I.

Czasy wójtowstwa warszawskiego. — Morowe zarazy i wypędzanie dziewek.—Surowość kar. — Czasy saskie i stanisławowskie. — Jurydyki. — Czasy pruskie. Tolerancja francuska. — Moskala uświęcający prostytucję. — Szerzenie zarazy. — Wzrost chorób wenerycznych w wojsku za księcia Konstantego. — Policja ówczesna w walce ze złem.

Akta wójtowstwa warszawskiego podają, iż zwyczajem starodawnym, a przejętym z grodów rządzących się prawem magdeburskiem, „zepsute dziewki poddawano opiece oprawcy miejskiego, któremu służyło prawo zarobkowania temi dziewkami, mając nad niemi oddaną sobie całkowitą władzę“.

Oprawca, czyli kat miejski „mistrz“ w starym grodzie warszawskim — zamieszkiwał koło baszty bocznej bramy przy końcu ulicy Rycerskiej, w przeznaczonym mu przez wójtowstwo domku, gdzie trzymał wszelki mu potrzebny do sprawowania mistrzowstwa statek, czeladź swoją i „zepsute dziewki“.

A „zepsute dziewki“ wydawała mu uchwała rajców miejskich, gdy pachołkowie przywiedli „srom szerzącą niewiastę lub podłą dziewkę“, którą oprawcy, po wymierzeniu doraźnej chłostv, należało bez zwłoki rózgami za bramy miejskie przepędzić; lecz jeżeli „upodobał sobie oprawca dla własnego profitu taką dziewkę, mógł uprosić rajców, by po czterokrotnej na rogach rynku chłoście zabrać ją do siebie“.

Z nadejściem nocy, ten i ów chyłkiem przesuwał się w ulicę Rycerską, ku gospodzie kata, gdzie do świtania spędził czas w towarzystwie „zepsutych dziewek“, a oprawca i jego pachołcy służyli mu troskliwie, biegając po trunki i przysmaki.

Czasem oprawca sprzedawał dziewki żołnierstwu z cudzoziemskich autoramentów, odprowadzając je do obozu poza wrotami miejskiemi, a wojacy nacieszywszy się dowoli, odprzedawali dziewki komu do pracy, a komu na uciechę, choć zwykle kończyło się tem, że „dziewka uciekała do oprawcy z powrotem, i bywały z tego duże tumulty“. Czasem i kat ucierpiał, gdy doszło to do wójta lub rajców i pachołkowie miejscy wymierzali oprawcy, srogi basarunek. Takie archaiczne stosunki panowały w tej jeszcze Warszawie, którą zamykały cztery bramy, obejmujące cały gród od zamku do baszty Nowomiejskiej i od Podwala do Gnojnej wieży.

A choć może nie jedna mieszczka, nie była więcej warta od tych niewolnic oprawcy, lecz ostaniały jej niecnotę przeróżne względy i rajcowie miejscy byli dumni z przyjętego systemu strzeżenia obyczajów, dopóki czas i okoliczności nie zrządziły szczerby w tradycjach grodu warszawskiego. A stało się tak, iż po zdobyciu Warszawy przez szwedów i spaleniu rynku Starego Miasta, w którym nie wiele domów ocalało, gród stał się zbyt ciasnym i odbudowa zaczęła się, lecz poza granicami miasta, daleko za Krakowskiem Przedmieściem, w bok ku wygonowi miejskiemu, gdzie dziś plac Zielony i ku Wiśle aż do rzeczki Tamki, spadającej tam wąwozem.

„Zepsute dziewki“ zaczęły się tam gnieździć, a pachołkowie miejscy nie byli tak jak dawniej srodzy i przez bramy grodu przepuszczano je bez wstrętów, a każda bodaj z nich była uprzywilejowaną faworytą któregoś ze strażników, i nie bała się, by ją pociągnięto na ratusz, o ile nie wpadła w oczy któremuś ze srogich ławników lub rajców, albo też nie natrafiła we wrotach miejskich na burgrabiego.

Lecz i tu kończyło się na krótkiej chłoście, a zwyczaj oddawania oprawcy już poszedł w zapomnienie.

Klęską Warszawy w wieku siedemnastym było morowe powietrze pojawiające się w latach 1624, 1625, 1628, 1629, 1630, 1631, 1645, 1652, 1656, 1659, 1660, 1661, 1662, 1670, 1677, 1678 i 1679-ym. Pierwszą morową zarazę do Warszawy zawlekli żołnierze polscy, powracający z bitwy pod Chocimem. Ostatnia zaraza, która, zabrała przeszło 30000 ofiar pojawiła się w roku 1708-ym. Miasto broniąc się przed pierwszą zarazą w roku 1624-ym otoczyło gród wałem ziemnym, nic jednak to niepomogło i zaraza przedostała się do Warszawy, władzę dyktatorską nad miastem objął wówczas „burmistrz powietrzny“ Łukasz Drewno, który nakazał izolować zadżumionych na wyspie

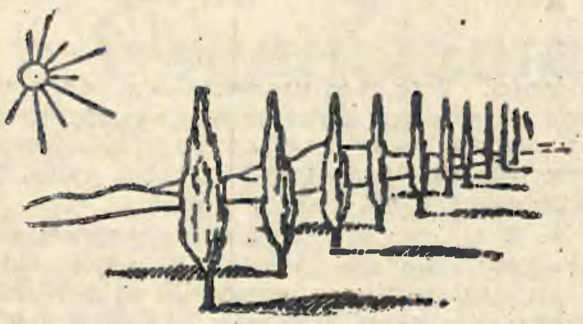
ZYGMUNT LEWARTOWICZ.

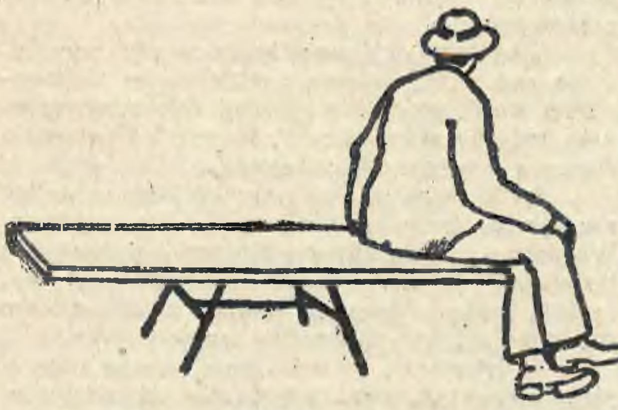
O zastosowaniu badań psychologicznych przy ocenie zeznań dziecka—świadka.

(Dokończenie).

Doświadczenie Nr. 21.

Wiemy, iż rzeczy, sprzeczne ze zwykłym trybem życia bardziej przyciągają uwagę, aniżeli zjawiska normalne, logiczne. Zauważenie w danym zjawisku pewnej anormalności, nielogiczności dowodzi sprawnej działalności myślowej, rozumiejącej i porównawczej. Dlatego też pokazujemy dziecku poniższe rysunki każden oddzielnie,





zapytujemy: „Co na tym obrazku widzisz dziwnego?" Na pierwszym obrazku cień pada w dwu kierunkach, na następnym obrazku człowiek nie mógłby się na stołku utrzymać, wskutek braku równowagi.

Przedmiotem powyższego doświadczenia jest wykrycie przez dziecko nielogiczności, zawartych w tych obrazkach, szybkie odnalezienie logiczności wykazuje roztropność i orjentowanie się dzieka—świadka.

Przy niektórych z wyżej opisanych doświadczeń wskazywaliśmy, iż są one zastosowaniem wywoływania wrażeń podświadomych. Otóż teraz wyjaśniamy na czem teorja tu polega. Według teorji tej (patrz dr. Frend „Das unterbewusstz Ich") niektóre wrażenia istnieją nie w naszej świadomości, lecz podświadomości. O wrażeniach tych nie jest nam nic wiadomo i tylko zapomocą pewnych zabiegów możemy wrażenia te wprowadzić do naszej świadomości. Dr. Frend podaje taki przykład: zapytajmy kogokolwiek czy mógłby odrysować deseń tapety w jego gabinecie. Zapytany mimo, że ścianie przyglądał się całemi godzinami, myśląc o różnych rzeczach, nie może sobie zdać sprawy jaki jest deseń tapety. Wrażenia tego niema w jego świadomości. Jednakże wrażenie to przyjął on w swoim czasie, a nawet dużo razy przyjmował i takowe posiada. Możemy się o tym łatwo przekonać. Podajemy danej osobie 20 próbek tapet, wśród których znajduje się i próbka tapety z jego gabinetu. I cóż? Osoba ta napotkawszy podobną próbką odrazu powie: „Oto tapeta, która jest w moim gabinecie!".

Widzimy więc, że wrażenie tapety u danej osoby istnieje ale nie w świadomości lecz w *podświadomości*. Takich wrażeń podświadomych jest bardzo wiele! pożądanym byłoby w niektórych wypadkach wprowadzania ich w sferę świadomości. Dlategoteż do niektórych powyżej opisanych doświadczeń wprowadziliśmy system dr. Frend'a, aby wyzyskać w pewnej mierze również wrażenia podświadome dziecka.

W pracy niniejszej postaraliśmy się omówić całokształt proponowanego przez nas systemu badań psychologicznych mogących mieć zastosowanie przy ocenie zeznań dziecka-świadka. Obecnie musimy się zastanowić w jaki sposób sędzia orzekający może się zapoznać z rezultatem badania. Pod panowaniem naszej ustawy postępowania karnego wszelkie badania świadka winny być sporządzane w pierwszej osobie. Art. 453 U.P.K. mówi: „zeznania świadków zapisuje się w taki sam sposób, jak zeznania oskarżonego" i odsyła do art. 409, który głosi: „zeznania oskarżonego zapisuje się w pierwszej osobie w miarę możności własnemi jego słowami, bez zmian, opuszczeń i dodatków..." Z powyższego wynika, że sędzia śledczy nie może w protokule badania czynić własnych uwag. Winien on zbadać świadka i zeznanie jego objektywnie przedłożyć sądowi, który już odpowiednio ten materjał oceni. Prócz tego może on dokonywać oględzin, sporządzając odpowiedni protokuł. Art. 315 U.P.K. mówi, że oględzin i badań przedmiotowych sędzia śledczy dokonywa bądź *sam bezpośrednio* bądź za pośrednictwem biegłych.

Z powyższego widzimy, że obowiązująca ustawa postępowania karnego przewiduje tylko 2 powyższe formy utrwalania czynności śledczej. Nasuwa się więc pytanie, która z tych form jest w omawianej przez nas materji odpowiedniejszą. Zdaniem naszym należy wybrać formę protokułu oględzin.

W ten sposób przy zastosowaniu badań psychologicznych każda z czynności znajdzie swój odpowiednik w stosownej formie. Samo badanie dziecka-świadka, czyli zeznanie jego ujęte będzie w formie protokułu przesłuchania w trybie odpowiedniego artykułu (443, 722, 705 itd.).

Następnie obie omawiane przez nas analizy (patrz rozdział V niniejszej pracy) ujmujemy w formę odpowiedniej decyzji. W myśl art. 472 U. P. K. który głosi „Prócz wypadków wyraźnie wskazanych w niniejszej ustawie, specjalne decyzji sędzia śl. wydaje wtedy tylko, gdy to jest konieczne dla wyjaśnienia biegu śledztwa lub zarządzenia sędziego śledczego". Dla zilustrowania podajemy poniżej przykład tego rodzaju decyzji.

Decyzja.

„Warszawa, dnia ..... Sędzia śled. A rewiru, rozpatrzywszy zeznanie Piotra X i biorąc pod uwagę, że zeznanie powyższe ma dla sprawy znaczenie istotne, ponieważ dziecko X było jedynym naocznym świadkiem spełnionego napadu bandyckiego; że opisanie przez X powierzchowności przestępców, biorących udział w napadzie, zawarte w omawianym zeznaniu może przyczynić się do ustalenia sprawców przestępstwa; że z zeznania wynika, iż to ostatnie opiera się głównie na postrzeżeniach wzrokowych oraz działaniu pamięci; że zeznanie dziecka X nasuwa przypuszczenie, iż fantazja jego bardzo intensywnie pracuje, na mocy artykułu 264 i 315 U. P. K.

postanowił:

zastosować względem dziecka X badania psychologiczne, a mianowicie: skontrolować za pomocą odpowiednich doświadczeń jego zdolność postrzeżeń wzrokowych, intensywność jego pamięci oraz działanie wyobraźni, a to w celu ustalenia stopnia wiarogodności zeznania dziecka X."

Ma się rozumieć, że możliwym byłoby wprowadzenie do tego rodzaju decyzji motywów teoretycznych, jakie podawaliśmy w „Uwagach ogólnych". Przez wprowadzenie do decyzji tego rodzeju motywów można byłoby torować drogę nowej teorji badań w dziedzinie kryminologji.

Właściwe badanie psychologiczne możemy ująć w formę odpowiedniego protokułu zawierającego opis badań i osiągnięte rezultaty.

* * *

Całą naszą pracę przedstawiamy w formie projektu pewnego systemu naukowego, mającego za zadanie ułatwienie oceny zeznania dziecka-świadka. Nie wątpimy, że system ten ma jeszcze pewne braki i luki, które zdoła dopiero usunąć praktyczne jego zastosowanie, a jednocześnie żywimy szczerą wiarę, że myśli, zawarte w pracy niniejszej, przyczynią

Pulkowskiej, między Żoliborzem i Bielanami i tam na miejscu grzebać zmarłych. Trwało to jednak nie długo, gdyż śmiertelność potęgowała sie z każdym dniem i nie starczało rąk do pochówku. Cmentarze otoczone szubienicami, na których wieszano każdego kto, przekraczając zakaz „burmistrza powietrznego", zbliżył się do cmentarza, znajdującego się na gruntach teraźniejszej cytadeli, gdzie stoi dawny kościołek Świętego Ducha zamieniony przez moskali na gołębnik pocztowy.

Otóż „burmistrz powietrzny", między innemi, nakazał „wyganiaczom" miejskim odzianym w suknie czerwono-niebieskie z czarnym krzyżem na piersiach wypędzić z miasta wszystkich żebraków i ludzi „brudnych", a do tej kategorji zaliczono dziewki publiczne nad któremi kat utracił władzę. Nie byłoby to ostatecznie nieszczęściem, gdyby owe wypędzone z miasta dziewki poszły w świat dokąd oczy poniosą, lecz musiały one uciekać w puszcze i lasy ukrywając się przed chłopstwem, które ich zabijało w obawie zawleczenia zarazy przez wypędzanych z miasta nędzarzy. W czasie zarazy w latach dalszych aż do roku 1708-go burmistrze powietrzni kazali pędzić batami dziewki publiczne do grzebania mogił dla zadżumionych i wynoszenie z miasta zwłok, gdy już męskiej obsługi nie starczało, a zwłaszcza żałobników, odzianych w bronzowe płaszcze z białemi kapturami. A gdyby która dziewka ocalawszy od zarazy zechciała zawrócić ku miastu, czekała ją szubienica, lub inna śmierć męczeńska pod batogami pachołków miejskich.

Należy dodać, że dziewkom publicznym mieszczaństwo warszawskie nie raz przypisywało zarazę pojawiającą się w mieście. Wówczas wyjednywano na te nieszczęśliwe istoty najhaniebniesze prawa i przymusy. Ile ich na stosie spalono dochodzą tylko o tem oderwane wieści z akt miejskich, któżby się bowiem ujął za temi przeklętemi i któżby się tem zainteresował. Wieść o spaleniu żywcem niejakiej Grotowskiej dochodzi do nas tylko z akt wójtowstwa warszawskiego, do czego kat zużył trzy fury drzewa, cztery beczki smoły oraz na podpałkę sporo wiązek siana i słomy, lecz występna Grotowska była oskarżona o obdzieranie zadżumionych trupów, podobno zaś należała do dziewek publicznych. Zresztą takie fakta nie były odosobnione. Wszak po śmierci zagadkowej ostatnich dwuch książąt Mazowieckich Stanisława i Janusza oskarżone przez mieszczaństwo o śmierć ulubionych książąt dwie kobiety złego prowadzenia spalono żywcem na placyku zwanym Piekiełko przy zbiegu Podwala i Piekarskiej. Obie kobiety zakradające się często do siedziby książęcej przy zbiegu Dunaja z rynkiem Starego Miasta przykuto łańcuszkami do ściany i obłożono je palącemi szczapami. Z bólu nieszczęśliwe nim straciły przytomność, szarpały się wzajem zębami.

Wydać na śmierć dziewkę publiczną było bardzo łatwo przy ówczesnych surowych obyczajach, aczkolwiek mieszczaństwo warszawskie na nierząd pod swoim dachem stawało się wielce pobłażliwe i nie było w stolicy polskiej w zwyczaju uprawiawianego w Niemczech, by wychłostać z ręki kata za zdradę męża niewierną żonę, jak również wójtowstwo nie stosowało chłosty względem niewiast za zbytki w ubraniu i obyczajach, czego doświadczały mieszczanki krakowskie.

Prawo obyczajowe do końca osiemnastego stulecia zezwalało bić bezkarnie każdemu dziewki publiczne i skarg od nich za krzywdy takie nie przyjmowano.

Prawa miejskie w Warszawie siedemnastego stulecia były skierowane nie tyle przeciw prostytutkom, z któremi załatwiano się znacznie prościej, gdyż wypędzano z miasta, po wymierzeniu chłosty, natomiast surowiej odpowiadali szerzyciele prostytucji, gwoli zysków osobistych. Proces mieszczanki warszawskiej, Jadwigi Mystowskiej, prowadzony na ratuszu miejskim w roku 1668-ym, zarzucił jej handlowanie dziewczętami. Mystowska więziona dość długo, skazaną była na publiczną chłostę i wydalenie na zawsze z miasta, a w tym czasie duchowieństwo z ambon głosiło, iż wstęp do kościołów, ma ten wzbroniony, który kupczy cudzem ciałem, a jednocześnie przecież zakaz ten nie godził w prostytutki, któremi kupczono. Zresztą, oprócz najpopularniejszej kary chłosty, stosowano zamykanie ich na pośmiewisko publiczne nagich w koszach żelaznych, a po prostu w klatkach, na rynku przed ratuszem. Obyczaj ten, szerzący bezwstyd zwalczali rozważniejsi rajcowie miejscy tak iż w osiemnastym stuleciu on ustał.

(C. d. n.)

się do głębszego wejrzenia w myśl dziecka i poznania działalności jego funkcyi psychicznych, a tym samym zdołają w odpowiedni sposób oświetlić wartość zeznania dziecka.

Uczynić krok naprzód w mroczną przestrzeń tajemnicy duszy ludzkiej; zbliżyć się o krok jeden ku rozwiązaniu wielkiego zagadnienia wartości zeznania świadka; dorzucenie łuczywa do światła procesu karnego — oto impulsy, które kierowały nami w pracy niniejszej i które pchają myśl naszą w kierunku coraz szerzej pojmowanej objektywizacji oceny zeznań świadków.

Łódź, styczeń — czerwiec 1922 r.

Dr. ZB. HREHOROWICZ.

Rekwizycja mieszkań w świetle nowej ustawy

(z d. 4 kwietnia 1922 r.)

(Ciąg dalszy).

Art. 4. Za mieszkania i inne pomieszczenia nie zamieszkane i podlegające zajęciu w całości uważa się te, które są:

1) całkowicie próżne, a stanowią odrębną całość, z wyjątkiem wynajętych, a przez nowego lokatora jeszcze nie objętych, o ile jednak wprowadzenie się nowego lokatora następuje z przyczyn uzasadnionych nie później, niż w dni 8 od daty opróżnienia się mieszkania;
2) używane wyłącznie jako składy sprzętów domowych, rzeczy lub towarów, a są z przeznaczenia lokalemi mieszkalnemi, choćby nawet właściciel mieszkania lub ruchomości w nim znajdujących się pozostawił tam osobę do nadzoru tychże. Ruchomości te winny być w razie zajęcia lokalu usunięte i złożone w odpowiednim składzie na koszt i ryzyko ich właściciela.

Art. 4 wyjaśnia jakie lokale i pomieszczenia uważane być mają w rozumieniu ustawy za niezamieszkane (choćby w istocie były zajęte), a tem samem podległe rekwizycji; w szczególności lokale próżne stanowiące odrębną całość n.p. 1 lub 2 pokoje z kuchnią, albo 1 pokój lub 2 posiadające wejście wprost z klatki schodowej, nie stanowiące łączności z obszerniejszym lokalem mieszkaniowym; wyjątek stanowią te próżne wprawdzie mieszkania, które zostały już wynajęte (niefikcyjnie), do których jednak najmobiorca jeszcze się nie sprowadził z przyczyn zasługujących na uwzględnienie; w myśl § 3 rozp. wykonawczego za przyczyny takie uważa się: konieczność remontu, desynfekcji, niemożność natychmiastowego sprowadzenia mebli, udowodniona choroba najmobiorcy lub członka rodziny żyjącego z nim we wspólnem gospodarstwie domowem i t. d. — opóźnienie z wprowadzaniem się nie może jednak przekraczać 8 dni od chwili opróżnienia lokalu przez poprzedniego najmobiorcę.

Pkt. 2 wymienia takie pomieszczenia, które jakkolwiek są zużytkowane na składy sprzętów, rzeczy lub towarów, z przeznaczenia swego są mieszkalnymi; ustawa wychodzi z założenia, że lokalom takim pod żadnym warunkiem nie można odebrać charakteru mieszkań, wobec czego uważać je należy za niezamieszkane. Rzeczy te winny być złożone w odpowiednich składach na koszt i ryzyko ich właściciela.

Art. 5. Za niedostateczne zużytkowane i podlegające częściowemu zajęciu uważa się:

1) mieszkania z ilością pokojów do 6 włącznie, z których żaden nie jest podnajęty, o ile w tych mieszkaniach ilość pokojów przekracza więcej niż o 1 ilość faktycznych mieszkańców; mieszkania zaś większe, o ile w nich przypada dodatkowo mniej niż po 2 faktycznych mieszkańców na każdy pokój powyżej sześciu;
2) mieszkania, posiadające sublokatorów, o ile ilość pokojów, zamieszkanych przez posiadacza lokalu, przekracza normy, ustalone w punkcie 1 niniejszego artykułu, ilość zaś pokojów, zajętych faktycznie przez sublokatorów, jest większa od ich liczby.

Zajęciu podlega tylko ilość pokojów, przekraczająca wskazane wyżej normy.

Przy obliczeniach stosunku pokojów do ilości mieszkańców nie są brane w rachubę alkowy, kuchnie, przedpokoje, łazienki, uwzględniane są natomiast wyjątki, ustalone w art. 6.

W mieszkaniach do 6 pokojów włącznie, o których wspomina pkt. 1 art. 5 ustawy, przedstawia się stosunek mieszkańców do ilości pokojów w następujący sposób (§ 4 rozp. wyk.):

1 osoba ma prawo do 2 pokojów
2 osoby mają prawo do 3 pokojów
3 „ „ „ „ 4 „
4 „ „ „ „ 5 „
5 „ „ „ „ 6 „

w mieszkaniach zaś powyżej 6 pokojów na każdy pokój powyżej 6 pokojów liczy się po 2 osoby, tak że n.p. na

7 pokojów przypada 7 osób
8 „ „ 9 „
9 „ „ 11 „
10 „ „ 13 „ itd.

W mieszkaniach, w których prócz lokatora t.zw. głównego (najmobiorcy) są sublokatorowie (pkt. 2) stosują się do części mieszkania zajętej przez lokatora głównego normy ustalone w pkcie 1, nin. art. zaś w części lokalu zajętej przez sublokatorów oblicza się ilość pokojów według tego ile faktycznie sublokatorzy tych pokojów zajmują, z tem jednak ograniczeniem, że ilość pokojów nie może przekraczać ilości osób sublokatorów (§ 4 rozp. wyk.).

III. Lokale wolne od rekwizycji.

Art. 6. Nie podlegają zajęciu:

1) mieszkania w budynkach, stanowiących własność Państwa, kościołów wszelkich wyznań i uznanych przez Państwo związków religijnych, oraz instytucji użyteczności publicznej;

2) mieszkania i części mieszkań, niezbędne dla dla wykonywania zawodów wolnych, jak np. gabinety, poczekalnie i pracownie;

3) niezbędne lokale zarejestrowanych i czynnych organizacji zawodowych, kulturalnych oraz szkół, internatów i burs prywatnych, jak również lokale handlowe i przemysłowe, zależnie od przestrzeni i ilości zatrudnionych pracowników z uwzględnieniem rodzaju przedsiębiorstwa;

4) mieszkania, względnie części mieszkań, opróżnione czasowo przez wyjazd wszystkich lub części mieszkańców z ważnych powodów, jak np.: na ferje, odpoczynek, kuracje, o ile stan całkowitego opróżnienia nie trwa dłużej niż 4 miesiące i o ile mieszkanie nie należy wogóle do kategorji niedostatecznie zużytkowanych;

5) mieszkania, podlegające zasadniczo zajęciu w myśl p. 5 art. 3, o ile w obrębie danej gminy jest utrzymywanie posiadanych mieszkań jest niezbędne dla wykonywania zawodu, spełniania stałych obowiązków społecznych lub kształcenia dzieci;

6) mieszkania i pomieszczenia w domach, piętrach i przybudówkach, których budowę ukończono lub się ukończy w b. dzielnicach rosyjskiej i pruskiej po 1 lipca 1919 r., względnie dla których w b. dzielnicy austrjackiej udzielono lub udzieli się konsensu na zamieszkanie po 27 stycznia 1917 r.; postanowienie tego punktu odnosi się także do mieszkań i pomieszczeń, które z powodu zniszczenia stały się niezdatnemi do użytku i zostały opróżnione, a następnie kapitalnie odremontowane;

7) mieszkania, względnie części mieszkań, w których mieszczą się zbiory sztuki, naukowe lub bibljoteki o charakterze muzealnym;

8) części mieszkań, przez zajęcie których uniemożliwia się prawidłowe korzystanie z reszty mieszkania, jak np.: pokoje przechodnie, pokoje do których jedyny dostęp prowadzi przez inne pokoje i t. p.;

9) mieszkania w budynkach, wybudowanych przez instytucje na pomieszczenie swych pracowników, bez względu na termin wybudowania, o ile wszakże są na ten cel niezbędnie potrzebne.

Niedopuszczalnem jest zajęcie mieszkania na rzecz uprawnionego w art. 1 i osób, z nim we wspólnem gospodarstwie żyjących, jeśli przeciw niemu co do tego samego mieszkania zapadło prawomocne orzeczenie sądowe, uznające najem jako rozwiązany, albo wogóle nakazujące opróżnienie lokalu.

Art. powyższy wyszczególnia szczegółowo wypadki, w których lokal, mimo warunków innych sprzyjających rekwizycji, wolny jest od niej na zasadzie przepisu ustawy: a zatem nie podlegają rekwizycji lokale:

w budynkach państwowych, religijnych wyznań uznanych przez państwo, i w budynkach użyteczności publicnej (np. Czerwonego Krzyża, Białego Krzyża, związków sokolich, strzeleckich, i t. d.);

ubikacje potrzebne dla wykonywania wolnych zawodów, gabinety adwokackie, lekarskie, handlowe poczekalnie, pracownie i t. d.;

niezbędne lokale legalnie istniejących organizacji zawodowych, kulturalnych, szkolne, burs, internatów, przemysłowe, handlowe, zależnie od ilości pracowników i rodzaju przedsiębiorstwa;

lokale choćby w całości chwilowo opróżnione z powodu wyjazdu mieszkańców na ferje, kurację, odpoczynek o ile stan ten nie trwa dłużej niż 4 miesiące, i o ile mieszkanie należy do kategorji mieszkań niedostatecznie zużytkowanych;

lokale osób posiadających w tej samej gminie drugie mieszkanie, jeśli mieszkanie służy dla wykonywaniu zawodu, dla kształcenia dzieci, lub dla pełnienia stałych obowiązków społecznych (§ 5 rozp. wyk.). Postanowienie to odnosi się również do osób spełniających stałe obowiązki publiczne;

fakt niezdatności do użytku mieszkań i pomieszczeń z powodu zniszczenia, winien być udowodniony przez zaświadczenie powołanych do tego władz policyjno-budowlanych (§5 roz.wyk.);

prywatne, w mieszkaniach się mieszczące zbiory sztuki, naukowe gabinety lub biblijoteki o zbiorach muzealnego znaczenia;

mieszkania w budynkach wspomnianych w pkcie 9 nie podlegają zajęciu tylko w tym razie, gdy są rzeczywiście zużytkowane na pomieszczenie pracowników danej instytucji; o ileby dane pomieszczenie z ważnych i uzasadnionych przyczyn nie mogło być objete przez pracowników instytucji, zarząd gminy, po zbadaniu przyczyn zwłoki, może wyznaczyć stosowny termin do objęcia pomieszczenia, a po bezskutecznym upływie tegoż, może przystąpić do rekwizycji (§ 5 ust. II rozp. wyk.).

Art. 7. Lokale w hotelach mogą być zajmowane wyłącznie dla czasowego pomieszczenia;

1) przedstawicieli Rządów państw obcych, akredytowanych przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej, oraz cywilnych i wojskowych misji tych państw;
2) osób i organizacji, usuwanych z hoteli wskutek konieczności opróżnienia lokalu dla pomieszczenia uprawnionych z punktu 1 niniej. art.

Art. 7 zawiera, w porównaniu z ustawą z 27-XI 1919 r., nowe postanowienia zmierzające do przywrócenia hotelom możności spełnienia ich zasadniczego zadania polegającego na obsługiwaniu ruchu przejezdnych. Wyjątek w tej zasadzie stanowią 2 wypadki, mianowicie potrzeba *chwilowego* pomieszczenia przedstawicielstw i misji państw zagranicznych, co powoduje rekwizycje na rzecz tych przedstawicielstw i misji, oraz na rzecz innych osób zamieszkałych w hotelach na zasadzie normalnej umowy o chwilowy najem, któreto osoby otrzymują pomieszczenie w innych hotelach, o ile przez nich zajęte lokale zostają rekwirowane dla zagranicznych reprezentantów państw obcych.

Wszelkie te rekwizycje lokalów hotelowych mają w myśl wyraźnego brzmienia ustawy charakter czasowy.

Pod nazwą „hotel" rozumieć należy koncesjonowane przedsiębiorstwo, służące dla celów chwilowego zamieszkania, a zatem również pensjonaty, pokoje meblowane.

IV. Sposób przeprowadzania rekwizycji.

Art. 8. Wydawanie orzeczeń o zajęciu i przydzieleniu mieszkań, względnie ich części, należy do zarządów gmin miejskich, względnie do urzędów, przez zarządy gmin do tego wyznaczonych.

Orzeczenia o zajęciu wydawane będą na podstawie zgłoszeń lub rezultatów wywiadów urzędowych, po wysłuchaniu stron interesowanych.

Orzeczenie o zajęciu należy doręczyć na piśmie i za pokwitowaniem właścicielowi domu lub zarządcy oraz interesowanym lokatorom, przy zachowaniu przepisów o doręczaniu skarg sądowych.

Wciągnięcia na listę lokali, zakwalifikowanych do zajęcia (art. 10), następuje po 7 dniach od daty doręczenia orzeczenie, o ile strona nie skorzysta w ciągu tego czasu ze służącego jej prawa zażalenia.

Art. 8 — 12 zawierają przepisy określające sposób, procedurę, przeprowadzenia rekwizycji przez zarządy gmin wzgl. przez ich Urzędy mieszkaniowe. Samo zajęcie lokalu, tj. fakt rekwizycji odbywa się na zasadzie *orzeczenia*, które wydają Urzęda mieszkaniowe tj. zarządy gmin w odniesieniu do lokali dobrowolnie zgłoszonych, w braku zaś takich, w odniesieniu do lokali wykrytych przez wywiadowców Urzędu. Orzeczenie ostateczne winno być doręczone stronom interesowanym tj. właścicielowi domu lub zarządcy oraz lokatorowi w sposób taki, jaki jest przepisany dla doręczenia skarg sądowych (§ 6 rozp. wyk.) tj. za potwierdzeniem odbioru osobiście stronie inter., wzgl. stosownie do przepisów — zastępczo. Przed wydaniem orzeczenia strona winna być wysłuchaną (pod nieważnością), względnie winna być wezwaną do osobistego jawienia celem udzielenia wyjaśnień, ewentualnie winna pisemnie przedstawić w reklamacji swe zarzuty niejawienia się stron, mimo należytego wezwania tj. wezwania z zagrożeniem skutków na wypadek niejawienia się uważane być musi za milczącą zgodę na przeprowadzenie rekwizycji. Lokal, co do którego orzeczono rekwizycje, zostaje po upływie 7 dni licząc od dnia następnego po doręczeniu orzeczenia o ile nie zostało zaskarżone, zaciągnięty na listę—do rejestrów—lokali Urzędu mieszkaniowego i od tej chwili jest już w dyspozycji Urzędu; termin 7 dniowy służy do wniesienia zażalenia na rekwizycję do władzy II instancji, zaczyna się w dniu następnym po doręczeniu zażalenie winno być w tym terminie wniesione do dziennika podawczego Urzędu I instancji (Urzędu mieszkaniowego) lub też nadane pod adresem tegoż Urzędu na pocztę — (za recepisem, który stanowi dowód nadania w terminie). Wniesienie zażalenia ma skutek wstrzymujący tj. do rozstrzygnięcia przez II instancję, rekwizycja nie może być wykonana. (C.d.n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

NOWY GABINET.

P. Artur Śliwiński wiceprezydent miasta st. Warszawy otrzymał dn. 28-VI 1922 r. o godzinie 23 m. 50 pismo treści następującej.

Do Pana Artura Śliwińskiego w Warszawie.

Mianuję Pana Prezydentem Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Jednocześnie na wniosek Pana mianuję:

Ministrem Spraw Wewnętrznych — p. inż. Antoniego Kamieńskiego.

Ministrem Spraw Zagranicznych — p. inż. Gabrjela Narutowicza.

Ministrem Spraw Wojskowych — p. gen. por. Kazimierza Sosnkowskiego.

Tymczasowym Kierownikiem Ministerstwa Skarbu — pana D-ra Kazimierza Zaczka.

Ministrem Sprawiedliwości — p. prof. Wacława Makowskiego.

Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych — p. d-ra Józefa Raczyńskiego.

Ministrem Przemysłu i Handlu — p. d-ra Stefana Ossowskiego.

Ministrem Kolei Żelaznych — p. inż. Ludwika Zagórnego-Marynowskiego.

Ministrem Robót Publicznych — p. inż. Władysława Ziemińskiego.

Ministrem Pracy i Opieki społecznej — p. Ludwika Darowskiego.

Ministrem Zdrowia Publicznego — p. d-ra Witolda Chodźkę.

Decyzja co do powołania ministra wyznań i oświecenia publicznego oraz ministra poczt i telegrafów nastąpi później.

Warszawa—Belweder, d. 28 czerwca 1922 r.

Naczelnik Państwa

(—) *J. Piłsudski.*

Zmiany przepisów o organizacyi prowincyonalnych władz administracyjnych ogólnego Zarządu na obszarze b. dzielnicy pruskiej.

Na podstawie art. 6 c i d ustawy z d. 1 sierpnia 1919 roku o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej (Dz. P. P. P. № 64 poz. 385) zarządził Minister b. dz. pruskiej rozporządzeniem z dn. 10. II. 922 r, co następuje:

Wojewoda sprawuje administrację Województwa w zakresie czynności poruczonych mu według §§ 8, 17, 18 i 19 ustawy o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1883 r. (Zbiór ust. pr. str. 195) w związku z art. 8 ustawy z dnia 1-go sierpnia 1919 roku o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej (Dz. P. P. P. № 64 poz. 385) oraz według innych obowiązujących przepisów przez przydzielonych urzędników, opracowujących czynności te z jego polecenia, pod jego odpowiedzialnością i według jego wskazówek w wydziałach:

1) prezydjalnym,
2) administracyjnym,
3) w miarę potrzeby — bezpieczeństwa publicznego,
4) samorządowym,
5) budżetowo-gospodarczym,
6) przemysłu i handlu,
7) robót publicznych,
8) pracy i opieki społecznej.

W administracji województwa sprawowanej przez Wojewodę współdziału na zasadzie kolegjalnej urząd wojewódzki (§ 3 ustawy o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1883 roku, oraz art. 8 ustawy o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej obejmujący wydziały:

1) wydział dóbr państwowych,
2) dwie wojewódzkie dyrekcje lasów,
3) wydział zdrowia publicznego (wojewódzki urząd zdrowia), oraz
4) wydział mierniczy, a to z ograniczeniami przewidzianemi w §§ 26 i następnych niniejszego rozporządzenia.

Kolegjalność współdziałania urzędu wojewódzkiego z Wojewodą polega na:

1) załatwianiu spraw oznaczonych w § 5 niniejszego rozporządzenia w drodze uchwał na zebraniach plenarnych,
2) załatwianiu spraw oznaczonych w § 7 niniejszego rozporządzenia w drodze uchwał na zebraniach wydziałowych urzędu wojewódzkiego,
3) załatwianiu wszystkich innych spraw należących do zakresu działania urzędu wojewódzkiego, drogą porozumienia naczelnika wydziału z Wojewodą.

Uchwały zebrań zapadają większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Stosunek Wojewody do uchwał powziętych według punktów 1 i 2 tego § oznacza § 24 ustawy o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1883 r. (Zb. ust. pr. str. 195).

Przepis ten stosować należy również w wypadkach, gdy nie dojdzie do porozumienia między Wojewodą a naczelnikiem wydziału według punktu niniejszego paragrafu.

Zebranie plenarne obraduje na wezwanie i pod przewodnictwem Wojewody, który również oznacza porządek obrad. W skład jego wchodzą wszyscy urzędnicy urzędu wojewódzkiego i przydzieleni wojewodzie z uposażeniem od 6 stopnia służbowego począwszy w górę, a z urzędników niższych stopni stopni służbowych ci, którzy posiadają uzdolnienie do wyższej służby administracyjnej, oraz prezes i mianowani członkowie wojewódzkiego sądu administracyjnego. Wojewoda jest uprawniony wezwać nadto innych urzędników do wzięcia udziału w zebraniach plenarnych.

Protokół zebrania spisuje wyznaczony przez Wojewodę urzędnik.

Zebranie plenarne nie jest władzą. Rekurs wydziału do zebrania plenarnego, podobnie jak formalna korespondencja zebrania plenarnego z którymkolwiek z wydziałów są niedopuszczalne. Zebranie plenarne niema osobnego personelu, a sprawy jego przygotowuje i przechowuje ten wydział, który przedewszystkiem jest w nich zainteresowany.

Zakres czynności zebrania plenarnego jest następujący:

a) opinjowanie projektów ustaw oraz rozporządzeń i projektowanie nowych urządzeń ogólnych,
b) przedkładanie sprawozdań władzom centralnym, o ile zawierają wnioski co do zmiany zasad administracji, lub wprowadzenie nowych ogólnych urządzeń,
c) postanowienia, jakie czynności i środki mają być podjęte celem wykonania na obszarze województwa nowych ustaw, norm i zasad administracji, o ile one nie należą wyłącznie do zakresu działania jednego tylko wydziału,
d) dopuszczanie odchyleń i wyjątków od wskazówek i instrukcji władz naczelnych, o ile zwłoka konieczna dla uzyskania rozstrzygnięcia właściwej władzy nie może mieć miejsca wobec nagłości sprawy i grożącego niebezpieczeństwa,
e) sprawy, które Wojewoda przeznaczył pod obrady zebrania plenarnego,
f) postanowienie wywołania sporów kompetencyjnych na podstawie upoważnienia z § 5 rozporządzenia o sporach kompetencyjnych z dnia 22 maja 1922 roku (Zb. ust. pr. str. 145) i § 113 ustawy o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1882 r. (Zb. ust. pr. str. 195).

Zebranie wydziałowe obraduje na wezwanie i pod przewodnictwem wojewody.

Wojewoda może w razie przeszkody poruczyć wezwanie i przewodnictwo zebrania naczelnikowi wydziału urzędu wojewódzkiego.

Stosunek naczelnika wydziału do uchwał zebrania określa punkt 7 orędzia gabinetowego z dnia 31 grudnia 1825 r. w przedmiocie zmiany organizacji prowincjonalnych władz administracyjnych (Zb. ust. pr. rocznik 1826 str. 5).

Uchwały zapadłe na zebraniu zwołanem bez upoważnienia wojewody są nieważne.

W skład zebrania wydziałowego wchodzą urzędnicy danego wydziału z uposażeniem począwszy od 7 stopnia służbowego w górę, a nadto urzędnicy niższych stopni służbowych z uzdolnieniem do wyższej służby administracyjnej.

Wojewoda jest uprawniony wezwać innych urzędników do wzięcia udziału w zebraniach wydziałowych.

W razie braku odpowiedniej ilości urzędników (najmniej 3) w celu odbycia zebrania w miejsce uchwały zebrania wstępuje porozumienie naczelnika wydziału z Wojewodą.

Do zakresu czynności zebrania wydziałowego urzędu wojewódzkiego należą:

a) wszystkie sprawy ważne i mające szczególne znaczenie dla wydziału np. projekty, etaty i t. p.,
b) wszystkie odwołania i zażalenia przeciw zarządzeniom wydanym przez wydział,
c) wszystkie umowy,
d) wszystkie sprawy sporne Skarbu Państwa, w szczególności ustalenie, czy wejść w spór, lub przeciw wyrokowi założyć środek prawny, i podać odpowiedni wniosek do prokuratorji generalnej Rzeczypospolitej Polskiej,
e) wszystkie wypłaty pieniężne i przekazy, o ile nie opierają się na wyraźnych przepisach,
f) wszystkie sprawy, przekazane przez Wojewodę pod obrady zebrania wydziałowego,
g) wszystkie sprawy w których korreferent, z referentem, względnie obaj z naczelnikiem nie byli zgodni.

Pisma wychodzące na zewnątrz z wydziałów na początku rozporządzenia wymienionych mają być oznaczone nagłówkiem „Wojewoda ....“ i zaopatrzone podpisem „Wojewoda“ lub „za Wojewodę“.

Wojewoda jest uprawniony przekazać podpisywanie pism z polecenia („za Wojewodę“) wicewojewodzie lub poszczególnym naczelnikom wydziału.

Pisma wychodzące na zewnątrz z wydziałów wymienionych w § 2 niniejszego rozporządzenia mają być oznaczone nagłówkiem „Urząd Wojewódzki“ i zaopatrzone podpisem „Wojewoda“, „za Wojewodę“.

Na aktach prawno-prywatnych zawieranych przez Wojewodę w sprawach należących do zakresu działania urzędu wojewódzkiego konieczny jest obok podpisu Wojewody, podpis właściwego naczelnika wydziału urzędu wojewódzkiego lub jego zastępcy.

Korespondencję między wydziałami podpisują naczelnicy wydziałów.

Uchylono przepisy § 5. oznaczone liczbami 1—10, tudzież § 12 liczba 1, §§ 14, 19, 27, 31, 32 i 33 instrukcji rejencyjnej z dnia 23 października 1817 r. (Zb. ust. pr. str. 248), oraz punkt V i ustęp 1 punktu VIII orędzia gabinetowego z dnia 31 grudnia 1825 r. w przedmiocie zmiany organizacji prowincjonalnych władz administra- (Zb. ust. pr. rocznik 1826 str. 5).

Na zasadzie zespolenia z urzędem wojewódzkim są czynne:

1) wyższy urząd ubezpieczeń, 2) jeden lub dwa urzędy rent wojskowych.

Dla orzecznictwa w postępowaniu administracyjnem spornem istnieje przy wojewodzie wojewódzki sąd administracyjny.

Dla rozstrzygnięcia w postępowaniu uchwałowem administracyjnem istnieje przy województwie jako władza uchwalająca w II instancji wojewódzki sąd administracyjny, a w III instancji wojewódzka rada administracyjna.

Uchylono pierwsze zdanie § 9, oraz pierwsze zdanie § 20 ustawy o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1883 r. (Zb. ust. pr. str. 195).

O ile dla poszczególnych dziedzin administracji co innego nie jest postanowione, zastępstwo wojewody sprawuje wicewojewoda, a w razie zachodzącej u niego przeszkody jeden z naczelników wydziału wyznaczony przez Ministra b. Dzielnicy Pruskiej na wniosek wojewody.

Zastępstwo wojewody winno być wyrażone w podpisie dodatkiem „w. z.“.

Wicewojewodą jest ten naczelnik jednego z wydziałów, któremu tytuł ten zostanie odwołalnie udzielony przez Ministra b. Dzielnicy Pruskiej na wniosek wojewody.

Uchylono przepisy w punkcie II pod liczbą 2 orędzia gabinetowego z dnia 31 grudnia 1825 r. w przedmiocie zmiany dotychczasowej organizacji prowincjonalnych władz administracyjnych (Zb. ust. pr. rocznik 1826 str. 5).

Sprawy wyznaniowe, określone powyższemi przepisami wchodzą do zakresu działania wojewody, sprawowanego według §§ 18 i 19 ustawy o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1883 r. (Zb. ust. pr. str. 195).

Wydział prezydjalny przygotowuje sprawy należące do osobistego zakresu działania b. naczelnego prezesa i prezesa rejencji, sprawy odznaczeń i orderów, sprawy osobowe urzędników i funkcjonarjuszów przydzielonych wojewodzie, wchodzących w skład urzędu wojewódzkiego i urzędów przyłączonych z wyłączeniem urzędów podległych, których sprawy osobowe załatwiają poszczególne wydziały według właściwości, sprawy dyscyplinarne, wyżej wymienionych urzędników i funkcjonarjuszów, oraz wszystkich urzędników i funkcjonarjuszów władz i urzędów podległych wojewodzie, sprawy likwidacyjne, polityczne jako to: sprawy konsularne, prasowe (zbieranie materjałów) i sprawy interwencji dyplomatycznych przedstawicielstw zagranicznych w kraju i polskich za granicą, legalizacji podpisów, administracji funduszów i legatów, ułaskawienia, współdziałania przy wyborach do Sejmu i Senatu, a wreszcie kancelarję główną.

W skład wydziału prezydjalnego wchodzi radca prawny (b. justycjarjusz), którego prawa i obowiązki określa § 12 ustawy z dnia 10 sierpnia 1906 r. (Zb. ust. pr. str. 378), § 44 instrukcji rejencyjnej z dnia 23 października 1817 r. (Zb. ust. pr. str. 248), oraz ustęp 2, punktu VIII orędzia gabinetowego z dnia 31 grudnia 1825 r. w przedmiocie zmiany dotychczasowej organizacji prowincjonalnych władz administracyjnych (Zb. ust. pr. rocznik 1826 str. 5), a to ze zmianami wprowadzonemi przez ustawę z dnia 31 lipca 1919 r. o utworzeniu Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. P. P. P. № 65, poz. 390). (C. d. n.).

Upoważnienie Ministra Spraw Wewn. do wydawania rozporządzeń w sprawie obrotu środkami żywnościowemi w powiatach granicznych.

Na mocy art. 3 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. U. R. P. № 67 poz. 449) i art. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. w przedmiocie przekazania czynności Ministerstwa Aprowizacji (Dz. Urz. R. P. № 106, poz. 774) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 10-V 1922 r. że upoważniono Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Kolei Żelaznych i Przemysłu i Handlu i Spraw Wojskowych do wydawania rozporządzeń w przedmiocie obrotu środkami żywnościowemi w powiatach granicznych.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 1-VI b. r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 40 z dn. 1-VI 1922 r. poz. 336).

Podwyższenie taryfy osobowej i bagażowej wązkotorowych kolei państw. i pryw. w obrębie dyrekcji warszawskiej, radomskiej i wileńskiej.

Na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o tymczasowem przekazaniu Ministrowi Komunikacji prawa wydawania przepisów o przewozie osób, bagażu i towarów, oraz ustalania taryf przewozowych na kolejach polskich (Dz. P. P. P. № 14 poz. 152) i w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu za-

rządził Minister Kolei Żelaznych rozporządzeniem z dn. 30-III 1922 r. co następuje:

Na wąskotorowych kolejach państwowych i prywatnych, znajdujących się w zarządzie państwowym, położonych w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Warszawie, Radomiu i Wilnie podwyższono opłaty za przewóz osób o 100%, t. j. do 20 mk. w klasie III od osoby i kilometra i do 30 mk. w klasie II od osoby i kilometra.

Za przewóz bagażu i przesyłek nadzwyczajnych ustanowiono następujące, podwyższone o 50% opłaty, od każdych 10 klm.:

a) za bagaż — od każdej sztuki wagi do 50 kg.— 90 mk., wagi zaś ponad 50 do 100 kg. — 180 mk. i b) za przesyłki nadzwyczajne — od każdej sztuki wagi do 50 kg. — 180 mk., wagi zaś ponad 50 do 100 kg. — 360 mk.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 1-VI b. r. z mocą obowiązującą od dnia 10 kwietnia 1922 r. Jednocześnie straciły moc obowiązującą wydane w tym przedmiocie rozporządzenia Ministra Kolei Żelaznych z dnia 21 września 1921 r. (Dz. U. R. P. № 82. poz. 576 i 577), z dnia 18 listopada 1921 r. (Dz. U. R. P. № 93, poz. 690), z dnia 20 grudnia 1921 r. (Dz. U. R. P. № 103, poz. 792) i z dnia 22 lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. № 12, poz. 115). Vide Dz. Ust. R. P. № 40 z dn. 1-VI b. r. poz. 338).

Podwyższenie taryfy osobowej i bagażowej warszawskich kolejek dojazdowych.

Na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o przekazaniu Ministrowi Komunikacji prawa wydawania przepisów o przewozie osób, bagażu i towarów, oraz ustalania taryf przewozowych na kolejach polskich (Dz. P. P. P. № 14, poz. 152) i w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu zarządził Minister Kolei Żelaznych rozporządzeniem z dnia 29-V 1922 r. co następuje:

Na kolejach dojazdowych: grójeckiej i wilanowskiej podwyższa się taryfę osobową:

do 20 mk. w kl. III od osoby i kilometra, do 30 mk. w kl. II od osoby i kilometra na linji Jabłonna—Wawer — Karczew: do 9 mk. w kl. III od osoby i kilometra, i do 13,50 mk. w kl. II od osoby i kilometra oraz wszystkie inne opłaty za przewóz osób w tym samym stosunku.

Opłaty za przewóz bagażu na wszystkich wyżej wymienionych linjach podwyższa się do 2 mk. za 10 kg. i kilometr oraz w tym samym stosunku wszystkie inne opłaty, związane z przewozem bagażu.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem 1 czerwca 1922 r. Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 25 października 1921 r. (Dz. U. R. P. № 86, poz. 634). (Vide Dz. Ust. R. P. № 40 z dn. 1-VI 1922 r. poz. 339).

Podwyższenie taryfy osobowej na wąskotorowych kolejkach łódzkich elektrycznych.

Na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o tymczasowym przekazaniu Ministrowi Komunikacji prawa wydawania przepisów o przewozie osób, bagażu i towarów oraz ustalania taryf przewozowych na kolejach polskich (Dz. P. P. P. № 14, poz. 152) i w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, zarządził Minister Kolei żelaznych rozporządzeniem z dn. 29-V b. r. co następuje:

Na linjach Towarzystwa akcyjnego łódzkich wąskotorowych elektrycznych kolei dojazdowych podwyższono taryfę osobową:

do 20 mk. od osoby i kilometra w kl. III i
do 30 mk. „ „ „ „ „ II

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem 1 czerwca 1922 r.

Jednocześnie straciło moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 10 października 1921 r. (Dz. U. R. P. № 84, poz. 606). (Vide Dz. Ust. R. P. № 40, z dn. 9-VI-1922 r. poz. 340).

Uposażenie wojska.

Na zasadzie art. 62-go ustawy tymczasowej z dn. 29 października 1920 r. o uposażeniu osób wojskowych (Dz. U. R. P. № 106, poz. 699) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 10-V-1922 r. co następuje:

Oficerowie i chorążowie otrzymują przy pierwszem mianowaniu dodatek na umundurowanie i wyekwipowanie w wysokości podstawowej 5600 mk.

Na uzupełnienie umundurowania i wyekwipowania wszyscy oficerowie i chorążowie otrzymują miesięczną kwotę ryczałtową w wysokości podstawowej: a) chorążowie i oficerowie młodsi 560 mk., b) oficerowie sztabowi i generalowie 728 mk., tym jednak, którzy otrzymali dodatek na umundurowanie i wyekwipowanie w wysokości 5600 mk.,—należeć się będzie miesięczny ryczałt dopiero po upływie 10 miesięcy od dnia otrzymania dodatku.

Oficerowie i chorążowie, którzy z powodu mianowania ich przed dniem 1 maja 1922 r. otrzymali dodatek na umundurowanie i wyekwipowanie w wysokości 3200 mk., otrzymują miesięczny ryczałt już po upływie 5 miesięcy od dnia otrzymania dodatku, nie wcześniej jednak jak od 1 maja 1922 r.

W miarę przyznawania wojskowym, przez czas trwania wyjątkowych stosunków ekonomicznych, specjalnych zasiłków miesięcznych, oblicza się je wszystkim oficerom i chorążym również od miesięcznego ryczałtu na umundurowanie i wyekwipowanie, bez względu na to, czy ryczałt ten w danym miesiącu im przysługuje.

Miesięczne dodatki rodzinne normuje się w następującej podstawowej wysokości:

a) dodatek na żonę dla oficerów i chorążych 480 mk., dla szeregowych zawodowych 375 mk.,

c) dodatek na dzieci dla oficerów, chorążych i szeregowych zawodowych 180 mk.—na każde dziecko.

Żołd szeregowych, pełniących obowiązkową służbę wojskową, normuje się w następującej podstawowej wysokości na dekadę:

Podchorąży	82.50 mk.
St. sierżant	64.50 „
Sierżant	46.50 „
Plutonowy	42.— „
Kapral	31.50 „
St. szeregowiec	16.50 „
Szeregowiec	15.— „

Oficerom, chorążym i zawodowym szeregowym, pełniącym służbę na obszarze Ziemi Wileńskiej, województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego oraz powiatów: białostockiego, białowieskiego, bielskiego, grodzieńskiego, sokólskiego i wołkowyskiego przyznaje się nadzwyczajny dodatek drożyźniany (kresowy) w wysokości 30 proc. każdoczesnego dodatku drożyźnianego do płacy podstawowej i dodatków rodzinnych. Dodatek ten wypłacać należy miesięcznie, z końcem miesiąca.

Wszelkie przepisy sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem tracą moc obowiązującą.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 1-VI b. r. z mocą obowiązującą od dnia 1 maja 1922 r., zaś przepisu o nadzwyczajnym dodatku drożyźnianym (kresowym)—od dnia 1 stycznia 1922 r.

Wykonenie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu. (Vide Dz. Ust. R. P. № 40 z dn. 1-VI-1922 r. poz. 335).

Pochwały

W rozkazie Gł. Kmdy P. P. № 169 z dnia 19.VI 922 r. p. t. czytamy:

1) Udzielam pochwały komendantowi policji pow. kutnowskiego komisarzowi, Albinowi Pique, oraz wszystkim funkcjonarjuszom policji kutnowskiej za gorliwą i owocną pracę, dzięki czemu, w ostatnich czasach, wykryto i ujęto sprawców całego szerego zbrodni i przestępstw.

2) Udzielam pochwały kierownikowi policyjnej szkoły dla posterunkowych w Kaliszu komisarzowi, Antoniemu Cieślakowi, zastępcy jego aspirantowi, Łukaszowi Poczatkowi, oraz instruktorowi tejże szkoły st. przodownikowi, Krawczykowi za gorliwą i owocną pracę przy szkoleniu niższych funkcjonarjuszów, dowodem czego były rezultaty osiągnięte podczas egzaminów i popisu dn. 18, 19 i 20 maja r. b.

3) Udzielam pochwały komisarzowi, Adamowi Kanickiemu oraz starszym przodownikom Kuchnie i Sawickiemu za gorliwe i sumienne spełnianie obowiązków służbowych, mianowicie: za odważne i energiczne przeprowadzenie obławy, która doprowadziła do ujęcia bandytów: Jakuba Sztuki, Piotra Sztuki i Józefa Tokarskiego. w. z. *Wardęski*, m. p.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Warszawy № 134 z dn. 18.VI 922 r. p. t. czytamy:

„Podaję do wiadomości funkcjonarjuszów P. P. Okręgu VI-go m. st. Warszawy treść podziękowania z dn. 16 b. m. za № 591. B. proboszcza parafji św. Jana w Warszawie:

„Z radością spieszę złożyc na ręce p. komendanta wyrazy głębokiego uznania i podzięki, które składam, w imieniu Prześwietnej Kapituły Warszawskiej i Jego Eminencji, — policji państwowej za utrzymanie wzorowego porządku podczas Procesji Uroczystej Bożego Ciała z udziałem Naczelnika Państwa, celebrowanej przez Jego Eminencję Księdza Kardynała, a także, że on religijny nastrój i powagę, jaką zachowali wszyscy funkcjonarjusze policji państwowej. Rzecz godna do podkreślenia — to takt wielki zachowany wobec publiczności, pomimo wielkiego przemęczenia, z powodu nadmiaru pracy, jaką obciążona jest policja. Takt ten jest dowodem niezbitym wyrobienia wielkiego pod względem obywatelskim i narodowym policji. Cześć rozumiejącym zadanie swoje i poświęcający się trudnym obowiązkom".

Proboszcz parafji św. Jana przy Katedrze
(—) Ks. Dr. K. Niemira.
Warszawa, dnia 16 czerwca 1922 r.
Sikorski m. p. kmdt.

W rozkazie kmdy P. P. na okręg warszawski № 312 z dn. 8.VI 922 r. czytamy:

„Wyciąg z protokułu posiedzenia Rady Miejskiej miasta i uzdrowiska Otwocka, które odbyło się w miejscowym Magistracie w dniu 17 maja 1922 roku.

„Przewodniczący burmistrz komunikuje, że dzięki gorliwej i dodatniej pracy obecnego komendanta rejonowego posterunku policji państwowej w Otwocku p. Kołodziejczaka, wykryto wiele nadużyć z opłatą kuracyjną, co przyczyniło się bardzo do powiększenia funduszów miejskich, a także zmniejszyła się znacznie przestępczość w Otwocku".

„Rada Miejska po wysłuchaniu powyższego, w uznaniu zasług p. Kołodziejczaka na stanowisku komendanta policji państwowej w Otwocku, postanawia wyrazić p. Kołodziejczykowi podziękowanie i przeznaczyć dla niego z funduszów miejskich tytułem nagrody mk. 50,000, którą to sumę przesłać na ręce p. komendanta policji państwowej na pow. warszawski dla doręczenia p. Kołodziejczakowi w całości, oprócz tego Rada Miejska przeznacza mk. 100,000 — do dyspozycji komendanta policji państwowej na pow. warszawski na walkę z bandytyzmem na terenie miasta Otwocka celem wyznaczenia nagród dla funkcjonarjuszy policji państwowej, pełniących służbę w m. Otwocku, wyróżniających się przytępieniu przestępczości".

Przyjmując do wiadomości uznanie Rady Miejskiej dla policji w Otwocku, udzielam pochwały aspirantowi, Kołodziejczakowi Adamowi, za gorliwą, sumienną i owocną służbę i umiejętnie przeprowadzoną akcję w kierunku zwalczania przestępczości. *Tomanowski*, m. p. okr. kmdt.

Województwo krakowskie pismem L. 8286/1 prez. z dn. 16 czerwca 1922 r. wyraziło uznanie podkomisarzowi, Henrykowi Freindlowi, z K. P. P. Kraków miasto, za zabezpieczenie porządku w czasie uroczystej procesji Bożego Ciała w z kościoła katedralnego po rynku krakowskim i napowrót,—dzięki taktownemu i pełnemu spokoju kierownictwu przydzielonego mu oddziału policji państwowej. (Rozkaz okr. kmdy P. P. w Krakowie № 77 z dn. 21.VI 1922 r.)

KRONIKA URZĘDOWA.

W SPRAWIE ZASEKWESTROWANYCH MAJĄTKÓW.

Komisja rewindykacyjna przy głównym urzędzie likwidacyjnym (Warszawa, Jasna 8) podaje do wiadomości wszystkich osób, instytucyj i przedsiębiorstw na terenie byłego zaboru rosyjskiego, których majątki w czasie okupacji austrjackiej znajdowały się pod zarządem przymusowym, że winni oni złożyć w najbliższym czasie odpowiednie zgłoszenia poparte dowodami, dołączonemi w oryginałach lub poświadczonych odpisach.

Zgłoszenia winny zawierać: 1) imię i nazwisko, adres i przynależność państwową poszkodowanego; 2) rodzaj, nazwę i miejsce znajdowania się majątku w chwili nałożenia nań sekwestru; 3) datę ogłoszenia sekwestru i czas jego trwania; 4) w miarę możności, imie, nazwisko i charakter służbowy zarządcy przymusowego i ewentualny jego obecny adres i 5) ogólną sumę pretensji poszkodowanego, a mianowicie saldo z osiągniętych przez sekwestr dochodów i poczynionych legalnych rozchodów. *(Dz. Urzęd. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 131 z dn. 14-VI 1922 r.).*

FAŁSZYWE BANKNOTY.

P. K. K. P. zawiadamia, że pojawiły się w obiegu dwa typy fałszywych banknotów po mk. 500 (zielone), dwa typy fałszywych banknotów po mk. 100, z datą 23 sierpnia 1919 r. (fioletowe) i jeden typ banknotu fałszywego 5000 mk, z datą 7 lutego 1920 r.

Falsyfikaty, z wyjątkiem fałszywego banknotu 500-markowego II typu, wykonano naogół nieudatnie, na papierze zwyczajnym.

Fałszywy banknot 500-markowy typ I. Rysunek został wykonany bardzo nieudatnie. Druk i numeracja większe i niekształtna. Wizerunek królowej Jadwigi zamazany. Tło głównego napisu odmienne, niedokładne, linje przerywane. Ornamentacje ze stylizowanych kwiatów, łodyg, liści oraz festonów występują niewyraźnie. Falsyfikat wykonany w kolorze jasno-zielonym z odcieniem w szczegółach jasno-bronzowym, banknoty zaś autentyczne są koloru ciemno-zielonego, z odcieniem w szczegółach ciemno-bronzowym. Numeracja odmienna.

Fałszywy banknot 500-markowy typ. II. Wykonany na papierze zbliżonym do papieru, używanego przy druku banknotów autentycznych, ze znakami wodnemi. Tło głównego napisu składa się z linji jasno-bronzowych, na banknotach zaś autentycznych siatka tła utworzona jest z równoległych prostych linji ciemno-bronzowych i falistych linji czarnych. Ornamentacje ze stylizowanych łodyg, kwiatow, liści oraz feston występują niewyraźnie, kolory farb brudne. Numeracja odmienna.

Fałszywy banknot 1000-markowy typ I. Charakterystyczną cechą, rzucającą się w oczy, są: nieregularne, grube, faliste linje, natomiast na banknotach autentycznych linje te są cienkie i tworzą misternie wykonane siatkowe tło. Podobizna Kościuszki zamazana (kolory farb brudne). Litery napisów po obu stronach banknotu grubsze, mają kontury niewyraźne, numeracja odmienna. Znak wodny nieudolny, prześwietla żółtawo.

Fałszywy banknot 1000-markowy typ II. Całość obrazów obu stron nieudatnie wykonana, druk tekstu nierówny. Tło głównego napisu na falsyfikacie jest koloru liljowego, nie odznacza się należycie — na banknotach zaś autentycznych siatka tła utworzona z równoległych prostych linji bronzowych i falistych linji czarnych. Festony ze stylizowanych kwiatów, łodyg i liści wskutek niewłaściwych odcieni farb, nie uwydatniają się tak precyzyjnie, jak na banknotach autentycznych. Numeracja niekształtna. Znak wodny niewydatny; nie przeświatla się na białych brzegach banknotu.

Fałszywy banknot 5000-markowy typ. I. Obie strony falsyfikatu kolorem farb i ogólnem wykonaniem różnią się od banknotu prawdziwago. Falsyfikat wykonany nieudatnie, wszelkie braki, szczególnie litery napisów i cyfry numeracji przeważnie uzupełnione ręcznie. Portrety Kościuszki i królowej Jadwigi, wskutek braku prawidłowych cieniowań, nieudatne, a ornamentacja ze stylizowanych łodyg, kwiatów, liści oraz festonów rozmazana, nie występuje wyraźnie. Kolory farb brudne, brak delikatnego przejścia z koloru granatowego w odcień bronzowy. Brak delikatnych linji falistych tak na stronie przedniej, jak i odwrotnej. *(„Monitor Polski" Nr. 140 z dn. 23. VI. 1922 r.).*

ZAGINIONE PIECZĘCIE URZĘDOWE.

a) Zgodnie z pismem Województwa Łódzkiego z dnia 8 czerwca r. b. № Pr. 2612-I-III, podaje się do wiadomości, że zaginęła pieczęć okrągła z napisem „Starostwo — Baranowickie — Naczelnik II. Rejonu". — Wszystkie papiery z wymienioną powyżej pieczęcią i datą od 26-IV 1922 r, należy uważać za nieważne.

b) Zgodnie z pismem Kmdy Głównej P.P. Ziemi Wileńskiej z dnia 31-V r. b. № 11124-III podaje się do wiadomości, że w dniu 15 maja r. b. zaginęła pieczęć urzędowa z wizerunkiem Orła Państwowego i napisem „Departament Rolnictwa i Lasów w Wilnie", Wszystkie papiery z wymienioną powyżej pieczęcią wystawione po 15-V r. b. należy uważać ze nieważne. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. w Łodzi, № 24 z dn. 15-VI 1922 r.).*

TELEGRAMY SZYFROWANE.

Wobec zniesienia cenzury korespondencji telegraficznej — zagranicznej, Ministerstwo Poczt i Telegrafu zawiadomiło podwładne sobie urzędy, że obecnie dopuszcza się w obrocie pomiędzy wszystkiemi urzędami Rzeczypospolitej Polskiej i całą zagranicą telegramy szyfrowane i omówione. Telegramy takie mogą być redagowane według słowników, zatwierdzony przez międzynarodowe komisje, jak również według słowników prywatnych. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 134 z dn. 19-VI 1922 r.).*

LEKARSKIE OGLĘDZINY ZWŁOK.

Na skutek skarg ne uchylanie się lekarzy rejonowych województw wschodnich od dokonywania oględzin zwłok na wezwanie organów policji państwowej, wyjaśnia się, na skutek pisma Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dn. 10 lutego 1922 r. № Ad. 2976-289-22, że lekarze powiatowi względnie rejonowi obowiązani są tylko na wezwanie starosty (względnie naczelnika rejonu na terenach wschodnich województw) dokonywać oględzin zwłok.

To samo odnosi się do innych czynności lekarskich za wyjątkiem porad lekarskich, co do których osoba zainteresowana zwraca się bezpośrednio do lekarza. *(Rozkaz Gł. Kmdy P. P. № 167 z dn. 31-V 1922 r.).*

PODWYŻSZENIE OPŁAT POCZTOWYCH.

Z dniem 1-go lipca ne mocy rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów, dotychczasowe opłaty pocztowe zostały podwyższone w następujący sposób: listy zwykłe w obrocie miejscowym — 20 mk., w obrocie zamiejscowym do wagi 20 gr. — 20 mk., ponad 20 gr. do 250 gr. — 40 mk., kartki pocztowe pojedyncze 16 mk., z odpowiedzią — 32 mk., druki zwykłe do wagi 50 gr. — 4 mk., do 100 gr. — 8 mk., do 1000 gr. — 40 mk. Należytość ze listy zwykłe do 20 gr. — 20 mk., należytość za listy zwykłe do 250 gr. — 40 mk., należytość za polecenie — 30 mk. Paczki do wagi 1 klg,— 50 mk., do 5 klg. — 200 mk. Polecenie przesyłek pocztowych — 30 mk., zwrotne poświadczenie odbioru przy nadaniu 30 mk., po nadaniu — 60 mk, Opłaty za przekazy do 1000 mk. — 20 mk., do 3000 — 40 mk., do 10.000 — 100 mk., do 30.000 — 200 mk., do 100.000 550 mk. Dopuszcze się w obrocie wewnętrznym przekazy pocztowe i telegraficzne do kwoty 100.000 mk. na jeden przekaz. Ogranicza się wegę druków urzędowych do 2000 gr. Podwyższa się wegę przesyłek mieszanych do 1000 gr. Dodatkową opłatę za przesyłki „poste-restante" pobiera się zasadniczo przy nadaniu. Ogranicza się najwyższy wymiar skledowego za 1 paczkę do 1000 mk. Niniejsza taryfa obowiązuje w obrocie wewnętrznym ne całym obszarze Rzeczypospolitej, oraz w obrocie Rzeczypospolitej z polską częścią G. Śląska i wolnym miastem Gdańskiem. *(„Monitor Polski" № 137 z dn. 20-VI 1922 r.).*

ZMIANA NAZW MIEJSCOWOŚCI.

Obwieszczeniem z dnia 3 czerwca 1922 r. podał Minister Spraw Wewnętrznych do publicznej wiadomości, że zmieniono nazwy następujących miejscowości,

1) wsi „Luisenthal", gm. Łąck. pow. Gostyńskiego na „Ludwików",

2) wsi „Hainleben", gm. Lucień, pow. Gostyńskiego na „Podgórze",

3) wsi „Georgenthal", gm. Lucień, pow. Gostyńskiego na „Miałkówek",

4) gminy i osady „Kazimierz", pow, Słupeckiego ne „Kazimierz Biskupi",

5) miasta „Włodzimierz Wołyński", w Województwie Wołyńskim na „Włodzimierz",

6) wsi „Gasudarow Dar", gm. Niesułków, pow. Brzezińskiego na „Nowostawskie Działki",

7) wsi „Eglersdorf", gm. Bełżyce, pow. Lubelskiego na „Zalesie",

8) wsi „Siergiejówka", gm. Radkowo, pow. Nieszawskiego na „Wójtówka". *(„Monitor Polski" Nr 134 z dn. 16-VI 1922 r.).*

PODZIAŁ P.K.U. WARSZAWA-MIASTO.

Podaje się do wiadomości, że z dn. 10 czerwca r. b. dotychczasową P.K.U. Warszawa-miasto podzielono na trzy P.K.U., mianowicie:

P.K.U. Warszawa-miasto № 1 przy ul. Przejazd № 10, i piętro; należą do niej Komisarjaty 1, 2, 4, 10, 12, 3, 5, 7, 19 i 26.

P.K. U. Warszawe-miasto № II przy ul. Polnej 36; należą do niej Komisarjaty 6, 8, 11, 22, 23, 9, 13, 16, 20, 21, orez

P.K.U. Warszewa-miasto № III przy ul. Przejazd № 10 parter; należą do niej Komisarjaty 15, 17, 24, 14, 18, 25 (cela Prage).

P.K.U. Werszawa-powiat mieszczącą się dotychczas przy ul. Polnej 36 przeniesiono na ul. Koszykową № 79.

Zainteresowane osoby winny się zgłaszać do właściwych P.K.U. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy Nr. 131 z dn. 14-VI 1922 r.).*

ADRES STAROSTWA SĘPOLEŃSKIEGO.

Zderzają się wypadki, że niektóre urzędy w korespondencji ze starostwem sępoleńskim (Województwo pomorskie) używeją mylnego adresu, jak „Starostwo złotowskie w Złotowie", co powoduje za sobą doręczanie pism, przeznaczonych do Starostwe w Sępolnie niemieckiej władzy administracyjnej I instancji (Lendratowi) w Złotowie.

Wobec powyższego komunikuje się, że b. niemiecki powiat złotowski przez wytyczenie granicy polsko-niemieckiej przypadł częściowo niemcom wrez z miastem Złotowo (Flatow), a częściowo Polsce, wskutek czego w myśl rozporządzenia Ministra byłej dzielnicy pruskiej z dnia 7 czerwca 1920 o uregulowaniu granic powiatów politycznych w b. dzielnicy pruskiej (Dz. Urz. M. b. dz. pr. № 33, poz. 292) z przypadającej Polsce części powiatu złotowskiego utworzony został osobny powiat polityczny Sępolno z siedzibą w Sępolnie. *(Rozkaz Gł. Kmdy P. P. Nr. 169 z dn. 19-VI 1922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACYJ.

Unieważniono następujące legitymacje:

st. przod. Kucza Stefana, z urz. śledcz. O.K.P.P. st. m. Warszawy, № 185;

post. Ziemińskiego Stanisława, z Oddz. konnego № 1229;

post. Drążka Jana z P. K. P. P. w Tarnopolu, № 815;

post. Jana Cygena, z P.K.P.P. w Busku, № 2266;

post. Lagnera Wacława, z P.K.P.P. w Kielcach, № 415;

post. Franciszka Cholewy, z K.P.P. na m. Poznań, komis. III., № 244;

post. Franciszka Krajniaka, z Kor. O.K.P.P. w Poznaniu, № 625.

POLITYKA

PO NOMINACJI.

—:·:—

Długotrwałe przesilenie zostało zakończone powstaniem gabinetu p. Artura Śliwińskiego.

Poprzedni rząd był dymisjonowany, jako nie posiadający dość silnego poparcia w sejmie, jako rozporządzający zbyt drobną, a raczej zbyt nieustaloną, większością. Stąd płynęła jego słabość, i dla tego została udzielona mu dymisja.

Krzepkie muszą być dłonie, które w chwili takiej decydują się wziąć ster nawy państwowej. Bo trzeba i wielkiej siły i świadomości swej siły aby stanąć przed sejmem, po votum zaufania, jako następca tych, co nie otrzymali votum nieufności.

Na obecnym rządzie ciąży przedewszystkiem jako najpierwszy obowiązek, utworzenie trwałej większości sejmowej, któraby usprawiedliwiła wobec całego społeczeństwa, że przesilenie było potrzebne i konieczne dla należytego zespolenia rządu z sejmem i sprężystego pokierowania losami Państwa.

Polska potrzebuje silnego rządu. Społeczeństwo pragnie poczucia stałości i jasno wysuniętych drogowskazów polityki państwowej. Dlatego też obowiązkiem opinji społecznej będzie jaknajsilniejsze poparcie takiego rządu, który zdobędzie zaufanie sejmu, i wykaże zdolność do rozwiązania bieżących zagadnień naszej polityki.

Zadania te nie są łatwe. Zarówno sytuacja zewnętrzna, jak i wewnętrzna, nastręcza trudności poważne.

W dziedzinie polityki zagranicznej jesteśmy ciągle pod wrażeniem traktatu niemiecko-rosyjskiego w Rapallo. Sprawa jego nie schodzi dotychczas z łamów prasy francuskiej i angielskiej. Ciągle ukazują się nowe rewelacje na temat szczegółów tajnych konwencji wojskowych Rzeszy z Republiką Sowietów.

Jeżeli przyjmiemy sojusz z Francją za aksjomat, nienaruszalny na własną rękę przez jakikolwiek gabinet, musimy w związku z chwilą bieżącą za zadanie rządu uważać jaknajsilniejsze zacieśnienie węzłów w systemacie politycznym zbudowanym przez Francję dla zabezpieczenia i ochrony struktury Europy opartej na zasadach traktatu wersalskiego. Tymczasem ze strony części prasy francuskiej w czasie zjazdu genueńskiego odczuwać się dawał jakby cień nieufności z powodu niezupełnego zjednoczenia taktyki delegacji polskiej z delegacją francuską. Wrażenia takie powinny być zatarte manifestacją bezwzględnej solidarności i najściślejszego sharmonizowania działań.

Polska będąc niewątpliwie jednym z najpoważniejszych zrębów systematu francuskiego, jest jednocześnie współczynnikiem, którego wartość względna podnosi się lub ulega zniżce w zależności od ustosunkowania do innych czynników. Zarówno więc ze względu na naszą siłę i bezpieczeństwo państwowe jak i ze względu na podniesienie wartości Polski, jako sojuszniczki Francji, dążyć musimy do najściślejszego związku z wszystkiemi państwami będącemi w orbicie systemu Francuskiego.

To wytyczna polityki zagranicznej.

Podstawowemi wartościami państwa jako czynnika polityki międzynarodowej jest siła zbrojna i równowaga gospodarcza. W tym zakresie bierze obecny rząd na swe barki zadanie olbrzymie.

Wiemy wszyscy, że nasz budżet wojskowy jest budżetem „wyżywienia", że wyposażenie techniczne naszej armji jest dalekie od przeciętnego poziomu europejskiego, a znikomy ułamek budżetu przeznaczony na uzbrojenie i zaopatrzenie jest wielokrotnie procentowo niższy od sum przeznaczanych na te cele w innych państwach. Jednocześnie zaś bez jasno postawionej reformy skarbowej nie może być mowy o większych wydatkach na cele wojskowe.

Sejm i społeczeństwo zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że Polska jest krajem o najmniejszych podatkach w całym bodaj świecie, że są działy gospodarki państwowej w którychby można przeprowadzić oszczędności przez wydobycie większej wydajności pracy—jak np. administracja koleji, że są wreszcie potrzeby niezbędne — jak choćby należyte uposażenie urzędników państwowych — na co wszystko trzeba znaleźć odpowiednie pokrycia.

Rząd poprzedni w zakresie gospodarki skarbowej położył znaczne zasługi. Ci co przejmują z rąk jego kierownictwo finansami państwa o zasługach tych wiedzą i z pewnością nie biorą władzy bez przeświadczenia, że lepiej odpowiedzą potrzebom państwa.

Ustrój Polski nie jest jeszcze skrystalizowany. W obecnej sytuacji niema resortu, w którymby sprawy bieżące, normalne prowadzenie agend, nie kojarzyło się ściśle ze wzmożoną pracą organizacyjno-twórczą. Dopóki okres ten nie minie stanowiska kierownicze o tyle są odpowiedzialniejsze i jednocześnie o tyle trudniejsze.

A nie trzeba zapominać, że przed obecnym rządem staje jeszcze jedno niezmiernie trudne zadanie: przeprowadzenie wyborów do nowego Sejmu. Wybory te mają dać obraz rzeczywistej woli narodu polskiego. Na rządzie będzie ciążył zatem jeszcze elementarny obowiązek zabezpieczenia ich prawidłowości i czystości.

Okres wyborczy—to okres wezbranych namiętności partyjnych, okres chęci zdobywania i wywierania wpływów za wszelką cenę. A wybory czyste, to najistotniejszy warunek demokratyzmu. Wiele hartu musi mieć rząd, który w pełni poczucia swych obowiązków decyduje się wziąć na siebie przeprowadzenie wyborów

Tak wyglądają zadania, piętrzące się przed nowym gabinetem. Świadome wzięcie na siebie olbrzymiej odpowiedzialności wobec narodu i państwa, w poczuciu że poprzedni rząd nie stał na wysokości zadania — powinno już jednać w społeczeństwie dla nowego rządu atmosferę wielkiego moralnego poparcia.

O tem jednak czy gabinet w swej ocenie się nie myli, czy zadaniom swym może sprostać, zadecyduje dopiero Sejm, ten jedyny miarodajny czynnik, zapoznawszy się z jego programem i jego poczynaniami.

Wkrótce się to okaże.

I. J. Rembieliński.

SEJM

Na poprzednim posiedzeniu plenarnym (patrz Nr. 26 „Gazety Adm. i Pol. Państ.") stronnictwo P. P. S. złożyło wniosek nagły w sprawie pogwałcenia Konstytucji przez większość sejmową w dniu 16 i 17 czerwca, która uchwaliła powstanie Komisji Głównej. Na posiedzeniu w piątek dn. 23 czerwca głosowano nad nagłością tego wniosku. Za nagłością przemawiał poseł Lieberman, oświadczając w imieniu swego stronnictwa, że „uchwa-

lę z 16 i 17 czerwca uznaje za nieważną i nieobowiązującą", bowiem „ten wielki zatarg prawa i sumienia konstytucyjnego nie da się rozstrzygnąć przewagą fizyczną w formie nadwyżki kilku głosów. Przeciw nagłości przemawiał poseł Głąbiński (Z. L. N.) uważając, że gdyby uchwały sejmu mogły być w ten sposób kwestjonowane, żadna nie miałaby znaczenia obowiązującego. W głosowaniu nagłość odrzucono i wniosek, jako zwykły przekazano Komisji Konstytucyjnej.

Przystąpiono następnie do głosowania nad ordynacją wyborczą, głosując nad pierwszemi 9 artykułami. W imiennem głosowaniu nad 9 artykułem, odrzucono poprawkę P.P.S. aby wyborcy całej Rzeczypospolitej wybierali 460 posłów (zamiast 408, jak proponuje większość), z czego przypada 408 na wybory z okręgów, zaś reszta na listę państwową.

Na wniosek prawie wszystkich klubów odroczono obrady do wtorku dn. 27 b. m. Na posiedzeniu tym, w pierwszym czytaniu odesłano do komisji ustawę o Trybunale Stanu, poczem przystąpiono do dalszego głosowania nad ordynacją wyborczą i na tym posiedzeniu ukończono drugie czytanie ordynacji wyborczej. Następne posiedzenie, otwarte nazajutrz dn. 28 czerwca trwało zaledwie kilkanaście minut. Po odczytaniu interpelacji zabrał głos pos. Barlicki (P. P. S.) i postawił wniosek o odroczeniu posiedzeń Sejmu do czasu utworzenia rządu. Wniosek ten przyjęto.

Sprawy Gospodarcze

Nasza ekspansja na Wschód.

W naszych kompetentnych kołach gospodarczych panuje oddawna ugruntowane przekonanie, że naturalnym kierunkiem rozwojowym przemysłu polskiego jest droga na Wschód.

Twierdzenie to nie wymaga szczegółowego dowodzenia. Dość wskazać, że niemal zawsze i niemal każda energja rozwija zię na linji najmniejszego oporu. Taka właśnie linja prowadzi naszą ekspansję na Wschód, gdyż w innych kierunkach opór ten byłby niewątpliwie silniejszy. Zresztą cała nasza przedwojenna tradycja przemysłowa i handlowa ten wschodni kierunek wytknęła, otwierając odpowiednie drogi, tworząc linje wymienne i wiążąc je w dość gęstą już sieć punktów oparcia.

Wojna wszechświatowa tę sieć rozluźniła, a nawet potargała. Ale drogi rozwoju gospodarczego są oparte i zbudowane na prawach naturalnych, które są niezłomne i mniej zależne od woli ludzkiej, owszem, nad tą wolą panują. To też po wojnie ludzkość dąży do powrotu do przedwojennych, jeżeli na razie nie metod to przynajmniej, dróg i szlaków handlowych.

Jeden z tych szlaków niewątpliwie prowadzi przez Polskę i z Polski na Wschód — nie tylko do Rosji, lecz również do Azji centralnej i do Persji. Aby jednak na tę drogę ponownie wkroczyć, konieczna jest ścisła, zwarta organizacja, która w handlu nowoczesnym znajduje swój najbardziej dobitny wyraz w jarmarkach, lub tak zwanych „targach" międzynarodowych.

Takie właśnie „targi" odbędą się w pierwszych dniach września we Lwowie. Trzeba dołożyć wszelkich starań, żeby powodzenie tego przedsięwzięcia było jaknajwiększe. Już sukces pierwszych, zeszłorocznych „targów" lwowskich jest dowodem, że zarówno miejsce, jak przygotowanie i organizacja „targów" były odpowiednie. Istotnie, Lwów ma dla wyżej wymienionego celu zalety pierwszorzędne. Jego położenie geograficzne, przedsiębiorczość i handlowy zmysł ludności, wreszcie pewne czynniki polityczne nie mogą wskazać na wschodnich kresach miejsca bardziej odpowiedniego na urządzenie „targów".

Cel i charakter tych „targów" jest dostatecznie znany i bliższych wyjaśnień nie wymaga. Zresztą zapisy w tych dniach się kończą. Należy jednak rozpowszechniać wiadomości o znaczeniu „targów" lwowskich i zachęcać nasze koła handlowo-przemysłowe do ich tłumnego odwiedzania. Leży to w interesie zarówno tych kół, jak całego narodu polskiego, dla którego ekspansja nietylko ekonomiczna lecz i cywilizacyjna w kierunku wschodnim jest poniekąd misją historyczną.

Z giełdy.

Trwająca od dłuższego czasu zwyżka kursów walut obcych uległa w ostatnich dniach pewnemu zahamowaniu. Czy jest ono trwałe— przewidzieć niepodobna, gdyż wywierają tu wpływ nietylko dające się względnie obliczyć czynniki gospodarcze, lecz i polityczne, znacznie trudniejsze do wyjaśnienia. Znamienne jest, że opinja zagraniczna również w stopniu znacznym przypisuje obecną zniżkę kursów marki polskiej przeciągającemu się przesileniu politycznemu. Fala zwyżkowa najmniej podniosła kurs marki niemieckiej, gdyż kurs ten utrzymuje się na tym samym poziomie z małemi odchyleniami. Giełda uzasadnia zwyżkę kursów walut zagranicznych „usprawiedliwionemi potrzebami gospodarczemi", to jest popytem ze strony przemysłu na waluty obce w celu pokrycia należności za sprowadzone z zagranicy, niezbędne surowce, głównie dla przemysłu włókienniczego. Przypuszczać należy, że nasycenie tych potrzeb osłabi parcie fali zwyżkowej i pozwoli na obniżenie, lub, przynajmniej, na stabilizację kursów dewiz.

Obniżenie się wartości nabywczej marki polskiej wywołuje nieuniknione podwyższenie się cen towarów, czyli powiększa drożyznę. Dotyczy to nietylko produktów, ale i akcji, reprezentujących wartości materjalne. Wskutek tego kursy akcji przeważnie poszły w górę, aczkolwiek zwyżka nie jest znaczna.

Ceny złota w wolnym obrocie również się podniosły. Ceny te zwykle ustalają się równolegle z wahaniami kursu dolara Stanów Zjednoczonych.

Dookoła spraw administracyjnych.

—:o:—

Skarbowość w Wileńszczyźnie.

B. Minister Skarbu p. Michalski na posiedzeniu Rady ministrów dnia 19 b. m. przedłożył projekt co do rozciągnięcia ustaw skarbowych na teren b. Litwy środkowej; na obszar ziemi Wileńskiej rozciąga się natychmiastowo moc obowiązującą 1) ustawy z d. 31 lipca 1919 r. „O tymczasowej organizacji władz i urzędów skarbowych", 2) ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. i z d. 30 marca r. b. „O organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem", 3) ustawy z d. 17 lutego 1922 r. „O państwowej służbie cywilnej", 4) ustawy z d. 13 lipca 1920 r. „O uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszy państwowych wraz z dodatkowemi ustawami z dn. 25 lutego 1921 r.", „O zmianie w ustawach o uposażeniu"; postanowień dotyczących podziału miejscowości na klasy dla oznaczenia dodatku drożyźnianego; z dn. 25 lutego 1921 r. w przedmiocie upoważnienia Rady ministrów do przeprowadzenia w ustawach, wydanych po dn. 31 lipca 1920 r., zmian dotyczących stopni służbowych i stopni płac funkcjonarjuszy państwowych; z dn. 7 kwietnia r. b. „O zmianie w ustawach o uposażeniu" z dnia 13-go lipca 1920 r.; postanowień dotyczących podziału na grupy ze względu na stosunki rodzinne.

Z mocą obowiązującą od dnia 1-go lipca r. b.:

1) Ustawę emerytalną funkcjonarjuszy państwowych z d. 28 lipca 1921 roku; 2) ustawę z dn. 18 lipca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin; 3) ustawę o zaopatrzeniu weteranów powstań narodowych z dn. 23 marca 1922 r.

Ustawy skarbowe podatkowe proponowane są do wprowadzenia z 11 stycznia 1923 r. Natomiast sprawy celne wyłącza projekt z kompetencji Departamentu handlu i przemysłu b. Tymczasowej Komisji rządzącej w Wilnie i przekazuje je Ministerstwu Skarbu, które prowadzi organizację władz i urzędów celnych.

Samorządowa służba zdrowia.

Troska o zdrowie publiczne coraz wyraźniej występuje w działalności naszych instytucji społecznych. Najbardziej jednak do tego powołane organizacje, rozporządzające najpoważniejszemi środkami finansowemi, organy samorządu powiatowego i gminnego, uczyniły na tem polu bardzo niewiele. Należy pobudzić nasze sfery komunalne do żywszej akcji.

Inicjatywę w powyższym kierunku podjęło Biuro Pracy Społecznej w Warszawie, zwołując konferencję działaczy samorządowych przeważnie ze świata lekarskiego, celem opracowania wytycznych projektu sanitarnej służby zdrowia.

Zebrani uchwalili następujące postulaty:

1) Akcja uzdrowotnienia kraju winna spoczywać w Samorządzie przy ogólnem kierownictwie, poparciu i kontroli ze strony Państwa.

2) W tym celu konieczne jest:

a) utworzenie referatu sanitarnego przy wydziałach powiatowych pod ogólnem kierownictwem lekarza sejmikowego; b) powołanie do życia komisji sanitarnej przy każdym sejmiku; c) przeprowadzenie podziału powiatów na obwody sanitarne i stworzenie stanowiska komunalnego lekarza obwodowego; d) stworzenie personelu pomocniczego sanitarnego (sanitarjusze lub dozorcy sanitarni), którego zadaniem byłoby wykonywanie wszelkich zarządzeń władz samorządowych w sprawach sanitarnych; e) utworzenie gminnych komisji sanitarnych przy Radach gminnych dla pianowego ujęcia pracy tych ciał w dziedzinie polepszania warunków sanitarno - hygienicznych wsi, przy współudziale dozorców sanitarnych obwodowych i pod ogólnem kierownictwem i kontrolą lekarza komunalnego.

Podjęciu takiej inicjatywy należy szczerze przyklasnąć, jako objawowi budzącego się w społeczeństwie ducha samopomocy. Organa i władze państwowe dźwigając na barkach coraz to nowe niemal ciężary, chętnie zobaczą, że wymagający tak dużego, w dzisiejszych warunkach życia, wysiłku, interes zdrowia i hygjeny obywateli przechodzi w miarę sił i środków w ręce bezpośrednio interesowanego społeczeństwa; oczywiście społeczeństwa, które sposobem ujęcia i ofiarnością dowodzi, że stawia się na wysokości przejętego od Państwa zadania.

Zmiana nazwisk.

Panująca w naszem, przecież demokratycznem, społeczeństwie manja ubierania się w nazwiska dobrze brzmiące, powoduje, że kompetentne wydziały urzędów zalewane są wprost powodzią podań i próśb o zmianę nazwiska. Powody przytaczane są po większej części istotnie tak błahe, a często nawet śmieszne, że dziwić by się wypadało tej ludzkiej słabości. Szczęściem ustawa zostawiając zasadniczo ocenę ważności przyczyn uznaniu władz centralnych (Min. Spr. Wewnętrznych, Wydział AE) kładzie tamę rozwielmożnieniu się idei w zasadzie dla życia nienajistotniejszej. Na razie skuteczniejszemu opanowaniu tej kwestji nie stają ku pomocy wysokie opłaty na rzecz Państwa, boć chyba kwota 3000 mk. przepisana jako taksa w dzisiejszych stosunkach może być raczej zachętą. Celem odpowiadającego dzisiejszym stosunkom ekonomicznym uregulowania wysokości taksy, zaprojektowało Minist. Spraw Wewnętrznych znaczne jej podniesienie, bodaj, że do wysokości 100.000 mk.; projekt od dłuższego już czasu czeka, jako mniej ważny, załatwienia w Radzie Ministrów, i niedługo może chętni pozbycia się ojcowskiego nazwiska, będą musieli zastanowić się chwilę, czy opłaci im się aby wydać dużą kwotę dla tego, by nie za bardzo jawne było ich pochodzenie z t. zw. niższej sfery.

Dookoła Spraw Policyjnych

Zachowanie się funkcjonarjusza policji wobec zebrań publicznych, pochodów i t. p.

W rozkazie № 5 Okr. Kom. P. P. Toruńskiej, znajdujemy poniższe przepisy dotyczące zachowania się policji wobec publicznych zebrań.

1. Wszyscy obywatele państwa mają prawo, w celach, nie sprzeciwiających się ustawie karnej, zakładać stowarzyszenia i gromadzić się. Prawo to podlega ograniczeniom, o ile je ustawa z 19-IV-1908 r. (Rbl. 908) lub inne ustawy przewidują. Ogólne policyjne postanowienia prawa krajowego znajdą zastosowanie, o ile rozchodzi się o uchylenie bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia uczestników zgromadzenia.

2. Kto zamierza zwołać zebranie publiczne dla omówienia spraw politycznych, ma donieść o tem władzy policyjnej najmniej na 24 godzin przed zebraniem z podaniem miejsca i czasu zebrania. O ogłoszeniu ma wydać władza policyjna natychmiast bezpłatne poświadczenie.

Zebranie publiczne jest to takie, do którego ma przystęp każdy obywatel bez indywidualnego zaproszenia, a więc nie zamknięte towarzystwo w ramach swych członków. Zaproszenie przez ulotne pisma ogłoszone, a skierowane do wszystkich obywateli, nadaje zgromadzeniu charakter publiczny.

Niezameldowanie samo zebrania nie wystarcza do rozwiązania zgromadzenia, lecz do dochodzeń karnych przeciw zwołującym. Sprawy polityczne są to takie, które bezpośrednio dotykają państwo, ustawodawstwo, administrację, organy i czynności państwa, sprawy socjalno-polityczne i nacjonalno-ekonomiczne. Wyjęte są z pod tego sprawy wyborów do ciał ustawodawczych od chwili ogłoszenia wyborów.

Sprawy komunalne są sprawami politycznemi, bo te należą do ogólnej administracji państwa. Sprawy zarobkowe, cennikowe, taryfowe, poprawy bytu robotników same przez się nie są politycznemi, jednak kiedy się wzywa rząd do zmiany ustawodawstwa, albo do współdziałania celem wywalczenia polepszenia bytu, wówczas stają się zgromadzenia takie politycznemi. Nacjonalno-polityczne zebrania są zebraniami politycznemi.

Zgłoszeniu podlegają zebrania, które są publicznie ogłoszone; rozumieć przez to należy ogłoszenie w dziennikach, które na to władza policyjna wzgl. starosta na powiecie przeznaczył, tak, że ogłoszenie takie musi zwrócić na siebie uwagę policji (z obowiązku czytania tych pism).

Dalej ogłoszenie musi się znajdować pod nagłówkiem „publiczne zebranie polityczne" przy podaniu miejsca, czasu zebrania i zwołującego, a wreszcie być ogłoszone najmniej na 24 godz. przed zebraniem.

Plakatowanie zgromadzenia lub zebrania może nastąpić, o ile to jest przyjęte w danej miejscowości i również ma być przybite na lokalu na 24 godzin naprzód.

4. Publiczne zgromadzenia i pochody pod gołem niebem mogą się odbyć tylko za zezwoleniem władzy policyjnej. Zezwolenie takie ma otrzymać zwołujący na piśmie najmniej na 24 godzin przed zgromadzeniem lub pochodem. Odmówione być może tylko ze względów na zakłócenie publ. bezpieczeństwa. Odmowę ma podać władza policyjna z podaniem powodów na piśmie.

5. Każde publiczne zebranie polityczne musi mieć przewodniczącego. On albo, do jego wyboru przez zebranie, zwołujący odpowiada za spokój i porządek, on też może rozwiązać zgromadzenie.

6) Nie wolno gromadzić się osobom uzbrojonym.

7. Władze policyjno-administracyjne mają prawo delegować na zgromadzenia publiczne najwyżej 2 przedstawicieli, którémi mogą być urzędnicy cywilni lub umundurowani. Po przybyciu na zgromadzenie, urzędnicy przedstawiają się w swoim charakterze jako przedstawiciele władzy policyjnej przewodniczącemu lub w braku tegoż zwołującemu zgromadzenie, poczem zajmują wyznaczone miejsce na sali.

Przedstawiciele władzy nie mają prawa mieszać się do toku obrad, usuwać opozycjonistów lub osoby zakłucające spokój i porządek i t. p., gdyż piecza o spokój, ład i porządek należy wyłącznie do przewodniczącego, który jednak może zawezwać pomocy władzy.

Przedstawicielom władzy przysługuje prawo rozwiązania zgromadzenia, jeżeli:

1) zgromadzenie nie zostało dozwolone (pod gołem niebem);

2) jeżeli nie dopuszczono przedstawicieli władzy;

3) jeżeli nie usunięto ze zgromadzenia nie powołanych osób uzbrojonych;

4) jeżeli na zgromadzeniu omawia się wnioski lub zamiary, które zawierają wezwanie lub podżeganie do zbrodni lub występków, ściganych z urzędu i jeśli wymaga tego bezpieczeństwo życia i zdrowia zgromadzonych.

Przedstawiciel władzy, rozwiązujący zgromadzenie, winien przewodniczącemu podać powód rozwiązania i wezwać go do zarządzenia opróżnienia sali.

W razie oporu może wezwać stosowną pomoc policyjną.

Przypominając postanowienia § 26 Tymczasowej Instrukcji Służbowej, zaznaczam, że delegowani na zgromadzenia funkcjonarjusze P. P., winni zachować należytą powagę i spokój, urzędować ściśle przedmiotowo, unikając nawet faworyzowania lub sympatyzowania z poszczególnymi mówcami, narodowościami lub stronnictwami.

Wobec uchylenia mocy obowiązującej § 12 i § 14 pkt. I i 6 cytowanej wyżej ustawy niemieckiej, mogą na zgromadzeniach być wygłaszane mowy w językach krajowych.

Do zgromadzeń członków Sejmu Ustawodawczego odnoszą się postanowienia ustawy z 8-IV-1919 r.

Straż graniczna.

W związku z napadami band bolszewickich i wynikłemi stąd zamieszkami, stało się pilną sprawą zreformowanie dotychczasowej organizacji ochrony naszych granic iześrodkowanie władzy nad nią w jednym ręku. Rezultatem prac, podjętych w tym kierunku, jest wypracowanie ustawy o straży granicznej. Ustawa ta na wniosek p. ministra spraw wewnętrznych A. Kamieńskiego przyjętą została przez Radę ministrów wraz z przepisami przechodniemi, które obowiązywać będą do czasu uchwalenia ustawy przez sejm.

Straż graniczna jest organizacją cywilną, opartą na wzorach wojskowych. Od dłuższego czasu prowadzone były pertraktacje między ministerstwem spraw wewnętrznych i ministerstwem spraw wojsk., celem zaliczenia do straży granicznej, pewnej niezbędnej liczby oficerów odpowiednich na kierownicze stanowiska w służbie ochrony granic. Na wniosek ministra Kamieńskiego, minister spr. wojsk. gen. Sosnkowski odkomenderował do rozporządzenia M. S. W. szefa wydziału żandarmerji pułk. Władysława Jaxę-Rożena, który z dn. 1 lipca objął stanowisko komendanta głównego straży granicznej. Prócz pułk. Rożena, odkomenderowanych zostało 30 oficerów żandarmerji wojskowej.

Informacje w powyższej sprawie otrzymaliśmy w ostatniej chwili, wobec czego zmuszeni jesteśmy ograniczyć się podaniem niniejszej notatki. Sprawę reorganizacji straży granicznej i jej stosunku do wewnętrznych organów bezpieczeństwa, omówimy szerzej w najbliższym numerze.

Zmiany organizacyjne w okręgu stanisławowskim.

W rozkazie okr. k-mdy P. P. w Stanisławowie, № 22 z dn. 2-VI 1922 r. czytamy:

„Stosownie do rozkazu Komendy Gł. P. P. z dnia 10-II 1922 r. № 151 znoszę z dniem 1 czerwca b. r. Ruchomą Straż Kolejową w Stanisławowie. W miejsce tejże kreuję, celem dalszego udzielania organom kolejowym pomocy po porozumieniu się z Dyrekcją kolei państw. w Stanisławowie, oraz posterunek P. P. na kolei w Kołomyi i Stryju.

Znoszę również dotychczasowy posterunek na dworcu kolej. w Stanisławowie, a funkcjonarjuszów tegoż, jako też funkcjonarjuszów Ruchomej Straży kolej. wcielam do Komisarjatu I. P. P. na kolei w Stanisławowie.

Kierownictwo tegoż komisarjatu powierzam asp. Maziarkowi Kazimierzowi, a zastępcą jego mianuję st. przod. Bembenka Andrzeja.

Stan Komisarjatu P. P. na kolei wynosić będzie: 1 wyższy funkcjonarjusz i 16 niższych, w czem 6 funkc. służby śledczej, zaś posterunku P. P. na Kolei w Kołomyi i 7 niższych a w Stryju 6 niższych funkcjonarjuszów.

(—) *Żarski* m. p. okr. k-mdt P. P.

Cenzus naukowy funkcjonarjuszów P.P.

Poniżej podaje się do wiadomości wyciąg z okólnika Komendy Głównej P.P. Nr. 236 z d. 27-II 1922 r. L. III-d 127:

W myśl art. 28 Ustawy o Policji Państwowej z dn. 24-VII 1919 r. okólnika Kmdy Gł. L. 108 z dnia 27-IX 1921 r. i rozkazu Kmdy Gł. Nr. 83, wyżsi funkcjonarjusze policji od VIII do V stopnia służbowego włącznie, winni ukończyć specjalne szkoły, bądź zdawać egzamin w tym zakresie w charakterze eksternistów.

W myśl instrukcji szkolnej, która ma wejść w życie, wyżsi funkcjonarjusze policji posiadający odpowiednie wykształcenie, zwalniani są bądź całkowicie z obowiązku zdawania egzaminu, bądź z części przedmiotów.

A) Posiadający uniwersyteckie wykształcenie prawnicze, uwieńczone zawodowym egzaminem na sędziego, lub wyższego urzędnika administracyjnego, zwalniani są zupełnie od obowiązku zdawania egzaminu policyjnego.

B) Posiadający całkowite lub częściowe wykształcenie prawnicze (uniwersyteckie) zwalniani są od obowiązku zdawania z tych przedmiotów prawnych, które objęte są odbytemi egzaminami. Pozatem z przedmiotów ogólno-kształcących (historja Polski i geografja).

C) Posiadający maturę szkoły średniej winni znać prawo i procedurę karną, prawo państwowe i administracyjne, instrukcję służbową, służbę śledczą i instrukcję sanitarną.

Uwaga. Posiadający maturę b. państw zaborczych rosyjskiego i pruskiego winni zdać ponadto egzamin z historji Polski.

D) Nie odpowiadający warunkom w punktach A, B, C, obowiązani są zdawać całkowity egzamin policyjny, składający się z następujących przedmiotów:

1. Prawo karne (materjalne),

a) b. zabór rosyjski — według Podręcznika prawa karnego M. Sonnenberga cz. I.,

b) b. zabór austrjacki — według Podręcznika prawa karnego M. Rychtera,

c) b. zabór pruski — według Ustawy karnej dla b. zaboru pruskiego (specjalnego pod ręcznika dotychczas brak).

2. Procedura karna.

a) b. zabór rosyjski — według podręczni ka „Organizacja instytucji sądowych", „Śledztwo wstępne" M. Chyczewskiego i broszurk J. Misiewicza, „Udział policji w dochodzeniach prokuratorskich".

b) b. zabór austrjacki — według Ustawy postępowania karnego dla b. zaboru austrjackiego (specjalnego podręcznika dotychczas brak).

c) b. zabór pruski — jak w punkcie I.

3. Prawo państwowe i administracyjne według podręcznika M. Waśkowskiego.

4. Instrukcja służbowa według „Tymczasowej Instrukcji dla P.P." w wydaniu Komendy Gł. P.P.

5. Służba śledcza według „Taktyki kryminalnej" M. Sonnenberga.

6. Instrukcja sanitarna według podręcznika Dra Offmańskiego.

7. Historja Polski według podręcznika Smoleńskiego lub Tańskiego.

8) Geografja według „Nauki o Polsce" K. Chmielewskiego. (3349-I).

GŁOSY PRASY

Ostatni tydzień cała nasza prasa poświęciła szczegółowemu rozpatrywaniu wrażeń górnośląskich; poprzez nutę sentymentu, która, mimo materjalnej psychozy powojennej, góruje jako naprawdę szczery wyraz nastroju wielkiej chwili historycznej, przebija się troska i obawa, czy podołamy poważnemu zadaniu jakie nam historja dała do przeprowadzenia, czy nie zawiedziemy oczekiwań jakie w nas pokłada polskie społeczeństwo górnośląskie?

„Górny Śląsk będzie takim, jakim Polska go potrafi uczynić" — rzekł mi jeden z działaczy śląskich. „Jeśli robotnik będzie materjalnie miał się dobrze, jeśli ceny utrzymają się na dotychczasowym poziomie, stosunki ułożą się pomyślnie"

cytuje korespondent *„Przeglądu Wieczornego"* w artykule z dnia 23.VI b. r. pod tytułem „Po święcie... troska o rzetelną pracę" — lecz zarazem rzuca słowa ostrzegające:

„Nie łudźmy się. Praca, która tu czeka Polskę nie jest łatwa. Entuzjazm i porywy sentymentu narodowego miną niedługo, a pozostanie szara, codzienna praca, od których rezultatów zależy stan nastrojów ludności górnośląskiej. Nie wolno nam tu eksperymentować, by nie zapłacić za eksperymenty zbyt drogo. Administracji, wyszkolonej, wprawnej administracji i czujnej kontroli rządu, oto czego trzeba na Górnym Śląsku".

Jakby dla uspokojenia pesymistycznie nastrojonego p. dr. A. Brzega zamieszcza *„Gazeta Warszawska"* z dnia 25.VI b. r. obszerny artykuł naczelnika Wydziału administracyjnego Województwa śląskiego p. Pawła Kempki traktujący wyczerpująco „o administracji politycz-

nej wojew. śląskiego", z którego wieje tyle wiary i pewności, że zadanie nie przerasta sił. że jesteśmy przygotowani, a co więcej dokładnie zorjentowani w sytuacji.

„Wydział administracyjny" — kończy autor artykułu — „uświadamia sobie dobrze, że piętnastoletni okres przejściowy, narzucony nam przez decyzję genewską z dnia 20-go października 1921 r., będzie dla województwa śląskiego i dla Państwa polskiego okresem egzaminu. Egzamin ten złożymy przed całym światem z dobrym wynikiem, o ile nie będziemy prowadzili gospodarki rabunkowej, mającej na oku tylko ciągnienie tysiącznoprocentowych zysków z naturalnych bogactw ziemi śląskiej. Bogactwa te musimy w interesie państwowym i społecznym znowu włożyć w kraj, uposażając go odpowiednio w bogate instytucje państwowe, administracyjne, gospodarcze i kulturalne. Musimy sobie wychować zastęp urzędników, celujących wykształceniem, pracowitością i sumiennością, musimy ich hojnie wyposażać, ażeby żyli po ludzku i widzieli, że państwo jest im wdzięczne za ich pracę, a pozatem wiemy, że każdy tysiąc, oszczędzony na pensjach urzędniczych, przynosi państwu miljonową stratę".

I zupełnie słusznie apeluje p. Kempka o innę niżli u nas traktowanie spraw i ludzi, bo zna dzielnicę i wie, że ludzi wychowanych w trzeźwości i porządku niemieckim, czemkolwiek się nie kupi, że trzeba dać im rzetelną opiekę i uczciwą pracę, a wtedy dzisiejszy sentyment historycznej chwili utrwali się w miłość braterską i stworzy spójnię, której nieprzemogą podziemne i jawne knowania niebezpiecznego sąsiada. A grunt dla takiego plonu od dawna przygotowany. „*Kurjer Warszawski*" w wieczornem wydaniu z dnia 23.VI zapewnia:

„Jakaś bezmierna tkliwość i serdeczność tkwi potencjonalnie w ludzie śląskim, w jego stosunku do armji polskiej. Na tem uczuciu wielkiej miłości zbudować można tak wiele, że bezpośrednio po ochłonięciu z pierwszych chwil oszałamiającego entuzjazmu należy przystąpić do refleksji, dyktowanych przez względy interesu narodowego i narodowej przezorności, o których niżej wspominam".

I rzeczywiście, wojsko nasze swą postawą zdobyło szturmem serca Ślązaków, a rękojmia jaką daje wódz na tej śląskiej placówce gen. Szeptycki, jest bardzo wymowną.

Wszystkie głosy unisono, podziwiają sprawność i dzielność policji, która pod osobistem kierownictwem Gł. komendanta p. Hoszowskiego rozpoczęła swą pełną trudów, ale zato lepiej niż przez nasze społeczeństwo ocenianą pracę.

Niedomagania poważne przedstawia komunikacja, lecz miejmy tę pewność, że i koleje i pocztowo-telegraficzne zarządy wytężą wszystkie swe siły, by sprostać tem trudniejszemu zadaniu, iż w ostatniej chwili urzędnicy niemieccy wbrew umowie porzucili swe obowiązki, „baba z wozu koniom lżej" — damy sobie bez nich radę.

Dr. Z. H.

KORESPONDENCJE.

—(:o:)—

Zakończenie kursu policyjnego.

Piotrków 25 czerwca.

W końcu ubiegłego miesiąca zakończył się piąty kurs wyszkolenia dla niższych funkcjonarjuszy policji, których liczba wynosiła około 40. Piotrkowska komenda policji ze st. komisarzem Tołpychą na czele, pragnąc zapoznać miejscowe społeczeństwo z wynikami nauki, nabytej w ciągu półrocza w szkole przez jej absolwentów, zwróciła się z zaproszeniem do przedstawicieli władz i instytucji o przyjęcie udziału w tej uroczystości.

Po nabożeństwie u Fary i pięknej wzruszającej przemowie ks. prałata Włodzimierza Jasińskiego, absolwenci szkoły z orkiestrą policyjną na czele ruszyli w sprawnym ordynku na plac przed gmach swej uczelni (pałacyk p. Psarskiego przy ul. Sulejowskiej), gdzie zapowiedziany był popis kursistów, przysięga i rozdanie świadectw. Na placu, na zaproszenie p. komendanta Tołpychy znaleźli się reprezentanci Rządu, samorządu powiatowego, wojska, duchowieństwa, sądownictwa, palestry, ziemiaństwa, prasy i t. d. Przybyli między innym: wicestarosta Dr. Edward Wnęk w towarzystwie dyrektora kancelarji Starostwa p. Snigórskiego, komendant garnizonu piotrkowskiego i 25 ppiechoty ppułkownik Wir-Konas w asystencji majora Rutkiewicza i kap. Drabika, przedstawiciel Sejmiku inspektor gmin p. Dominik Dratwa, prezes Sądu Okr. p. Leonard Cybulski, prokurator p. Zaleski, komendant żandarmerji por. Kędzierski, prezes związku ziemian p. Stokowski z Belzatki. komendant policji pow. radomskowskiego komisarz Cellary, mec. Jan Kobos i redaktor „Dziennika Narodowego" T. Pluta.

Zwierzchnie władze bezpieczeństwa reprezentował inspekt. okr. p. Zygmunt Wróblewski.

Popis publiczny, który trwał około półtorej godziny, wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. Kursiści w ćwiczeniach różnego rodzaju wykazali wyborne wyszkolenie. To też ze strony zgromadzonych reprezentantów armji i społeczeństwa słychać było zasłużone słowa uznania zarówno dla absolwentów, jak i ich nauczycieli i zwierzchników, którzy naprawdę nie szczędzili trudów i pracy mozolnej, aby dać społeczeństwu dobrego stróża jego bezpieczeństwa. Niezrównanie udało się podczas popisu rozbrojenie „trzech bandytów" przez dwuch policjantów i okucie ich kajdankami, a także rozpędzenie zaaranżowanego przez komunistów wiecu. Policjanci wykazali wielką sprawność i inicjatywę.

Po zakończeniu popisów, orkiestra policyjna pod batutą dyr. Celejewskiego odegrała szereg utworów poczem nastąpiło uroczyste zaprzysiężenie policjantów, poprzedzone przemową ks. prałata Jasińskiego. Po akcie przysięgi przemówił inspektor okręgu p. Wróblewski, dziękując pp. wykładowcom za ich trudy, a przedstawicielom władz za życzliwość i opiekę i apelując do nowo zaprzysiężonych, aby na poruczonych im posterunkach byli stróżami ładu, prawa i porządku, poczem rozdał między nich świadectwa z ukończonej nauki.

Przemową jednego z kursistów, który dziękował władzom przełożonym i odśpiewaniem „Roty" zakończono tę uroczystość.

Następnie staraniem absolwentów odbyło się w sali wykładowej przyjęcie na cześć gości. Wzieli w nim udział wszyscy zaproszeni przedstawiciele władz i społeczeństwa miejscowego.

Nastrój panował szczery i serdeczny, zarówno zwierzchnicy, jak i goście byli przedmiotem gorących owacji ze strony absolwentów szkoły. *D. Nar.*

KRONIKA.

—o—

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Niemiecki minister spr. zagr. Rathenau został zastrzelony w chwili, gdy opuszczał swą willę w Grünwaldzie. Rathenau. wybitny znawca stosunków gospodarczych Niemiec podjął się przeprowadzenia zobowiązań gospodarczych wynikających z Traktatu Wersalskiego, krzyżując w ten sposób plany niemieckich sfer militarystyczno-monarchistycznych, które uporczywie twierdzą, że traktat wersalski nie może być być wykonany.

Konwencja polsko-francuska. Dnia 26 b. m. wymieniono w Paryżu dokumenty ratyfikacyjne konwencji politycznej francusko- polskiej.

W Lille wykryto wielki skład broni przemycanej przez niemców — w celu wysłania jej do Rosji. Skonfiskowano 25 wagonów broni. Broń ta przemycana była przez granicę samolotami.

Rumunja przesłała Bułgarji ultimatum, grożące zerwaniem stosunków dyplomatycznych, o ile rząd bułgarski nie ukróci w ciągu 4 dni napadów band bułgarskich na granicy.

Związek ludów wschodnich ma być utworzony przy udziale: Turcji, Persji, Afganistanu, Dagestanu, Chiwy, Buchary i Turkiestanu.

Parlament francuski przyjął drugi artykuł ustawy o służbie wojskowej, omawiający czas służby na 18 miesięcy.

Zjazd nauczycieli polskich z całej Łotwy zamknięty został dn. 27 czerwca. Przedmiotem trzydniowych obrad były sprawy oświatowe, któremi kieruje polski oddział szkolny przy łotewskiem ministerjum oświaty.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Poświęcenie pierwszych karabinów polskich wykonanych w fabryce państwowej w Warszawie, odbyło się dn. 23 czerwca o g. 11 rano. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Rząd polski wystosował notę do Rządu Sowietów, żądającą użycia dostatecznie surowych środków celem ukrócenia band grasujących na pograniczu.

Dn. 24 czerwca otwarty został Zjazd P. O. W. z całej Polski w Warszawie. Zjazd uchwalił utworzyć stowarzyszenie, które skupi elementy zaprawione do śmiałego czynu bez względu na przynależność partyjną, budując w ten sposób ośrodek realnej pracy społecznej i kulturalnej oraz zapewniając ojczyźnie powszechne pogotowie zbrojne.

Zjazd prawosławny w Wilnie otwarty został dn. 27 b. m. przez biskupa Eleuterjusza. Zjazd uchwalił wniosek o wyrażenie podziękowania delegatowi rządu p. Romanowi za lojalny stosunek do duchowieństwa prawosławnego.

Wycieczka dziennikarzy szwajcarskich przybyła do Polski dnia 29 b. m. Bierze w niej udział 13 najpoważniejszych publicystów szwajcarskich.

ADMINISTRACJA.

Wizytacja województw małopolskich. Dyrektorowie Departamentów Ministerjum Spraw Wewnętrznych K. Lenc i St. Urbanowicz udali się w celach inspekcyjnych do województw małopolskich.

Wprowadzenie dekretu o urzędach miar i wag na Ziemiach Wileńszczyzny. Rada Ministrów uchwaliła rozciągnąć dekret o urzędach miar i wag na ziemię wileńską, skutkiem czego urząd miar i wag w Wilnie przejęty zostaje przez główną dyrekcję miar i wag w Warszawie jako urzęd okręgowy na Ziemię Wileńską. Zakres działania tego urzędu różnić się nie będzie od zakresu działania innych urzędów okręgowych.

Administracja pocztowo-telegraficzna na Ziemi Wileńskiej. Rada ministrów, opierając się na art. 5 ustawy z d. 6 kwietnia r. b. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską, wydała ostatnio rozporządzenie w sprawie rozciągnięcia na Ziemię Wileńską mocy obowiązującej ustawy z d. 27 maja 1919 roku o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu oraz ustawy z d. 13 grudnia 1920 r. o pocztach, radjotelegrafach i telefonach w czasie wojny.

Paszporty emigracyjne. Urząd emigracyjny podaje do wiadomości wychodźców udających się do Stanów Zjednoczonych Ameryki, iż w porozumieniu z Minist. spraw Wewnętrznych ustalono następującą procedurę wydawania paszportów zagranicznych.

Emigrant, zamierzający starać się o paszport do Stanów Zjednoczonych, winien zgłosić się do swego starostwa, lub Komisarjatu Rządu i złożyć, prócz wszystkich niezbędnych dokumentów, również „affidavit". (affidavity można również składać w towarzystwach opieki nad emigrantami i linjach okrętowych). Affidavity będą przesłane do urzędu emigracyjnego, który będzie kwalifikował emigrantów i tym, którzy odpowiadają warunkom biletu emigracyjnego, udzieli zezwolenia na wydanie paszportu. Affidavit ostemplowany będzie odesłany do starostwa, które w przeciągu trzech dni wystawi paszport oraz doręczy affidavit.

Ta sama procedura obowiązuje emigrantów, którzy są już w posiadaniu paszportów do Stanów Zjednoczonych, a które należy prolongować.

Starostwa otrzymały specjalną instrukcję, ażeby prolongowano paszporty zagraniczne do Ameryki wszystkich emigrantów, którzy okażą w starostwie: 1) numer wizy, czyli t. zw. kartę wstępu do konsulatu amerykańskiego lub 2) zawiadomienie tegoż konsulatu, że nadeszła pomyślna odpowiedź z Waszyngtonu i że należy przybyć do biura konsulatu po wizę, oraz 3) jeżeli okażą stary paszport z dawną wizą już wygasłą.

Emigranci, którzy otrzymują paszport z Komisarjatu Rządu w Warszawie, winni się zgłosić do urzędu emigracyjnego osobiście i złożyć „affidavit" wraz z formularzem paszportowym, poczem, po zakwalifikowaniu tych dokumentów, po dwu dniach, otrzymują je z powrotem.

Urząd emigracyjny ostrzega emigrantów z prowincji przed wyjazdem do Warszawy. Affidavity nie będą w urzędzie emigracyjnym przyjmowane bezpośrednio od tych emigrantów, ani też po ostemplowaniu im wydawane.

Karty pobytu dla cudzoziemców. Z rozporządzenia Komisarza Rządu m. st. Warszawy wszystkie komisarjaty policyjne w Warszawie otrzymały polecenie przyjmowania od dnia 26 b. m. kart pobytu dla prolongaty na pobyt w Warszawie od obywateli Rosji Sowieckiej i Ukrainy oraz poddanych b. Imperjum rosyjskiego. Za prolongatę na przeciąg 3-ch miesięcy pobierana jest opłata po 2000 marek od osoby.

Tworzenie nowych stanowisk służbowych. Ministerjum Skarbu zastrzegło, że do tworzenia nowych stanowisk służbowych w państwowej służbie cywilnej potrzebna jest każdorazowa zgoda Ministra Skarbu.

Do przyjmowania funkcjonarjuszów, w miejsce zwolnionych, w ramach ustalonego statutu, zgoda Ministra Skarbu nie jest potrzebna, natomiast zgoda jest konieczna do przyjmowania funkcjonarjuszów w miejsce zwolnionych z powodu redukcji personelu.

Poprawa uposażenia pracowników państwowych. Na posiedzeniu Rady Ministrów, odbytem w sobotę, dnia 23 b. m. uchwalono podwyższyć począwszy od 1 lipca r. b., dodatek wyrównawczy, przyznany urzędnikom i niższym funkcjonarjuszom w cywilnej służbie państwowej, z 20 proc. na 50 proc. pełnego miesięcznego uposażenia.

Dodatek ten nazywa się wyrównawczym dlatego, bo ma służyć do wyrównania różnicy między uposażeniem urzędników cywilnych, a oficerów, a w stosunku do poprzednich poborów wynosić będzie więcej o 110 proc. tych dochodów, które pobierane były przed wprowadzeniem 60 proc. dodatku.

Niezależnie od podwyższenia tego dodatku są w toku prace nad projektem ustawy o ogólnem i definitywnem unormowaniu płac urzędników cywilnych i wojskowych.

Równocześnie uchwalono, że winna być, najdalej do dnia 1 stycznia 1923 r., przeprowadzona redukcja ogólnej ilości personelu urzędniczego o 20 proc., biorąc za podstawę stan, który istniał w dniu 1 stycznia 1922, przyczem naturalnie w poszczególnych działach administracji państwowej, w których liczba urzędników jest szczególnie nadmierna, należy zmniejszyć tę liczbę w stopniu jeszcze wyższym.

Między obu temi uchwałami Rady Ministrów istnieje wewnętrzny związek zależności, ile że podwyższenie uposażenia, o którem mowa, dało się tylko uskutecznić przy zmniejszeniu liczby personelu urzędniczego.

Pomoc doraźna dla urzędników. Celem przyjścia z pomocą zasługującym pracownikom państwowym, zanim nastąpi regulacja poborów, wstrzymana chwilowo z powodu zmiany gabinetu, niektóre ministerja wydały polecenie udzielenia pracownikom państwowym zaliczek na płace do wysokości 3-ch miesięcznych poborów. Zaliczki nie spłacone nie stanowią przeszkody, lecz należy je potrącić z nowej zaliczki. Spłata zaliczek ma nastąpić w ciągu dwu lat.

Emeryci na służbie państwowej polskiej. Minister spraw Wewnętrznych wydał następujący okólnik w sprawie przyjmowania emerytów do służby państwowej polskiej:

Według postanowień art. 20 i 35 Ustawy emerytalnej z dnia 28.VII 1921 r. emeryt, zajmujący stanowisko w służbie państwowej lub samorządowej za wynagrodzeniem, może pobierać tylko taką część uposażenia emerytalnego, która, wraz z tem wynagrodzeniem nie przewyższa uposażenia, przywiązanego do stanowiska, piastowanego ostatnio przez emeryta w służbie czynnej, wdowa natomiast otrzymuje całą swoją pensję wdowią w czasie pozostawania na służbie państwowej lub samorządowej, a sierota, zajmująca jakiekolwiek stanowisko w służbie państwowej lub samorządowej, pobiera pensję sierocą, o ile to uposażenie, do którego przywiązane jest stałe roczne uposażenie, jest niższe od przyznanego zaopatrzenia sierocego.

Wobec tego, że ustawa pomieniona weszła w życie już z dniem 1 października 1921 r., Ministerjum spraw Wewnętrznych poleca, by władze upoważnione do przyznawania i esygnowania uposażeń emerytalnych, przestrzegały ściśle postanowień tej ustawy i zarządziły wypłatę wstrzymanych dotychczas zaopatrzeń emerytalnych w myśl okólnika M. S. Wewn. z dnia 12 stycznia 1920 r. począwszy od dnia 1 października 1921 r. ponownie w całości, względnie stosowanej części.

Do czasu wejścia w życie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych i ich rodzin, należy stosować powyższe postanowienia analogiczne i do emerytów wojskowych, zajmujących jakiekolwiek stanowisko w służbie państwowej lub samorządowej, począwszy od dnia 1 maja 1922 r.

O zniesienie kary śmierci. Poseł Godek (Zw. L.-Nar.) zgłosił w Sejmie wniosek nagły o zniesienie kary śmierci dla urzędników państwowych za przestępstwa popełnione w chęci zysku. Motywem wniosku jest, że stosowanie względem urzędników ustawodawstwa karnego, różnego niż dla reszty obywateli, budzi słuszne u tego stanu uczucia krzywdy, podkopuje znaczenie i autorytet stanu urzędniczego, dostarcza wreszcie zagranicy dowodu na twierdzenie, jak niski jest poziom moralny naszego stanu urzędniczego. Jeśli państwo uciekać się musi do takich drakońskich ustaw wyjątkowych.

POLICJA.

Walka z komunizmem.

„Komunizm w Polsce niema widoków powodzenia".

Na posiedzeniu polskiej sekcji „Kominterna" w Moskwie z udziałem najgłośniejszych bolszewików polskich, jak Dzierżyński, Marchlewski i inni, mówiąc o ruchu komunistycznym w Polsce, sprawozdawca Antonin stwierdził, iż włościanie i większa część ludności jest wrogo usposobiona do partji komunistycznej.

Największe szkody komunistom w Polsce, zdaniem Antonina, wyrządza doskonale zorganizowana polska policja polityczna. Posiada ona wielu wytrawnych agentów, których trudno jest unieszkodliwić. Wobec tego „Komunizm w Polsce niema widoków powodzenia".

Aresztowania w Warszawie. W nocy z dnia 25 na 26 dokonano w Warszawie licznych aresztowań młodzieży komunistycznej. Aresztowani są oskarżeni o próbę zorganizowania agitacji komunistycznej na szeroką skalę w wojsku. Są poszlaki, że organizacja ta uprawiała również szpiegostwo wojskowe. Nikt z aresztowanych nie przypuszczał, iż policja znajduje się na tropie pochwycenia wszystkich przywódców. Przechowywali więc spokojnie wszelkie materjały, tycząc się ich organizacji, bez stosowania zwykłych w konspiracji środków ostrożności. Materjał, którym dysponują nasze władze i zarządzone natychmiast dalsze aresztowania, zlikwidowały prawie doszczętnie spisek młodych komunistów w Warszawie. Aresztowano około 30 osób.

Walka z bandytyzmem.

Dyrektor departamentu bezpieczeństwa M. S. W. p. S. Urbanowicz w rozmowie ze współpracownikiem jednego z dzienników zakomunikował prasie, że walka z bandytyzmem coraz wyraźniejsze daje rezultaty. Bezpieczeństwo wewnętrzne pod względem kryminalnym było zagrożone dość poważnie na jesieni r. z. Wypadki bandytyzmu były bardzo liczne. Szczególnie zagrożone były województwa: lubelskie, kieleckie, łódzkie, lwowskie, krakowskie, częściowo warszawskie.

Walka z bandytyzmem była jednak prowadzona bardzo intensywnie. Policja walczyła z narażeniem życia. Dość powiedzieć, że w walkach z bandytami zginęło 10 policjantów. Ministerjum skarbu zgodziło się na powiększenie ilości etatów policji o 1000, co dało możność prowadzenia intensywniejszej walki z bandytyzmem. 1000 policjantów można było przenieść do wnętrza kraju z pogranicza. Dzięki tym wszystkim zarządzeniom stan rzeczy znacznie się polepszył. W województwie krakowskiem, warszawskiem i lwowskiem wypadki bandytyzmu zdarzają się tylko sporadycznie. Pewna poprawa zauważyć się daje w kieleckiem, ciężki jest jeszcze stan rzeczy w województwie lubelskiem.

— Przez posterunek P./P. w Wieniawie pow. Radomskiego został ujęty podejrzany osobnik, który podał, że nazywa się Gierczyński Franciszek i sprowadzony został do Ekspozytury śledczej. W Ekspozyturze śledczej w Radomiu, Gierczyński złożył zeznanie, że jest zawodowym bandytą i złodziejem, że dokonał kradzieży w Końskich, oraz napadów bandyckich w p. Opoczyńskim i że jest poszukiwany przez P.P. w Końskich i Opocznie. Gierczyński pod silną eskortą został odesłany do Komendy P.P. w Opocznie.

— Dnia 25 b. m. między godziną 2—3 w nocy 3 osobników wybiwszy szybę, weszło przez okno do mieszkania Dwojry Lubliner w Pinczowie w celu kradzieży. Gdy dwaj synowie właścicielki mieszkania przebudzili się i chcieli sprawcom odebrać łupy, bandyci celnemi strzałami położyli ich trupem na miejscu i pozostawiwszy łupy zbiegli. W związku z tem morderstwem aresztowano Mroczka Jana, Cieślika Aleksandra, Gniazdowskiego Jana, Pawlikowskiego Edmunda, Stawiarskiego Jakóba i Sobczyk Zofję, przeciwko którym przemawia wiele poszlak.

— Na przechodzącego drogą w lesie około wsi Kąty Sulejowskie gm. Jadów pow. radzymińskiego Benjamina Motykę, mieszkańca wsi Jadowa napagło dwóch bandytów i zrabowali mu 32 tysiące marek. W czasie napadu bandyci spłoszyli się widząc nadjeżdżające wozy i uciekli do lasu. Zarządzony za sprawcami pościg policyjny nie dał na razie wyniku.

Schwytanie dwóch bandytów. W nocy z dnia 24 na 25 b. m. dokonany został napad na mieszkańców wsi Skomorochy Małe, pow. Hrubieszowskiego, Bokszyckiego i Kwietniewskiego. Na sprawców zarządzono obławę. Policja dotarła do wsi Wólki Tomczyńskiej i w pobliżu tej wsi zaskoczyła bandytów, którzy rzucili się do ucieczki. Skutkiem wymierzonych za nimi kilka strzałów padło trupem dwóch bandytów Gontarz i Dudek. Byli oni przez pewien czas postrachem ludności powiatów hrubieszowskiego, zamojskiego i chełmskiego. Dokonali całego szeregu napadów, a w ostatnich czasach na wsie Podwysokie, Dendry, Skierbieszowie. Ostatni napad był na Skomorochy.

Napad na pociąg. W nocy z dnia 24 czerwca pomiędzy stacjami Marki i Ząbki, na przejeżdżający pociąg towarowy nr. 3093 napadło kilkunastu opryszków w celu rabunku i zdołali już wyrzucić z wagonu worek cukru. Eskortujący pociąg posterunkowy J. Migdalski i L. Rybacki zapomocą wystrzałów pociąg zatrzymali i worek z cukrem zabrali do wagonu. Sprawcy napadu korzystając z ciemności zbiegli. Wysłany natychmiast z 5-go komisarjatu kolejowego patrol policyjny spostrzegł w pobliżu toru kolejowego 6 podejrzanych mężczyzn, którzy na widok policjantów, rzucili się do ucieczki. Wówczas posterunkowy M. Kowalski dał w kierunku uciekających strzał z rewolweru. Podczas dalszego pościgu dwóch uciekających zdołano zatrzymać. Są to 24-letni Stanisław Renkowicz i 18-letni Stefan Dziurkowski (Targówek, Oszmiańska 36).

Kradzieże i oszustwa.

Kradzież obrazu Rembranta. Policja warszawska otrzymała zawiadomienie drogą dyplomatyczną z Wirtembergji, że w muzeum w Stutgardzie skradziony został oryginalny Rembrandt „Paweł w więzieniu". Za odnalezienie obrazu wyznaczono nagrodę w sumie 50,000 marek niemieckich.

Dezerter i szantażysta. Władze śledcze zaaresztowały w Poznaniu niebezpiecznego szantażystę, a jednocześnie dezertera armji, niejakiego Kazimierza Sołtyskiego, zbiegłego w dniu 16 maja z aresztu w Warszawie.

Sołtyski, przybierając coraz to inne nazwiska, dopuścił się na terenie całego kraju szeregu szantaży i oszustw. Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez sędziego śledczego majora Godlewskiego zatacza szerokie kręgi, ujawniając, że Sołtyski działał nie tylko w Wielkopolsce, ale zarówno i w Małopolsce i na kresach.

Szybkie wykrycie kradzieży. Do mieszkania Adeli Olszewskiej, przez okno na parterze, przy ul. Burakowskiej nr. 13 dostał się złodziej i skradł różne ubrania i gotówkę—ogółem na sumę 65.000 mk. Zawiadomiony o kradzieży posterunkowy 5-go komisarjatu, Józef Waszczyk udał się na miejsce, lecz śladów po sprawcy kradzieży nie znalazł. Poszukując go jednak w dalszym ciągu Waszczyk zauważył idącego przez plac tej ulicy jakiegoś mężczyznę, niosącego tłomok. Na alarm policjanta idący rzucił tłomok, a sam uciekł. Tłomok zawierał wszystkie rzeczy skradzione Olszewskiej.

Szajka fałszerzy paszportów w Warszawie. Przechodzący ulicą Bielańską funkcjonarjusz policji państwowej posłyszał rozmowę pewnego jegomościa z dwiema damami o paszportach zagranicznych. Zaciekawiony tym tematem udał się w ślad za towarzystwem i zorjentowawszy się w sytuacji, zażądał od usłużnego informatora dowodów osobistych. Zaskoczony tem przechodzień starał się podrzucić niespostrzeżenie jakieś papiery, nie uszło to jednak uwagi policjanta, który odnalazłszy w papierach materjał kompromitujący, przyaresztował przygodnego znajomego.

Jak się okazało pan ten nazywa się Kalma Freinstadt, przybył niedawno z Rosji i podaje się za wędrownego aktora. U Freinstadta znaleziono podczas rewizji dowody, że utrzymuje on kontakt z rządcą domu przy ul. Chłodnej 42 niejakim Moszkiem Feferbaumem, który znów od trzeciego udziałowca w spółce pana Mordki Waksmana przyjmował fałszywe paszporty do meldowania. W łączności z nimi trzema pozostawał Josel Feldblum, niedawno przybyły z Rosji, obecnie właściciel drukarni „Oświata" oraz Herman Sorkin, z zawodu drukarz, syn właściciela hotelu na Nalewkach 14. Cała ta dobranana kompanja zajmowała się fałszowaniem paszportów a czynność tę między siebie rozdzieliła w ten sposób, że Feldblum finansował fabrykę, Waksman z Sorkinem wykonywał paszporty, Freinstadt wyszukiwał klijentelę a Feferbaum załatwiał nielegalne meldunki. Otrzymanie paszportu kosztowało od 400 do 500 tysięcy marek. Podczas rewizji u wymienionych znaleziono wiele gotowych blankietów paszportowych i kilka paszportów już gotowych. Paszporty te w większości fabrykowano dla przybyszów z Rosji i emigrantów do Ameryki.

Udaremniony wywóz złota i srebra wartości 8 miljonów.

Podczas dokonywanej obławy w Warszawie dnia 29 czerwca posterunkowy 8-go komisarjatu, Tomasz Klimik, na ul. Chmielnej w pobliżu dworca pociągów odchodzących, zatrzymał 2-ch mężczyzn, z których jeden niósł walizkę ręczną, drugi teczkę. Zatrzymanych: Borucha Wiernika, nauczyciela z Sosnowca i Chaima Prawera, właściciela młyna z Będzina odprowadzono do komisarjatu. Tam stwierdzono, że walizka zawiera 5 tafel srebra wagi 25 klg., teczka zaś—743 i pół rubla w monetach rublowych i półrublowych. — Badani zatrzymani oświadczyli, że przywieźli do Warszawy szmelc ze srebra w celu przetopienia i że obecnie zamierzali pojechać do domu.

Przeprowadzone przez ekspozyturę śledczą przy 8-ym komisarjacie dalsze dochodzenie ustaliło, że srebro pochodzi z rafinerji metali szlachetnych Mozesa Pereta przy ul. Przechodniej № 5, gdzie podczas dokonanej rewizji znaleziono: 3 sztaby złota wagi 1 klg. 482 gr., 250 rb. złotem w 5 i 10 rublówkach, 14 sztabek srebra ogólnej wagi 30 klg., oraz 12 różnych srebrnych łyżek, patyn, widelcy i łyżek wazowych z różnemi monogramami i herbami, z posiadania których Peret nie umiał się wytłomaczyć. Istnieje przypuszczenie, że wyroby srebrne pochodzą z kradzieży i że wspomniani aresztowani żydzi mieli zamiar wywieźć zatrzymane srebro i złoto przedstawiające ogólną wartość około 8 miljonów mk. do Niemiec. Zatrzymanych wraz z dowodami rzeczowemi odprowadzono do urzędu śledczego.

OFIARY.

Przod. Stanisław Niechciałkowski z K-dy Pow P. P. Nakło zrezygnował z przyznanej mu rozkazem 7-22 punkt I 4 nagrody mk. 1500, a zwłaszcza: mk. 1000 na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkcj. P. P., zaś resztę mk. 500 na rzecz repatrjantów.

Post. pol. śl. Leon Nowak z K-dy Pow. P. P. Krotoszyn zrezygnował z przypadającej mu nagrody mk. 300 i str. post. Stanisław Balcer z K-dy Pow. P. P. Kościan mk. 330 na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkc. P. P. Za tak naśladowania godny czyn złożyła wyżej wymienionym podziękowanie okr. k-mda P. P. w Poznaniu, rozkazem z dn. 22-III-922 r. Nr. 10.

* * *

Następujący funkcjonarjusze P. P. zrezygnowali z przypadających im nagród na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkc. P. P. a) post. Stanisław Lipiecki z K. P. P. P. Krotoszyn mk. 1000.—, post. Stanisław Płóciennik z K. P. P. P. Leszno mk. 867,75 b) funkc. posterunku P. P. Żduny P. K. P. P. Krotoszyn mk. 20000,—; c) str. poster. Stanisław Maik z K-mdy Pow. P. P. Krotoszyn zrezygnował z części przyznanej mu rozk. 8-22 K-mdy Okr. XI P. P., punkt I 5 nagrody mk. 1000,— na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkc. P. P. Za tak naśladowania godny czyn złożyła wyżej wymienionym podziękowanie okr. k-mda P. P. w Poznaniu, rozkazem z dn. 19-IV-922 r. Nr. 11.

* * *

Dyrekcja Kolei Państw. w Krakowie za wykrycie sprawców kradzieży, przyznała Postar. P. P. w Swoszowicach, pow. Podgórze nagrodę w kwocie 400 mk. Posterunek P. P. zrzekł się tej kwoty, przeznaczając ją na powiększenie funduszu wdów i sierot po funkc. P. P. Okręgu Krakowskiego.

* * *

Z przyznanej 50% nagrody w kwocie 1.500 mk. p. str. post. Antoni Cichewicz i wywiadowcy Bernard Szupryczyński i Franciszek Switalski z Komendy pow. Chełmno zrezygnowali i ofiarowali takową na fundusz wdów i sierot.

Z przyznanej 50% nagrody w kwocie 2.500 mk. str. post. Julian Balcerak i post. Szczepaniak z Komendy Pol. Państw. Chełmno zrezygnowali i ofiarowali takową na fundusz wdów i sierot po poległych funkcjonarjuszach Pol. Państw.

Z przyznanej nagrody w wysokości mk. 500, zrezygnował przodownik Radziejewski post. Pol. Państw. Grębocin pow. Komenda Toruń i ofiarował takową na fundusz wdów i sierot po poległych funkcjonarjuszach Pol. Państw.

Za tak naśladowania godny czyn składam wyżej wymienionym podziękowanie.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (24 czerwca) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

4,775,295

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu ponownej podwyżki cen papieru, farby drukarskiej, jak również wskutek zwiększenia płac zecerskich, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej, która od dnia 1 lipca r. b. wynosi miesięcznie Mk. 500, numer pojedyńczy Mk. 130.

Jednocześnie prosimy wszystkich naszych Sz. abonentów o regularne opłacanie prenumeraty, oraz o uregulowanie dawniejszych zaległości, przyczem zawiadamiamy, że dla uniknięcia strat, wynikających z nieregularnego opłacania prenumeraty, będziemy zmuszeni wszelkie zaległości obliczać według obecnej ceny.

LITERATURA i SZTUKA

Hamletyzm w poezji polskiej.

—(o)—

V.

Utarło się w naszej literaturze mniemanie, że Słowacki pisał swego „Kordjana" przez złośliwą rywalizację z Mickiewiczem. Niewątpliwie jest w tem połowa prawdy; „Kordjan" jest wyrazem rywalizacji. Lecz twierdzenie, że ona miała być złośliwa i szydercza — nie jest na niczem oparte. Słowacki za bardzo w swem dziele ulega wpływom „Dziadów" jako formy dramatu wolnego, fantastycznego i narodowego, zastępującego epopeję, za wiele płaci widomego hołdu i haraczu Mickiewiczowi, ażeby te jego sceptyczne aluzje w „Prologu" „Kordjana" można było uważać za jakieś niewłaściwe w tonie i tendencji — przeciwstawianie się wielkiemu autorowi „Pana Tadeusza". Naciąganą jest i sztuczną sama konstrukcja takiego rozumowania, opiewająca, że „Dziady" to ślepy zapał i optymizm poety, a „Kordjan", to wcielenie wątpienia, niewiary i ironji. Ani afirmatywność „Dziadów" nie jest tak uderzającą, albowiem poeta sam dość wyraźnie odsłania bezowocność prometejskich buntów Improwizacji i skazuje wszystkie miotania się Konrada na bezpłodność, ani — z drugiej strony — porywy i płomienne przemówienia „Kordjana", jako Podchorążego w scenie spisku, nie są tak bardzo sceptyczne. Przeciwnie, manifestuje się w nich wyraźnie silna decyzja, determinacja i właśnie nierozdwojenie myśli i nie wahanie się. Mówi on:

. . . . . . Mnie zapał rozrywa,
Zdaje mi się, że piersi otworzył na poły,
Że powinniście widzieć czyste serce moje
Nia przyszedłem was błąkać jak ciemne anioły,
Ani się waham myślą przeciętą na dwoje,
Jestem cały i jeden... A gdy krej ocalę,
Nie zasiądę na tronie! przy tronie i pod tronem,
Ja się w chwili ofarnej jak kadzidło spalę!

Wszystko wogóle, co Kordjan mówi wobec Prezesa i spiskowych jest najwyższem ofiarowaniem się na śmierć za zbawienie Polski i rzuceniem rewolucyjnej pochodni w stronę cara. Zamach swój Kordjan pojmuje bezwzględnie radykalnie, jak radykalną była szatańska robota rozbiorów:

Ha! carze, ty nam polską ukradłeś krainę!
Za to śmierć! bo wiedziałoś kradnąc, żeś wart śmierci!
Potem kawały spadłe z gilotyny ścienic
Przybiłeś do trzech tronów, jak do trzech szubienic.
Carze! gdybyś dwa razy mógł umrzeć? O! carze,
Dwa razy ciebie przed sąd Boga zapozywam...

(Słychać szmer w tłumie... podnoszą sztylety... wstają z ław)

Pod względem tedy uniesienia i egzaltacji Kordjan nie ustępuje bynajmniej Konradowi, owszem, może go nawet prześciga. Nie w tem więc szukać należy rozmyślnych różnic między obydwoma. Kordjan jest tak samo w swych monologach i djalogach romantykiem jak Konrad i nawet jeszcze więcej ma pozy i lubi się drapirować. Więcej nawet można powiedzieć że on właśnie przerasta swego rywala z „Dziadów" konkretnością i realizmem zamierzeń. Konrad szybuje po regionach wybujałych dumy prometejskiej i polemizuje z Bogiem jak tytan Eschylowy lub Shelley'owy, zostając w zaczarowanem kole fantastycznych przesad o potędze swej woli, czucia i twórczej władzy nad światem: Kordjan zaś postępuje od pierwszej chwili jak człowiek żywy i spiskowiec z krwi i kości, nie djaletyk tylko ale i gotowy na wszystko bohater. Co u Mickiewicza jest śpiewem o „zemście na wroga", to u Słowackiego jest całkiem dorzecznem sprzysięganiem się na tę zemstę, nie cofającem się bynajmniej przed planem zgładzenia całej rodziny carskiej. Kordjan tak się ma do Konrada, jak żołnierz z karabinem w ręku i szablą przy boku, do potężnego ducha, ale tylko ducha, wijącego się w pętach niemocy, łamiącego się wobec dysproporcji czucia i chcenia, a środków i możności.

Kordjan jest pomyślany w gruncie rzeczy jak realny człowiek. Lecz realizm ten uformował się na wzór szekspirowski, jest psychologiczny. Nie tylko różny od metafizyki Konrada ale i od proroczego mistycyzmu księdza Piotra. Ani wygórowana obłędna duma pierwszego, w której suflerami są czarci, ani męczeńska i święta pokora „Widzenia" i jego wróżb o przyszłym zbawcy Polski, któremu na imię „czterdzieści i cztery"—nie są tym materjałem, tem tworzywem, z którego odlewa swój posąg Słowacki. Jego glina — to glina szekspirowska. Konrad to Hamlet, któremu nie brak ani jednej części składowej wielkości duszy i heroizmu — ale brak systemu nerwowego, któryby stał na wysokości krwawego czynu. Jak Hamlet oddał się cały na usługi swej świętej idei zemsty i kary, i wszystko, co ziemskie i doczesne, zlekceważył i odepchnął, tak i Kordjan, znalazłszy klucz do wielkiego problemu — poświęcenia dla Ojczyzny—hasło Winkelrieda, walki bezmiernie ofiarnej i czołowej, w przeciwstawieniu do Wallenroda (przeciwstawieniu zresztą czysto pozornem, gdyż spisek nie jest bynajmniej walką czołową), wszystko inne zostawia za nawiasem swego życia.

(Dok. nast.) *C. J.*

Sztuki plastyczne.

—:o:—

Grafika.

Jednym z najpoważniejszych działów polskiej sztuki plastycznej, jest grafika. Rozwój jej wogóle datuje się zaledwie od kilku dziesiątków lat, lecz najwięcej uwyraźnił się i zaznaczył w ostatniem dziesięcioleciu. Wśród wielu wystaw propagandowych zagranicą — wystawa grafiki zdobyła sobie zupełnie zasłużone uznanie. Pankiewicz, Wyczółkowski, Skoczylas, Łopieński, Stankiewiczówna, Rubczak i w in. nazwiska polskich grafików utrwaliły się dodatnio w pamięci artystycznych sfer Londynu, Paryża, Amsterdamu, Brukseli, a obecnie Kopenhagi i Stokholmu. Okrężna wystawa graficzna po większych miastach Rzeczypospolitej wyróżniła się z pośród dziesiątków wystaw malarskich, chronicznie cierpiących na brak poziomu właśnie swym wysokim poziomem, mimo różnorodność poczynań i odmienność kierunków.

Ostatnim wyrazem życia naszej grafiki jest teka litograficzna, wydana staraniem Związku Polskich Artystów Grafików. Teka składa się z dziesięciu plansz i stanowi bardzo wartościową całość.

„Dyliżans" Edmunda Bartłomiejczyka — prócz wielkich wartości technicznych, jest kompozycją bez zarzutu. Stosunek tonów nie jest wynikiem przypadku, lecz dużej wiedzy malarskiej i znajomości materjału. Stąd pozorna dekoracyjność, wypływająca ze stylizacji rysunkowej, nie wyłamuje w „Dyliżansie" ram kompozycji czystej, niezależnej od przypadkowego, lub z góry narzuconego jej otoczenia.

„Demon"—Wacława Czernego należy do najsłabszych prac z tej teki. Niedociągnięty w rysunku, obojętny w przeprowadzeniu tonowem, a przytem niezmiernie pretensjonalny, szczerbi nadto wyraźnie i zgoła niepotrzebnie całość, jaką stanowią pozostałe prace.

„Wiatrak" Johna Edmunda, doskonały pod względem rysunkowym, posiada wiele sentymentu. Wartości czarno-białe, ściślej ciemne i jasne świadczą, przez umiejętne ich uzależnienie, o dużym talencie graficznym autora „Wiatraku".

„Elegja" Mieczysława Kotarbińskiego — nadto skomplikowana rysunkowo, zawiła w powiedzeniach linijnych wskazuje wielkiej miary artyście potrzebę mniej perwersyjnego wypowiadania się. Tembardziej, że martwe rozświetlenia białą kredką (dla kompozycji zasadniczo zbyteczne) zacierają wielość zwikłań linijnych, czyniąc je zupełnie zbędnemi.

„Głowa staruszki" Kowarskiego Felicjana świadczy o dążnościach syntetyzowania formy na wzór rosyjskich malarzy z „Mira Iskusstwa" popularnego obecnie we Francji.

„Krajobraz" Noskowskiego Tadeusza — śmiem przypuścić, znalazł się w tece zupełnie przypadkowo, niema bowiem nic wspólnego z grafiką wogóle, a z litografją w szczególności.

„Ewa" Roguslskiego Wacława stanowi poniekąd ozdobę teki. Niesłychana, pełna ekspresji, prostota ujawniająca się nie tylko w pomyśle i rozwiązaniu kompozycyjnem, lecz w sposobie ujmowania i malarskiego pojmowania szczegółów mówi o wielkich możliwościach twórczych artysty. Roguski nic nie dopowiada w swej „Ewie", wszystko jest w niej z góry przemyślane i postanowione — wszystko też stanowi doskonałą całość.

„Plejady"—Franciszka Siedleckiego—artysty mistyka pokrewnego z Odillonem Redonem, muszę się przyznać, są dla mnie jako dzieło graficzne (bo takiem przecież być mają) niezupełnie zrozumiałe. O fabule mówić trudno, wówczas gdy się waży i analizuje wartości czysto artystyczne. Ponieważ wartości artystyczne zupełnie są pogrzebane przez stronę anegdotyczną obrazu, a nawet pominięte, przeto uważam za wskazane *narazie* powstrzymać się od omawiania pracy Siedleckiego.

„Dom Mickiewicza w Wilnie" Stankiewiczówny Zofji należy do lepszych prac znanej artystki, której realizm idealny łącznie z opanowaniem techniki graficznej, w każdym swym nowym wyrazie bardzo nas interesuje, często kroć zachwyca.

„Kościół Bernardynów w Warszawie" — Józefa Toma—urodzonego grafika zawiera w sobie wiele nastroju i pierwszorzędnych zalet graficznych. Tom unika efektów przemijających, idąc drogą pracy równej, poważnej, a nadewszystko konsekwetnej, rozwiązuje coraz to nowe zagadnienia i zdobywa sobie zupełnie zasłużone uznanie. *J. Ż.*

O poprawność języka.

XXVII.

Germanizmy w języku polskim.

Jeżeli w dzisiejszym języku polskim spotykamy jeszcze od czasu do czasu pewne wyrażenia polszczyźnie niewłaściwe, a przejęte przez pewne jednostki z rosyjskiego, jak np. *za* wyjątkiem, zamiast z wyjątkiem; lub *jawić się* w sądzie, zamiast stawić się w sądzie; albo też: spotykać wielkie *zatrudnienie*, zam. spotykać wielkie trudności i kilka innych (ob. № 24 Gaz. adm.), to bez porównania częstsze są i bardziej rażące wyrazy i wyrażenia niemieckie, przenoszone niebacznie i bez żadnej potrzeby do języka polskiego, z wyraźną szkodą dla jego czystości i poprawności. Słuszne też są utyskiwania wśród inteligencji polskiej, jakie niemal codziennie słyszeć się dają nad usterkami i uchybieniami przeciwko językowi ojczystemu.

Różnego rodzaju wyrazy niezrozumiałe, nowotwory niepolskie, nieraz bardzo dziwaczne, germanizmy zarówno w postaci pojedyńczych wyrazów, jako też całych wyrażeń i zdań, układanych niewolniczo podług wzorów niemieckich, oraz inne niepożądane naleciałości znajdują przytułek i powtarzają się w języku rozporządzeń administracyjnych i w ustawach rządowych, szczególnie zaś w języku biurowym różnych władz polskich, z tych zaś źródeł przedostają się następnie i do wielu czasopism.

Zbyteczna dodawać, że pisma wadliwą polszczyzną pisane, przyczyniają się w znacznym stopniu do szerzenia niepoprawności języka wśród czytelników o słabej odporności duchowej na obce wpływy. Wpływy zaś te udzielają się przedewszystkiem drogą bezwiednego naśladownictwa, a obok tego częstokroć wskutek świadomego ubiegania się wielu piszących o wyrazy i wyrażenia obce, zwłaszcza nowe, w celu przyozdabiania niemi zewnętrznej szaty stylowej i rzekomego wywoływania przez to wrażenia na czytelnika lub słuchacza.

Nie podobna przytaczać długiego szeregu tych niepożądanych dla polszczyzny naleciałości. Dla oświetlenia jednak istoty rzeczy wymienimy niektóre z pośród uporczywie podtrzymywanych w języku biurowym, pomimo że zwra-

cano już niejednokrotnie uwagę na ich zasadniczą niewłaściwość, polegającą przedewszystkim na zaciemnianiu przez nie języka i jednoczesnym pomijaniu wyrazów swojskich ogólnie zrozumiałych i dotychczas w mowie i piśmie używanych.

Tak np. w biurowości urzędowej używany jest nowotwór prowincjonalny *fungować*, utworzony na wzór niemieckiego *fungieren* (z łać. fungor, fungi). Wyraz ten, językowi polskiemu zupełnie niepotrzebny, odniedawna biuraliści wtrącają do mowy polskiej w znaczeniu: *być czynnym, działać, sprawować urząd, urzędować, pełnić obowiązki;* np. w wyrażeniach: „B. już od roku nie *funguje*" zamiast polskiego: od roku nie urzęduje; albo: B. i C. *fungowali* jako świadkowie" zam.: zeznawali, albo też brali udział, lub byli obecni jako świadkowie. Podobnie bez żadnej potrzeby posługują się pochodnym *fungowaniem* i *niefungowaniem*, mówiąc np. i pisząc: „przez czas *niefungowania* rady miejskiej", — jak gdyby nie istniały wyrażenia polskie: przez czas nieczynności, lub nieurzędowania rady miejskiej i t. p.

Do częstych w języku biurowym urzędowym należą wyrazy: *urgować, urgowanie, urgens, zaurgować.* Barbaryzmy te powstały pod bezpośrednim wpływem wyrazów używanych w administracji niemiecko-austrjackiej: *urgieren*, znaczącego nalegać, przynaglać (z łać. urgere) i *Urgierung*, naleganie. Słyszy się tedy w kancelarjach rządowych wyrażenia takie jak: „Już kilka razy *urgowaliśmy* w tej sprawie" zamiast: przypominaliśmy, lub dopominaliśmy się przyspieszenia, albo przynaglaliśmy o przyspieszenie. Inne znowu dość ciemne wysłowienie kancelaryjne oznajmia: „należy więc *zaurgować* tę ustawę u rządu", co ma znaczyć po polsku: należy dopomnieć się lub zażądać przyspieszenia tej ustawy u rządu. Podobnie rzecz się ma z używaniem *urgensu*, np. w wyrażeniu: „wszelkie *urgensy* pod adresem G... pozostały bez skutku" zamiast: wszelkie nalegania, przypominania, albo przynaglania pozostały bez skutku.

Jeżeli więc zamiast obcego *urgować* mamy do wyboru szereg równoznacznych wyrazów swojskich: *nalegać, naglić, przynaglać, dopominać się, nastawać, naciskać, napierać, żądać przyśpieszenia, przypilać, przypominać*, to oczywista że barbaryzm powyższy nie powinien być cierpiany w poprawnym języku polskim, podobnie jak *urgens, urgowanie, zaurgować* i wszelkie inne niepotrzebne wtręty językowe z owego okresu giermanizacji bezwzględnej, jakiej ulegała znaczna część Polski w ciągu całego stulecia.

Ad. Ant. Kryński.

JAN ŻYZNOWSKI. 14)

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—:o:—

— Słuchaj, ja tam nie pójdę! — oświadczył nieznajomy.

— Nie?—powtórzyła pytaniem zaprzeczenia, z tem samem lękliwem zdziwieniem w głosie.

— Niby poco bym tam lazł?! Słuchaj Bronka, jak starego pochowasz, to musowo się zobaczym.

— Jakto?—spytała naiwnie.

— Mieszkam na Twardej.. Te... gdzie idziesz?

— Do ojca.

— Zaraz, poczekaj! Mnie znają na całej Twardej od Żelaznej aż do końca, każesz pierwszemu lepszemu szczeniakowi z ulicy, żeby... No gdzie cię niesie?

— Kiedy pójdę już! — broniła się, słabo, nic już nie rozumiejąc i nie słysząc.

— Stój!—krzyknął groźnie, chwytając Bronkę za rękę. — Każesz zawołać Olka Margaja — słyszysz?

— Dobrze! — nie zdając sobie sprawy ze swej odpowiedzi, zgodziła się posłusznie.

— No to już!—Tylko pamiętaj, masz przyjść, inaczej marny los z tobą! Poczekaj, zadzwonię! No a teraz pa siostro, do miłego oglądania!

Bronka jednocześnie posłyszała kroki odchodzącego i suchy zgrzyt otwieranej furty.

— Co pannie trza?—zapytał odźwierny.

— Do kostnicy!

— Kogo tam?

— Do ojca.

— Kiedy przywieźli?

— Dziś w nocy.

— Panie Mikołaj, zaprowadź no pan tę panne do grabarni!—zawołał odźwierny na drzemiącego pod ścianą w cieple kożucha kustosza, czy zarządcę kostnicy.

— No a... a poco tam pannie? — zapytał zbudzony.

— Jak mówię do pana Mikołaja, niech prowadzi, to znaczy już wiem.

— A ja nie wiem i w nocy mogę nie prowadzać—odburknął się Mikołaj, wstając, mimo wszystko z ławy.

— Przecie pan, jak ja, tylko w nocy je w szpitalu.

— Jeszcze nie było taki nocy żebyś się pan nie swarzył. Niech panna idzie za mną! Panie, a wisz pan co? — zatrzymując się nagle i odwracając w stronę odźwiernego dogadał Mikołaj.—Jakbym nie chciał, to bym wcale mógł nie prowadzić, bo grabarnia otwarta, ten z posługi tam siedzi...

— A którędy można?—zapytała nieśmiało Bronka.

— Zara, zara już idziem, tylko nie lubię, jak mi tam byle strupel chce przewodzić! — mamrotał podczas drogi przewodnik Bronki.

— Tam musi być... tam pewno jest, proszę pana strasznie nie przyjemnie? — skręcając za węgieł gmachu zapytała Bronka, drżąca jak ostatni, na szczycie osiki, liść.

— Tera nie jest tak źle, w lato gorzej. Zaduchu nima, umarlaki se leżą, jak w lodzie, pfiii! Mają budować chłodnię, będzie jeszcze lepiej. Żeby tylko zaczęli, ale to już drugi rok obiecują i obiecują.

Przez osierocone gałęzie drzew z trudem docierały resztki światła łukowej lampy do małej przymurówki, mieszczącej w sobie kaplicę i grabarnię. W szarej ścianie czernił się czworokąt drzwi pomalowanych na jakiś ciemny, zdaje się bronzowy kolor. Człowiek w kożuchu, zwany Mikołajem, szedł pierwszy.

— Tu trza uważać! Tu som schody, a elektryki nima. Trza się trzymać poręczy, — uprzedzał i objaśniał, schodzącą za nim, zupełnie sztywnemi nogami, Bronkę.

Ciemność, zaprawdę tam była przeraźliwa i grobowa. Chłód siedział wilgotny, uduchowiony jakimś żywym zapachem.

— Na prawo, ale tu też schody, jeszcze ich coś sześć, czy ośm.

Bronce febrycznie drżały nogi, gdy idąc za wskazaniami przewodnika właśnie skręciła na prawo i wymacywała stopami stopnie schodów. Zdawało się jej, że z każdym krokiem życie z niej uchodzi i przepada w tej dookolnej ciemności. Z dołu błysnęło słabe, czerwone światełko. Bronka dojrzała kształt, jakiegoś osobliwego biurka, za nim coś w rodzaju poręczy. Stopniowo gdy się zbliżała do otwartych drzwi, skąd wydobywał się na schody mętny i nie pewny promień światła, wszelka myśl o ojcu staczała się po stromej pochyłości lęku w odmęt zapomnienia.

Gdy weszła do grabarni, Mikołaj przekręcił guzik światła elektrycznego. W wysokiej sali o okrągłem sklepieniu, wspartem na czterech żelaznych filarach obnażyła się wszystka prawda tajemniczego pomieszczenia umarłych.

Na lewo od drzwi nisko pochylony i zgięty w kabłąk ruchem miarowym i nieprzerwanym kiwał modlitewnie głową jakiś żyd. Paląca się tuż przed jego twarzą świeca wyżółcała jeszcze bardziej woskowe policzki. Leniwe migotanie płomienia wtórowało jękliwemu mruczeniu modlitwy i monotonnemu kołysaniu się głowy i ramion. Prawie, że prostopadle do siedzącego stał rodzaj tapczana, nieco wezgłowiem podniesionego. Pod czarnym całunem rysywały się na nim kształty ciała ludzkiego.

— Ten co go dziś w nocy przywieźli, leży za temi kobietami, niech pani se tam popatrzy,—poradził Bronce dozorca grabarni.

— To tam dalej jeszcze? — odważyła się Bronka zapytać.

— A no przecież! Ten topielec, żyd tak wszystko zasłonił!

Przykryty czarną materją trup, jak się Bronka dowiedziała, żyda, topielca, istotnie „wszystko" zasłonił.

Obeszła dookoła przykryte czarną materją zwłoki topielca i stanęła w kwadracie wypunktowanym przez cztery żelazne filary. W oczy razem z przestrachem rzucił się rząd białych, nieco pożółkłych, sterczących stóp ludzkich.

— Te dwie pierwsze od lewej ręki to ze szpitala, ta trzecia się otruła ługiem przywieźli ją z Leszna, ta po prawej ręce to nawet nie wiadomo na co umarła, też z ulicy to przywieziona. Tam dalej to panny dwie mężczyzny. O ten we winklu, to pewno ten co pani do niego...

— Mój ojciec!—szepnęła Bronka.

— To właśnie, pewno ojciec. Niedawno go umylim, strasznie był sponiewirany.

— To pan ojca widział jak go przywieźli?— zapytała Bronka, zapatrzona w stopy ojcowskie i nienakryte kawałki goleni. Reszta ciała wraz z głową była przykryta, tak, jak wszystkich tam leżących, krom żyda topielca, trupów, grubem płótnem.

— A któżby miał widzieć, jak nie ja, przecie ja tu dozoruje! — odpowiedział, zdaje się urażony dozorca grabarni — ja ich myję, ja odstawiam studentom na górę, wszystko ja, bo tamte dwa wałkonie nie wiele pomogą.

— A czy ojciec jeszcze żył? — zapytała naiwnie Witanówna.

— Przecie tu je trupiarnia, to jakżeby żywego... trup był drewniany, jak każdy inszy i tyle! A pani tu długo chce bawić przy umarłym? — zapytał po chwili, zapalając papierosa

— Ja niem wiem... ja bym chciała...

— Tu wogólnie długo siedzieć nie można. Insza rzecz w kaplicy, choć tam znowu na noc zamykajom. Niech se pani tu posiedzi cokolwieczek, a ja pójdę do pawiljonu. Nieboszczyka można se odsłonić, tylko może pani nie sięgnie, można tam z tyłu obejść od ściany i odkryć.

— Może pan będzie łaskaw, bo ja...

Dozorca klęknął jedną nogą na czarnych deskach wielkich mar, przechylił się tyle nad sterczącemi stopami, że z trudem udało mu się pochwycić wyciągniętą ręką brzeg płótna, któ re ściągnął z trupa i odrzucił na prawo.

— Niech pani tak ostawi, jak wrócę, to sam nazad przykryję, bo i tak pani by se rady nie dała — rzekł, odchodząc.

Bronka została sama w kostnicy. Siedzącego przy drzwiach żyda grodził od reszty nieboszczyków trup topielca. Ku obrazie, czy boleści oczu Bronki leżały przed nią nagie zwłok. ojca. Nie mogła mimo postanowienie woli ująć spojrzeniem twarzy zmarłego, bezwstyd ciała męskiego wrażał się gwałtem w jej wzrok, wwiercał się osobliwym kształtem w pamięć. Chciała w pierwszej chwili zdjąć palto i rzucić je w miejsce odpychające myślenie wzroku, a jednocześnie ciągnące za sobą oczy, jak przeznaczenie. Zdało jej się w onej chwili, że oto cztery głowy trupów kobiet nagle odwróciły się w jej stronę i patrzą na nią z ciekawością straszną, nagle przez nią z martwych obudzoną. Obejrzała się. Z pod płacht, od jednako ułożonych głów zmarłych, szła odchylająca wszelką uwagę od niej kamienna, niewzruszoność i lodowata obojętność. Wmawiała sobie, niby tłumacząc się przed obecnością nieobecnych, że to jej rodzony ojciec. Powtarzała sobie tę prawdę póty, póki nie przekonała wszystkich zmysłów. Wówczas odmieniła się istota jej patrzenia. Wzrok objął ciało nieboszczyka i utulił je ciepłem serdecznego żalu. Zapragnęła dać żywy znak swej miłości i przynależności do tego wychudłego trupa. Pochyliła się nisko nad czarnemi deskami, wsparła się na dłoniach i całowała zimne palce nóg ojca. Całowała kolejno wszystkie pocałunkami cichymi warg zmartwiałych, bezchętnych, myślom tylko zupełnie powolnych. Klęknęła na deskach mar, zamknęła powieki, odebrała oczom realność widzenia i zaczęła odnowa pokrywać pocałunkami całe, sterczące tak dziwnie, stopy zmarłego ojca. O ile w pierwszem całowaniu, przy każdem dotknięciu ust spełniała tylko obowiązek, a nawet jakowyś gwałt rozumny czyniła nad sobą, o tyle teraz wczulała wraz z pocałunkami w chłód śmiertelny ciała ojca, ciepło swego życia i tkliwość swej miłości.

Pieszcząc palcami i ustami, niepoddające się już ani bólom, ani rozkoszom stopy nieboszczyka, naraz poczuła, że wskazujący palec jej ręki coś zatrzymało. Pociągnęła dłoń ku sobie. Palec istotnie coś wstrzymywało, coś, jakby zaciśnięta pętla z cienkiego sznurka. Pot zimny zawisł ciężkiemi kroplami na czole i karku. Przerażenie rozwarło oczy. Szarpnęła ręką wstecz. Ruch ten uwolnił palce, jednocześnie podniósł całą nogę trupa, która wnet opadła na czarne deski mar z głuchym stękiem. Z palca Bronki zwisał przywiązany na sznurku blaszany krążek wielkości srebrnego rubla. Na okrągłej blaszce widniała wytłoczona liczba „106". Bronką zatrząsł upiorny strach. Słyszała przecież od nieznajomego tę liczbę, wyraźnie powiedział: „sto szósty". Skądże teraz na jej palcu. Jakim sposobem znalazł się na nim ten tajemniczy krążek blaszany z tą liczbą? Kim był ów nieznajomy? Powiernik, wysłannik ojca? Stłoczone pytania przechodziły po niej, jak ciężkie miażdżące koła parowozu. Usłyszała za sobą

ciche kaśnięcie, a potem jęczące zawodzenie. Zbudzony z chwilowego, silniejszego ponad wolę i obowiązek, snu, zaczął się modlić przy trupie topielca, śmierci zaprzysiężony żyd.

Zmysły Bronki myliły się, wszystko życie spłynęło do serca i tłukło się w niem rozpacznie z nadmiernego lęku. Stała bez ruchu skamieniała z wyciągniętą przed siebie prawą ręką. Pod dłonią kręcił się to w jedną, to w drugą stronę blaszany krążek.

Ciężkim krokiem wszedł do grabarni dozorca Mikołaj.

— Zara pojadą po tą co się otruła ługiem ze zawodu miłosnego—objaśnił Bronkę, poczem zaczął badać wzrokiem czy wszystko w miejscu jego władzy i opiece podległem jest w należytym porządku.

— A gdzie jest numer nieboszczyka?— zapytał nagle głosem zaniepokojonym na poły przytomną Bronkę.

— Ja mam jakiś numer...

— Tu ma nikt nie smić zdymować numerów z palców nieboszczyków, bo pierwsze na to ich wieszajom, aby było wiadomo, a drugie, że to je jenwentarz szpitala.

Dozorca Mikołaj zdjął z palca Bronki blaszany krążek, zrobił na sznurku nową pętlę i założył ją na duży palec lewej nogi zmarłego Witana.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

Ostrzeżenie.

Zgubiono weksel na 60.000 mk. za № 626, z podpisem S. Fiszel Będzin, wystawiony 24 maja r. b. na zlecenie J. Wejsberga, płatny 25 lipca. Ostrzega się p. Fiszla, by w oznaczonym terminie nie wypłacił. 11968

Zgubiono legitymację urzędniczą Sokołowskiej Marji, № 750, Natolińska 5. 11970

Dnia 16 czerwca 1922 r. w Warszawie na Pradze u obywatela powiatu Kobryńskiego gminy Stryhowskiej ze wsi Bereza Pawła Sulawka skradziono: paszport na imię Pawła Sulawka, wyd. w Ameryce przez Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej, książkę Bankową wydaną w Waterbury Connectieus przez „Citizens National Bank" zawierającą adnotację o ilości pieniędzy należących do Pawła Sulawka i znajdujących się w Citizens Banku, czeki i legitymacja wydana przez gminę Stryhowską. Oprócz tego gotówki przeszło 28.000 mk. polskich. Okradziony natychmiast zameldował Urzędowi Śledcz. w Warszawie.

Dnia 5 czerwca r. b. zgubiono legitymację służbową № 9-c urzęd. X Malczewskiej Reginy, wydaną przez Okr. Kom. P.P. w Brześciu n/B. 12372

Dnia 18 czerwca jadąc z Warszawy do Milanówka, zgubiłam paszport na nazwisko Melanje Szmidt oraz gotówką Mk. 10.000. Proszę o zatrzymanie gotówki i zwrot paszportu: Krucza 38 m. 4.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Hirszman Wanda, Chmielna 56	12406
Herszon Chaskiel, Nowolipki 51	12303
Wic Leonard, Nowolipie 63	04
Szatkowska Henryka, Szynowska 22	06
Miller Nikodem Klemens, Tamka 46	07
Ganc Wolf, Prosta 17	08
Malczyk Aleksander, Pyry powiat Warszawski	09
Rostkowska Emilja, Chmielna 24	10
Babańczyk Marja, Twarda 56	11
Wajss Stanisław, Polna 66	12
Mąkowska Irena, Jezuicka 6	14
Wojciechowski Leon, Grodzisk ul. Nowy-Grodzisk 24	15
Michalak Juljan, Fabryczna 7	18
Lange Leokadja, Fabryczna 7	19
Majdan Andrzej Robert, Wrześcińska 2	24
Apel Berek, Wolska 3	27
Makowska Helena, Wspólna 5	28
Grassman Wacław, Polna 40	30
Kryńska Genia, Podwale 30	31
Kryńska Berta Bronisława, Podwale 30	32
Światopełk-Czetwertyński Witold Kazimierz, Szopena 6	33
Ajzenberg Szyja, Pańska 8	36
Szlosberg Szlama, Pawia 16	37
Krauze Aleksandra, Marymont 6	38
Majzner Icek, Twarda 26	39
Tekel Eljasz, Twarda 20	40
Zilbersztein Chaja Kindla, Nowolipie 33	41
Brykner Jerzy, Wspólna 44	42
Adler Józef, Twarda 20	43
Masztab Jakób, Ostrowska 4	44
Żmijewska Janina, Moniuszki 2	46
Sikorska Janina, Służewska 4	47
Szafran Motel, Stalowa 41	48
Pieniak Andrzej, Ząbkowska 5	49
Pełkowicz Marta, Zakroczymska 15	50
Kuliński Antoni, Prosta 46	51
Szydłowski Teodor, Targowa 33	52
Walersztajn Bajla, Mylna 1	55
Zatorski Andrzej, Nowe-Bródno, Białołęcka 26	56
Strzałkowska Stefanja, Freta 25	57
Bursztyn Abram, Franciszkańska 21	58
Gnatowski Jan, Nowowiejska 27	59
Papiernikow Jecchok, Bonifraterska 27	60
Blaler Icek, Plac Grzybowski 7	61
Selecki Feliks, Chocimska 27	62
Romankiewicz Edward, Ogrodowa 47	64
Zagiel Aita Malka, Nalewki 12	65
Krystal Cluwa, Pawia 4	66
Zimmerman Gustaw Walicków 6	67
Zimmerman Ignacy, Waliców 6	68
Nasielski Izrael Mojsiej, Miła 51	70
Kwiatkowska Julja, Sowia 2	73
Kowalska Aniela, Mokotowska 71	74
Binięda Wiktorja, Pańska 92	75
Kosiński Jan, Kazimierowska 6	76
Malecki Motel, Nowolipki 60	77
Schodowski Stanisław, Wronia 21	78
Posner Szyja, Twarda 22	79
Niejakowska Ludwika, Zielna 35	80
Nagletowicz Lucyna, Nowowiejska 27	81
Dudziński Grzegorz, z. Siedlecka gm. Wyszków w. Grodzisk	82
Rutkowska Bronisława, Chmielna 83	84
Przybyłowski Stanisław, Targówek	85
Nowacka Stanisława, Parkowa 29	88
Weldenfeld Mordka, Bielańska 3	89
Sojecki Stefan, Wolska 50	90
Hochman Chana Gitla, Natolińska 8	91
Krycka Stanisława, Marszałk. 28	93
Sawicka Julja, Pomnikowa 23	94
Rozenkranc Ferdynand, Brzozowa 22	98

II

Kwinto Stanisław, Marszałk. 74	11999
Kułakowicz Anna, Stare-Miasto 19	12002
Osipowicz Józefa, Chmielna 55	04
Buczkowski Józef, Nowowiejska 27	05
Kenan Gitla, Gęsia 17	06
Kolacha Walentyna, Redutowa 13	07
Klein Hertz Josek, Targowa 66	08
Cukierman Eugenja, Koszykowa 15	10
Taborowicz Marja, Freta 25	11
Miłosz Adolf, Nowa-Praga, Mała 15	12
Pompader Tauba, Muranowska 38	13
Lewita Chaim, Twarda 5	14
Rudowska Marja, Hipoteczna 5	18
Jakobi Chaim, wieś Leszno powiat Błoński gm. Radziechów	19
Olszewski Wiktor, Chmielna 110	20
Olszewska Józefa, Chmielna 110	21
Lajdenbajten Izaak vel Jerzy, Nowolipki 25	24
Rozenthalówna Felicja, Chłodna 22	25
Frydrychlewicz Adam, Brzeska 14	26
Gadomski Edward Djonizy, Kopernika 12	27
Grindwasser Debora, Dzielna 51	28
Czerwicki Marjan, Tamka 23	33
Król Stanisława, Miodowa 23	34
Finkielsztejn Abram, Brzeska 7	36
Egerwald Herszek, Stawki 61	37
Onassówna Helena, Pl. Witkowsk. 3	38
Gołązki Abram Wolf, Pawia 29	39
Kanszyner Szyja, Łucka 25	42
Izydorzak Primesiak Marjanna, Karmelicka 8	45
Teodorow Eugienja, Twarda 3	47
Gliksman Jankiel, Wolska 49	48
Gorek Wolf, Dzika 29	49
Sitek Władysław, Nowe-Bródno, Siedzibna 19	50
Tyrk Józef, Żelazna 74	51
Szroit Balbina, Nowogrodzka 42	52
Glikson Jan Bolesław, Flory 5	55
Sabała Antonina, Oboźna 2	56
Szymańska Józefa, Śniadeckich 7	57
Sobczyńska Antonina, Okopowa 61	58
Krawczyk Tadeusz, Dzielna 83	59
Karczewski Aleksander, Praga, Marcinkowska 1	60
Weingarten Markus, Kredytowa 5	61
Kurcbard Dawid, Brzeska 5	63
Zyngier Froim, Śliska 50	64
Lenarczyk Józefa, Łucka 23	65
Osuchowski Edward, Grójecka 3	68
Czajkowski Karol, Marjensztadt 4	69
Dydyńska Anna, Sienna 19	70
Sachs Zofja, Żórawia 28	78
Szerman Chaim, Dzika 27	81
Müller, Dawid Pańska 51	82
Müller Siejwa Pańska 51	83
Natanblut Adolf, Śliska 37	85
.wan Sabina, Żórawia 29	87
Pazio Stanisław, Praga-Siedlecka 34	88
Pawłowska Marja, Browarna 7	89
Wierzbowska Józefa, Pruszków, Ceramiczna.	90
Romanowska Marja, Łucka 33	91
Fijałkowska Zofja, Chłodna 50	92
Janiszewska Stefanja, Chłodna 50	93
Boboli Karolina, Elektoralna 47	94
Głowacki Stanisław, Chmielna 108	95
Baras Jankiel, Nowolipki 23	96
Jerżak Szymon, Piękna 22	97
Frydman Gucia, Krochmalna 84	98
Rozenblum Stanisława, Jerozolimska 4	74
Koperman Izrael, Leszno 60	76
Zankind Aron, Karmelicka 29	77
Bernard Jadwiga, Tamka 47	79
Rybka Jan, Płocka 65	80
Ługowski Ludwik, Wspólna 4	81
Wolska Eugienja, Nowolipie 36	83
Likferman Lejbuś, Dzika 11	84
Makowska Marja, Piekarska 14	85
Sobiesiak Stanisław, Marymont, ul. Marji Kaźmiery № 58	86
Floryszczyk Mikołaj Ambroży, Al. Jerozolimskie 93	87
Litten Nelly, Poznańska 3	88
Ruczyńska Walerja, Złota 58	89
Soszyńska Eugienja, Tykocińska 31	90
Szczepeńska Walerja, Śliska 46	91
Blimzak Icek, Langnerowska 11	94
Kryński Michał, Podwale 30	95
Lichterman Chaja, Dzielna 20	96
Don Roża v. Ruchla Nowy-Zjazd 17	97
Cyriln Ita, Brukowa 35	98
Tyrchowska Zofja, Marszałk. 68	12305

III

Wajngard Rywka, Franciszk. 21	11899
Erbrasher Maks Krucza 19	11900
Szulc Stanisława Al. 3-Maja 8	01
Mates Boruch Śliska 18	04
Budziałkowska Bronisława	05
Andrejew Marja	06
Szalberg Izrael Joel, Praga, Brzeska 4	08
Wierzchowska Anna, Kopernika 9	11
Florman Ajda, Lipno, Staroskępska 34	12
Konopiata Rasza, Graniczna 9	13
Badura Stefan, Szczęśliwicka 12	18
Szmol Zofja, Targowa 80	19
Kolucha Rtanisław, Podwale 16	20
Salomońska Helena, Sielce, Chełmska 28	21
Żak Florentyna, Wspólna 49	22
Ruszczycka Walerja, Rybna 8	23
Krawczyk Michał, Nowomiejska 8	24
Dmochowska Helena, Królewska 29	26
Górski Piotr	27
Kożuchowski Aleksander, Szeroki-Dunaj 9	30
Kogut Władysława, Grójecka 86	32
Biderman Ruchla, Franciszkańska 5	33
Walersztejn Mordka Fiszel, Mylna 1	35
Tuchpłan Icek, Solna 9	38
Tuchowski Jan, Dzielna 78	39
Kicki Franciszek, Przejazdowa 2	40
Katanko Icek, Szczęśliwa 3	41
Niedźwiecka Jadwiga, Piękna 62	43
Selba Herszek, Leszno 43	46
Salbe Sura, Leszno 43	47
Bryłski Jan, Ogrodowa 35	48
Ebin Rachil, Gęsia 13	50
Radel Siejwa, Nizka 43	51
Blichiewicz Marja, Hoża 5	52
Sujkowska Jagwiga, Nowolipki 44	53
Konopczyński Władysław, Prosta 46	54
Lewestam Gustaw, Al. Jerozol. 57	55
Wierzbicki Herszko, Szczęśliwa 3	57
Fordcajg Mordka Jakób, Graniczna 4	58
Landau Kazimierz, Marszałkows. 129	59
Niedziałek Franciszek, Staszyca 3	60
Cisowski Bernard, wieś Kazanów gm. i starostwo Końskie	61
Świątek Marjanna, Podwale 10	63
Wasong Izrael Nusim, Stawki 8	64
Hofman Abram Icek, Gęsie 57	65
Skórnik Mojsie Majer, Karmelicka 11	69
Młynek Czarna, Nowowiniarska 16	71
Młynek Siejwa Nowowiniarska 16	72
Chirowska Władysława, Chmielna 72	73
Larwińska Marja, Brzozowa 16	74
Smoleńska Stanisława, Brzeska 14	75
Szulc Józefa, Chłodna 26	76
Orłowska Marja, Krak. Przedm. 10	77
Sigalina Rejze, Królewska 31	79
Szymański Michał, Pawia 90	81
Tugiendrejch Isser, Nowolipki 9	82
Kamella Andrzej, Białołęcka 15	84
Stamporek Ludwik, Górna 9	85
Naiberg Leon, Główna	87
Kozicki Jan, Piaskowa 12	88
Bobowska Anna, Górczewska 88	89
Perelman Zofja, Komitetowa 4	90
Złotowska Henryka, Nowolipie 7	91
Zborowska Wiktorja, Piwna 25	93
Henneberg Adolf, Polna 72	94
Lichtenfeld Stefanja, Oboźna 11	95
Lastreigier Felicja, Nowolipki 19	96
Krakowiak Henryk, Złota 58	97

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono portfel z dokumentami: matrykuła z Politechniki warszawskiej, paszp. dowód wojskowy i legitymację rowerową na r. 1922 wydane na imię Bartmana Juljana Dagobeta, Krucza 5 12301

Skradziono paszport i świadectwo frebiowskie, Sadowskiej Jadwigi, Miedziana 7 12302

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Działaka Józefa, w. i gm. Małopole z. Warszaw. 12313

Zgubiono kartę demobiliz. Dylaka Wacława, Wyszków ul. Nadgórze 16 12316

Zgubiono paszport zagraniczny Szafirowicz Chany, Muranowska 5 12317

Zgubiono kartę powoł. Grubszteina Icka, Szydłowiec 12320

Zgubiono kartę powołania Rozencwajga Abrama Hersza, Końskie 12321

Zgubiono kartę powołania Miodeckiego Jankiela Wolfa, Suchedniów 12322

Zgubiono paszp., kartę demobiliz. i patent III kat. Łady Jozefa w. Zakręp. gm. Wiązownia pow. Warszawski 12323

Skradziono paszport amerykański (i patent III kat. na imię Głowacza Józefa) Zawadzkiego Władysława, Ząbki gm. Wawer kol. Józefów. 12325

Zgubiono paszp. zagran. Łuźniaka Ksawerego, Nowowiejska 17 12326

Zgubiono kartę demobil. i tymczasowy dowód osob. Bielęckiego Juljana, Wspólna 49 12329

Zgubiono paszp. wyd. przez „Zarząd Terenów Etap. Przyfront.", Bezśmiertelnego Relmena Nuchima, Dzielna 30 12334

Skradziono paszp. i kartę powołania Bieriewicza Pawła, Pańska 107 12335

Zgubiono kartę pobytu № 29249 Reznik Baszyny, Bonifraterska 25 12345

Zgubiono kartę demobil. Sentkowskiego Bolesława, Żyrardów, Śto-krzyska 9 12353

Zgubiono kartę demobil. Jałochy Jana, w. Lubice gm. Kołbiel z. Warszawska. 12354

Zgubiono paszp. amerykański Baranowskiego Aleksandra, uprasza się o zwrócenie za nagrodą, Pl. 3-ch Krzyży 3 12363

Zgubiono kartę ewidencyjną z P.K.U. № 1976 Zacharowa Konstantego, Próżna 14 12369

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojska Zykubhe Teofila, Krucza 7 12371

Zgubiono kartę demobil. Młodzińskiego Jana, Śliska 56 12383

Zgubiono kartę demobiliz. Michalskiego Szczepana, Sielce kol. 3 12386

Zgubiono kartę demobil. Szwaja Stanisława, Leszno 69 12387

Zgubiono paszp. zagran. Zielińskiego Josefa, Nalewki 14 12392

Skradziono kartę pobytu wydaną w Warszawie na imię Swirskiego Hirsza Przejazd 5 12395

Zgubiono koncesję na handel tytoniem i papierosami Paczanowskiego Aby, Busko z. Kielecka 12396

Zgubiono kartę powołania Gągolewskiego Moszka Chaima, Pawia 40 12397

II

Zgubiono dowód osobisty Aleksandra Węglińskiego, Dobra 34 m. 8.

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Dipońda Ignacego, Piękna 47-a 12000

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Szydłowskiego Jakiela, Śliska 39 12001

Zgubiono kartę demobil. Neca Bolesława, Barska 4 12003

Skradziono kartę demobil. Kołodziejczyka Wincentego Sienna 42 12009

Zgubiono paszport zagran. Borysa Wasilewa, Chmielna 5 „Grand Hotel". 12015

Skradziono paszp. zagran. № 2069 Babiego Mikołaja, Marszałkowska 116 12016

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Grzegorskiego Aleksandra, Nowe-Miasto 25 12017

Zgubiono paszp. i kartę powołania Feinszteina Mozesa, Smocza 8 12022

Zgubiono kartę demobil. Jakubowskiego Edwarda, Młynarska 10 12023

Zgubiono paszp. i metrykę Kulmy Stefanji, Leszno 33 12029

Zgubiono kartę demobil. Głowackiego Piotra, Miodowa 14 12030

Zgubiono kartę powołania Goldberga Chila, Dzika 27 12031

Zgubiono paszp. i kartę powołania Neumana Jakóba, Pańska 105 12032

Zgubiono paszport i kartę powołania Różanki Moszka, Gęsia 57 12035

Skradziono paszp. familijny Szafirmana Jochila, Gęsia 5 12040

Skradziono dokument podróży wydany w Białymstoku na powrót do Polski na imię Janclow Soni, Etli, Izraela, Foni Białystok. 12043

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu, Motkowskiego Mieczysława, Freta № 6 12044

Skradziono ubranie wraz z paszportem Frydmana Feliksa, Nowolipie 22 12046

Zgubiono zaświadczenie na konia znamiona: gniady, na łbie białe gwiazdy, prawe i zadnie nog białę pęc ny, prawe biodro niższe. Starozuma Chaima, Ząbkowska 16 12053

Zgubiono kartę zwolnienia Noińskiego Jana, Budowlana 14 12054

Zgubiono paszp. i kartę rejestr. Wudera Władysława, Pawia 96 12062

Zgubiono paszp. i kartę z Urz. Pośred. Pracy, Dukalta Józefa Tuncłowa 15 12066

Zgubiono paszp. i kartę powołania Majerkiewicza Rachmila, Gęsia 47 12067

Skradziono kartę bezterminowego urlopu Rotenszteina Leona, Leszno 52 12071

Zgubiono paszport Brajter Pesy, uprasza się znalazcę o odniesienie na ul. Stawki 10 m. 93 12073

Zgubiono dowód tymczowego zwolnienia z wojska Baera Antoniego, Piękna 45-a 12074

Zgubiono zaświadczenie z wojska Tośki Jana, wieś Krzemiarowo gm. Kieszewo pow. Pułtusk. 12075

Zgubiono kartę pobytu Moskalowej Olgi, Zą'ki z. Warszawska 12076

Zgubiono kartę demobil. Sobczyńskiego Józefa, Solec 15 12077

Zgubiono paszp. zagran. Suchowolskiego Gerszona, Sto-Jerska 27 12079

Zgubiono paszp., metrykę i kartę powołania Glzy Władysława, Świeża 2

Skradziono paszport i kartę powołania Falkowskiego Władysława, Towarowa 66 12084

Zgubiono kartę urlopową Fiszera Gancberga, Niska 39 12086

Zgubiono kartę powołania Fagota Dawida, Próżna 7 12273

Zgubiono paszport i kartę demobil. Taubenfelda Izraala, Miła 28 12275

Skradziono paszp., matrykułę studencką i upoważnienie do inkasowania pieniędzy, Witenberga Aleksandra, Marszałkowska 81 12278

Zgubiono dowód osob. i kartę demobil. Kamieńskiego Piotra, Kopernika 37 12282

Zgubiono kartę powołania Nożyce Izraela, Elektoralna 6 12292

Zgubiono paszp. i kartę demobil. Kucyka Abrama Dawida, Kupiecka 8 12293

Skradziono koncesję (pozwolenie na kawiarnię) Szewczenki Mikołaja. 12299

Zgubiono kartę demobil. Kieszki Bolesława, Nowomiejska 16 12300

Zgubiono paszp. na imię Aleksandra Kudrzyckiego, Elektryczna 1.

III

Zgubiono kartę demobil. Bieńkowskiego Franciszka, Złota 67 10175

Zgubiono kartę pobytu № 6391 Kołtuniewicza Michała, Młocińska 4 11902

Zgubiono kartę demobil. Aldorfa Wolfa, Gęsia 57-a 11903

Zgubiono paszp. Władysławy Zaborowskiej, uprasza się o odniesienie na Wierzbową 6, Hotel Angielski 11907

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojs., Topolskiego Jana, Miodowa 22 11909

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Klonowskiego Stanisława, Brzozowa 20 11910

Zgubiono kartę demobil. Suszyły Władysława. 11914

Zgubiono portfel zawierający paszport i 1200 mk. Krawczyka Stanisława, znalazcę uprasza się o odniesienie na ul. Fabryczną 14—38 11915

Zgubiono paszp. i kartę powołania, Rzewskiego Henryka 11916

Zgubiono dowód dorożkarski № 749 Jabłonowskiego Antoniego, Czerniakowska 108 11917

Zgubiono kartę demobil. Feinwaksa Izraela Lejzora, st. Sobolew 11925

Zgubiono kartę demobil. Pustoły Władysława, Mazowiecka 11 11928

Skradziono paszport na imię Jana Krasuskiego, z. Radomska pow. Opatowski gm. Grzegorzewice.

Zgubiono pozwolenie na rewolwer, Żaka Nikodema, Włochowska 36 11929

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Garnika Altera Chila Bencjana, Gęsia 47 11931

Zgubiono paszp., dowód wolnej jazdy № 66 i dowód przejazdu przez most Kierbedzia № 116 Kilniewskiego Bronisława, Wólska 50 11934

Zgubiono kartę powołania Rozenberga Moszka Arona, Łuków z. Siedl. 11936

Zgubiono paszp. i dokument zwolnienia z wojska, Zantmana Eugenjusza, Chmielna 48 11937

Zgubiono kartę demobiliz. Kadysza Nuchlna, Freta 16 11939

Zgubiono patent IV kategorji Ziaty Makower, Konwiktorska 5 11942

Zgubiono paszport i kartę demobil. Majewskiego, kl. S-tego Wincent. 11943

Zgubiono kartę demobil. Nużyńskiego Zygmunta, Gostyńska 17 11945

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Wyleżińskiego Marjana, Litewska 2 11956

Skradziono dowód osobisty wydany przez magistrat w Końskich i kartę powoł. wyd. przez Komisję Uzup. Pizły Bolesława, wieś Kazanów gm. i starostwo Końskie 11962

Zgubiono kartę demobil. Nuty Helmana, Śliska 62 11966

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojska Aleksiewicza Juljana, Nowolipki 42 11967

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Krupińskiego Stanisława, Emilji Plater 12 11978

Zgubiono kartę demobil. i świadectwo ślusarskie, Kaski Stefana, Radzymińska 48 11980

Zgubiono legitymację osobistą wydaną przez komisarjat XVI Jaslńskiego Pawła, Nowogrodzka 39 11983

Zgubiono kartę demobil. Malinowskiego Heronima, Nowomiejska 16 11986

Skradziono paszport i loterję № 023880 Gzyry Jakóba, Łochowska 3 11992

Zgubiono paszp. familijny i legitymację z fabryki „Pocisk" Kanigowskiego Aleksego, Jagiellońska 9 11998

pow. Ostrowiec.

W czasie pożaru, został zniszczony tymczasowy dowód, wydany przez dowództwo 28 p. Strz. Kan., Gajownika Władysława.

Bełchatów.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie, Naparstka Chaima.

RADOMSK.

Zgubiono paszp. Stanisława Lupy, gm. Przerąb.

Zgubiono paszp. Antoniny Lupy, gm Przerąb.

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez 26 p.p. w Radomsku, na imię Józefe Kotlarka z Radomska.

Skradziono kartę zwolnienia z wojska wyd. przez 34 p.p. w Białej, na imię Soski Franciszka ze Stobiecka-Miejsk.

Zgubiono paszp. Anieli Belinowej, ze Strzelec-Wielkich.

Zgubiono dokumenty wojskowe wydane przez 16 pułk ułanów w Bydgoszczy na imię Władysława Królika z Radziechowic.

pow. Włodawski.

Zgubiono dokument wojskowy wydany przez 35 p.p. Pawluczuka Jana z Siedlecka gm. Opole w. Podydworze.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 500 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 130 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Policyjna, Długa 38.